

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 4. sesji VII. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 27. lutego 1899.

## T R E Ś Ć :

Spis petycyj.

Przemowa p. Milana na poparcie petycji z Sannoka l. 460.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy nadającej szpitalowi w Husiatynie prawa powszechności i publiczności.

Pierwsze czytanie wniosku posła Wójcika w sprawie założenia zakładu sadowniczego dla zachodniej części kraju pod Krakowem.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z kurii większej posiadłości b. obwodu Rzeszowskiego.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Załucze-Ilińce.

Sprawozdanie i uchwała wniosków komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z petycji Dra Józefa Kadyj'ego, sekundaryusza szpitala powszechnego w Jaśle o policzeniu mu do emerytury lat służby spędzonej w tym szpitalu przed 1. stycznia 1898.

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia poręki kraju za wkładki w Galic. Kasie Oszczędności we Lwowie. Rozprawa ogólna nad tem, głosy p. Okuniewskiego, Czaykowskiego, Nowakowskiego, Potockiego Andrzeja, Bernardzikowskiego, JE. namiestnika hr. Pińskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Zającz-

kowskiego, Rottera, Tarnowskiego Stanisława, Stadnickiego, Żardeckiego, Kaźm. hr. Badeńskiego, ks. Sanguszki i sprawozdawcy Dra Bilińskiego.

Odroczenie posiedzenia.

*Posiedzenie wieczorne.*

Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Okuniewskiego, Abrahamowicza, Wachnianina i sprawozdawcy Bilińskiego do uchwały A) i przyjęcie jej.

Głosy pp. Bojki, Hamoraka, Rottera i sprawozdawcy Bilińskiego do uchwały B. a) i przyjęcie jej.

Głosy pp. Wójcika, Abrahamowicza, Rottera, Vayhingera i sprawozdawcy Bilińskiego do uchwały B. b) i przyjęcie jej, tudzież punktów c), d), e).

Głosy pp. Wodzickiego i sprawozdawcy Bilińskiego do uchwały B. f) i przyjęcie jej. Przyjęcie rezolucyi p. Żardeckiego, a uchylenie rezolucyi p. Kramarczyka.

Przyjęcie uchwał w 3 czytaniu.

Zamknięcie posiedzenia.

Wniosek Potoczka w sprawie trafiki kółka rolniczego w Brandwicy.

Wniosek p. Styły o pomnożenia funduszu dla gmin na budowę szkół.

Wniosek p. Skałkowskiego o przedłużenie ulg należnościowych.

Interpelacya p. Krempe do c. k. Rządu w sprawie wyborów do rady gminnej w Chmielowie.

Interpelacya p. Warzechy w sprawie brutalnego postępowania urzędników pruskich w Oświęcimiu.

Interpelacya p. Średniawskiego do Wydziału krajowego w sprawie szkoły wyrobn kapeluszków w Myślenicach.

Wniosek p. Okuniewskiego o założeniu szpitala w Żabiu.

Interpelacya p. Daty do c. k. Rządu w sprawie utrzymania budynków szkolnych w Barcicach.

Wniosek p. Męcińskiego w sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Wniosek p. Rudrofa w sprawie zrównania taryf na kolei lokalnej Tłuste, Wagnanka, Skała, Iwanie puste z taryfami na szlaku Tarnopol—Kopeczyńce.

Zapowiedź 7. posiedzenia.

*Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15 przedpołudniem.*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. **Badeni**, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: Włodzimierz hr. **Łoś**, c. k. Radca Dworu

Sekretarze: pp. **Karatnicki**, **Niezabitowski**, **Andrzej hr. Potocki** i **Urbański**. Obecnych posłów 120.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 4. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, — protokół piątego posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Spis petycyj wniesionych po dzień 27. lutego 1899.

562. L. s. 366. Dubik Stanisław prow. aplikant manipulacyjny Wydziału krajowego przez Wydział krajowy o venium studiorum — do komisji petycyjnej.
563. L. s. 367. Towarzystwo rybackie w Krakowie pp. Milana o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
564. L. s. 368. Komitet Przytuliska im. św. Józefa we Lwowie ptp. o subwencyę — do komisji budżetowej.
565. L. s. 369. Gmina miasta Halicza ptp. o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze krajowej w Haliczu — do komisji drogowej.
566. L. s. 370. Gilewska Honorata we Lwowie ptp. o wsparcie — do komisji budżetowej.
567. L. s. 371. Pelczar Ludwik b. nauczyciel lud. ptp. o dożywotnie wsparcie — do komisji szkolnej.
568. L. s. 372. Gmina Mrzygłód w powiecie Sanok ptp. o utworzenie okręgu lekarskiego z siedzibą lekarza w Mrzygłódzie — do komisji sanitarnej.
569. L. s. 373. Gmina Bełehówka powiat Sanok ptp. o przyjęcie kosztów utrzymania Anny Pawlikowskiej, należących się Magistratowi w Budapeszcie na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
570. L. s. 374. Szczerbiński Marcei emerytowany nauczyciel pp. Datę o podwyższenie emerytury i zapomogę — do komisji szkolnej.
571. L. s. 375. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jasle ptp. o subwencyę na budowę domu — do komisji budżetowej.
572. L. s. 376. Warchałowska Marya wdowa po nauczycielu ludowym w Jasieńcu ptp. o zapomogę — do komisji budżetowej.
573. L. s. 377. Reprezentacya miasta Jasła ptp. w sprawie budowy kolei Dębica-Jasło — do komisji kolejowej.
574. L. s. 378. Członkowie gminy m. Toporowa powiat Brody pp. Barwińskiego o pożyczkę na założenie kasy systemu Raifeisena — do komisji kredytu włościańskiego.
575. L. s. 379. Kulczycki Dymitr, emerytowany nauczyciel ludowy w Czystopadach ptp. o uwzględnienie jednego dodatku pięcioletniego przy wymiarze emerytury — do komisji szkolnej.
576. L. s. 380. Towarzystwo Panien Ekonomek w Tarnopolu ptp. o subwencyę na ochronkę — do komisji budżetowej.
577. L. s. 381. Koczyndyk Piotr, emerytowany nauczyciel ludowy ptp. o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
578. L. s. 382. Spolitakiewicz Antoni, emerytowany nauczyciel ludowy pp. Wachnianina o policzenie 11 lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
579. L. s. 383. Towarzystwo „Ruslan“ we Lwowie ptp. o subwencyę — do komisji budżetowej.
580. L. s. 384. Gmina Chocin powiatu Kałuskiego pp. Karatnickiego o zapomogę na spłacenie długu w kasie pożyczkowej — do komisji kredytu włościańskiego.
581. L. s. 385. Mazanowska Bronisława, wdowa po nauczycielu w Jasieniu ptp. o pensyę wdowie — do komisji szkolnej.

582. L. s. 386. Towarzystwo Oświaty ludowej w Tarnowie p. p. Vayhingera o zasiłek — do komisji budżetowej.
583. L. s. 387. Reprezentacja gminy Szczawnicy wyżnej, powiat Nowy Targ pp. Bednarskiego o przyjęcie kosztów szpitalnych za rodzinę Gayerów w Wiedniu na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
584. L. s. 388. Gmina Sromowce niżne powiat Nowy Targ ptp. o subwencję na restaurację kościoła — do komisji budżetowej.
585. L. s. 389. Zaczek Szymon, kierownik szkoły w Nowym Targu ptp. o podwyższenie dodatku za kierownictwo — do komisji szkolnej.
586. L. s. 390. Liberakowa Izabela, kierowniczką szkoły żeńskiej w Nowym Targu ptp. j. w. — do komisji szkolnej.
587. L. s. 391. Mazanowska Bronisława, wdowa po nauczycielu w Jasieniu ptp. o pensję wdowią — do komisji szkolnej.
588. L. s. 392. Wolińska Marya, artystka malarka p. p. Marchwickiego o stypendyum na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.
589. L. s. 393. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie ptp. o zasiłek — do komisji budżetowej.
590. L. s. 394. Krawczykowa Stanisława, wdowa po nauczycielu ludowym w Podhajcach p. p. Onyszkiewiczza o dożywotnie wsparcie — do komisji szkolnej.
591. L. s. 395. Drożnicy dróg krajowych okręgu Brzeżańskiego ptp. o regulację płac — do komisji drogowej.
592. L. s. 396. Mieszkańcy miasta Budzanowa powiat Trembowla p. p. Olpińskiego o reorganizację 2-klasowej szkoły na 4-klasową — do komisji szkolnej.
593. L. s. 397. Zarząd miasta w Budzanowie ptp. o zasiłek na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
594. L. s. 398. Rada gmina w Wysoce pow. Łańcut, pp. Żardeckiego o uznanie miejscowej drogi za drogę I. klasy — do komisji drogowej.
595. L. s. 399. Wydział powiatowy w Łańcutcie ptp. o subwencję na regulację brzegu Wisłoka i drogi w Woli małej — do komisji gospodarstwa krajowego.
596. L. s. 400. Zarząd miasta Leżajska ptp. o odpisanie nadobowiązkowej prestacji gminnej w kwocie 370 zł. na szkołę — do komisji szkolnej.
597. L. s. 401. Dyhdalewiczowa Henryka, wdowa po dyrektorze szkoły w Winnikach p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
598. L. s. 402. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ptp. w sprawie likwidacji byłego zakładu kredytowego włościańskiego — do komisji petycyjnej.
599. L. s. 403. Ten sam ptp. o subwencję na zakładanie wzorowych gospodarstw włościańskich w kraju — do komisji gospodarstwa krajowego.
600. L. s. 404. Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ w Wiedniu p. p. Skałkowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
601. L. s. 405. Sternalowa Emilia, wdowa po adjunkcie kasowym Wydziału krajowego ptp. o dar z łaski — do komisji budżetowej.
602. L. s. 406. Wojdyło Kazimierz Apolinary, kierownik szkoły w Węgierce p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
603. L. s. 407. Wydział Towarzystwa Bursy im. A. Mickiewicza w Stryju p. p. Karola Dzieduszyckiego o subwencję — do komisji budżetowej.
604. L. s. 408. Komitet „herbaciarni centowej dla ubogich“ p. p. Małachowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
605. L. s. 409. Reprezentacja powiatu Tłumackiego p. p. Theodorowicza w sprawie regulacji rzeki Worony prawobocznego dopływu Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.
606. L. s. 410. Wydział powiatowy w Samborze p. p. Sozańskiego o zmianę systemu nauki w wiejskich szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
607. L. s. 411. Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego p. p. Abrahamowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
608. L. s. 412. Adamska Bolesława, wdowa po nauczycielu ludowym w Brodach p. p. Sałę o zapomogę — do komisji budżetowej.
609. L. s. 413. Chrzanowska Joanna, wdowa po zastępcy Dyrektora oddziału rachunkowego Wydziału krajowego p. p. Goldmana o dar z łaski — do komisji budżetowej.
610. L. s. 414. Gminn Raclawówka powiat Rzeszów p. p. Dąbskiego o subwencję na budowę szkoły murowanej — do komisji szkolnej.

611. L. s. 415. Towarzystwo bursy gimnazjalnej w Samborze p. Słotwińskiego o zasiłek — do komisji budżetowej
612. L. s. 416. Mazanowska Bronisława wdowa po nauczycielu w Jasieniu p. Niebyłowca o pensję wdowią — do komisji szkolnej.
613. L. s. 417. Kuniewicz Aleksander, właściciel fabryki wózków dla dzieci we Lwowie p. p. Michalskiego o pożyczkę 20.000 zł. — do komisji budżetowej.
614. L. s. 418. Zarząd Towarzystwa „Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu p. p. Korytowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
615. L. s. 419. Dauksza Kornel em. urzędnik rachunk. Wydz. kraj. p. p. Schnellera o uzupełnienie odprawy otrzymanej od Wydziału krajowego do wysokości 3-letniej — do komisji petycyjnej.
616. L. s. 420. Jackowska Helena em. nauczycielka p. p. Okuniewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
617. L. s. 421. Komitet kościoła łac. w Horodence p. p. Cieńskiego o subwencję na restaurację stylowej świątyni — do komisji budżetowej.
618. L. s. 422. Gmina Maków i sąsiednie wioski p. p. Średniawskiego o utworzenie posady lekarza ogólnego z siedzibą w Makowie — do komisji sanitarnej.
619. L. s. 423. Gmina Beczarka pow. Myślenice ptp. o zasiłek na zakupno budynku na szkołę — do komisji szkolnej.
620. L. s. 424. Gmina Krzeczów pow. Myślenice ptp. o dotację na uposażenie probostwa w Krzeczowie — do komisji petycyjnej.
621. L. s. 425. Gmina m. Jordanowa ptp. o utworzenie okręgu sanitarnego tamże — do komisji sanitarnej.
622. L. s. 426. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jordanowie ptp. o zasiłek — do komisji budżetowej.
623. L. s. 427. Tow. „Bursy“ im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu p. p. Potoczka o subwencję — do komisji budżetowej.
624. L. s. 428. Rada szkolna miejscowa, Rada gminna i mieszkańcy Potoka Złotego pow. Buczaczy p. p. Sawczaka o założenie krajowej szkoły tkackiej — do komisji przemysłowej.
625. L. s. 429. Gmina Dulowa pow. Chrzanów p. p. Wodzickiego o przyjęcie kosztów utrzymania sieroty Anny Muchy na fundusz krajowy — do komisji budżetowej.
626. K. s. 430. Przeździecka Julia, wdowa po weteranie wojsk polskich p. p. Goldmana o wsparcie — do komisji budżetowej.
627. L. s. 431. Neumann Felicja, nauczycielka w Żegiestowie p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.
628. L. s. 432. Nauczyciele szkół ludowych Zamarstynowa, Zniesienia i Kleparowa ptp. o przeniesienie do wyższej klasy płac — do komisji szkolnej.
629. L. s. 433. Muryn Agata, wdowa po nauczycielu ludowym ptp. o zapomogę — do komisji budżetowej.
630. L. s. 434. Wydział pow. w Przemyślanach ptp. o zmianę systemu nauki w wiejskich szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
631. L. s. 435. Gmina Włosan powiat Podgórze p. p. Karola Czecha o zapomogę na założenie sklepiku — do komisji budżetowej.
632. L. s. 436. Schmid Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu p. p. Goldmana o dar z łaski — do komisji budżetowej.
633. L. s. 437. Łuniewska Natalia, wdowa po asystencie technicznym Wydz. kraj. ptp. o zapomogę — do komisji budżetowej.
634. L. s. 438. Zielińska Marya, wdowa po lekarzu okręgowym w Bohorodczanach p. p. Ochrymowicza o pensję wdowią — do komisji sanitarnej.
635. L. s. 439. Gmina m. Halicza ptp. o odszkodowanie za zerwane grunta miejskie z powodu nienależytego zabezpieczenia brzegów w przekopie Dniestru pod Haliczem — do komisji gospodarstwa krajowego.
636. L. s. 440. Gmina Dobra szlachecka powiat Dobromil ptp. o zezwolenie poboru opłat mytniczych od przewozu na Sanie — do komisji drogowej.
637. L. s. 441. Wydział pow. w Turce ptp. o zmianę systemu nauki w wiejskich szkołach ludowych — do komisji szkolnej.
638. L. s. 442. Rada zawiadowcza Bursy w Przemyślu p. p. Dworskiego o jednorazowy datek — do komisji budżetowej.
639. L. s. 443. Obszary dworskie w Targowiskach, Łęzanach i inne tudzież Zwierzchności gminne w Głowience, Suchodole i inne powiat Krosno p. p. Gorayskiego o subwencję na osuszenie przeszło tysiąca morgów łąk zabagnionych — do komisji gospodarstwa krajowego.
640. L. s. 444. Wcisło Wawrzyniec powiat Łańcut p. p. Żardeckiego o zapomogę

na zasiewy wiosenne — do komisji budżetowej.

641. L. s. 445 Gliška Łucya, em. nauczycielka w Mikłaszowie p. p. Urbańskiego o dodatek do pensji w drodze łaski — do komisji szkolnej.
642. L. s. 446. Ks. Dobrzański Antoni proboszcz w Myślenicach p. p. Zolla o zapomogę na restauracyę kościoła w Myślenicach — do komisji budżetowej.
643. L. s. 447. Rada miasta Przeworska p. p. Lubomirskiego o założenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego tamże — do komisji szkolnej.
644. L. s. 448. Zwierzchność gminna w Morawsku powiat Jarosław p. p. Czartoryskiego o zapomogę z powodu kłeski gradobicia — do komisji budżetowej.
645. L. s. 449. Tow. Biblioteki polskiej w Wiedniu ptp. o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
647. L. s. 450. Zarząd Kółka rolniczego w Myczkowcach powiat Lisko p. p. Olpińskiego o pomoc techniczną do wysuszenia gruntów — do komisji gospodarstwa krajowego.
648. L. s. 451. Irodenkowa Marya wdowa po nauczycielu ludowym ptp. o dodatek na wychowanie córki — do komisji szkolnej.
649. L. s. 452. Rada szkolna miejscowa w Liszni powiat Drohobycz ptp. o zarządzenie, ażeby urzędy podatkowe wypłacały dodatki szkolne dla funduszu szkolnego kwartalnie z góry — do komisji szkolnej.
650. L. s. 453. Nosalewicz Aleksander uczeń konserwatorium w Wiedniu p. p. Sawczaka o zapomogę — do komisji budżetowej.
651. L. s. 454. Wąsowicz Jan emerytowany nauczyciel ludowy p. p. Soleskiego o policzenie 16. lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
652. L. s. 455. Zwierzchność gminna Mrzygłód powiat Sanok p. p. Onyszkiewicza o utworzenie okręgu sądowego z siedzibą w Mrzygłodzie — do komisji prawniczej.
653. L. s. 456. Nauczyciele szkół ludowych w Przemyślu p. p. Dworskiego o przeniesienie ich z II. do I. klasy płac — do komisji szkolnej.
654. L. s. 457. Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika we Lwowie, p. Kadyjgo o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do komisji budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji głos ma p. Kadyj. (Głosy: Nieobecny).

Wobec tego, że p. Kadyj jest nieobecnym, proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

655. L. s. 458. Towarzystwo filologiczne we Lwowie petycja o zasiłek na wydawnictwo czasopisma „Eos“, do komisji budżetowej.
656. L. s. 459. Gmina i obszar dworski w Zarwanicy powiat Podhajce p. p. Sawczaka o przedłużenie koncesji na pobór myta mostowego na rzece Strypie — do komisji drogowej.
658. L. s. 460. Komitet budowy bursy jubileuszowej w Sanoku p. p. Milana o subwencyę — do komisji budżetowej.

**P. Milan.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Milan.

**P. Milan.** Jeszcze w r. 1898 komitet wykonawczy powiatu sanockiego, mający na celu budowę bursy pod imieniem Cesarza Franciszka Józefa, ku uczczeniu 50-letnich rządów Jego; — jakoteż chcąc dać pomoc ubogiej młodzieży, a przedewszystkiem życie jej umoralnić, wniósł do Wysokiej Izby petycyę z prośbą o pomoc finansową. Ucieszyłem się wprawdzie, kiedy zobaczyłem w zeszłorocznym sprawozdaniu budżetowym w druku: „bursa sanocka“, która z pozycyi 4.000 zł. miała wziąć udział. Jednak pomyliłem się — nadzieja spełzła na niczem, a petycja dostała odpowiedź odmowną.

Dlatego ośmielam się powtórnie prosić Wysoką Izbę o poparcie, a myślę, że głos mój nie będzie głosem wołającego na puszczy, boć przecież, jeżeli miasto, które dość zasłużone, ofiarowało tysiąca sążni kwadratowych gruntu pod budowę, — jeżeli z dobrowolnych wkładek dotychczas wpłynęło przeszło 7 tysięcy, — toć przecież i Wysoki Sejm mając na myśli uczczenie 50 letnich rządów panującego Cesarza, mając na myśli moralność i ubóstwo młodzieży, zechce przyłożyć rękę z pomocą dla tak szlachetnego celu.

**Marszałek.** Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycji.

**Sekretarz p. Urbański (czyta):**

659. L. s. 461. Stowarzyszenie robotników katolickich „Praca“ w Tarnowie, p. p. Veyhingera o subwencyę — do komisji budżetowej.
661. L. s. 462. Castiglione hr. Anna, wdowa p. p. Wodzickiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
662. L. s. 463. Towarzystwo spiewackie „Lutnia“ we Lwowie, p. p. Marchwickiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

663. L. s. 464. Zwierzchność gminna w Porąbce uszewskiej powiat Brzesko p. p. Bernadzikowskiego o zapomogę, lub pożyczkę bezprocentową na budowę mieszkania dla nauczyciela — do komisji szkolnej.
664. L. s. 465. Gmina Gawłówek powiat Bochnia ptp. o regulację rzeki Raby pod Gawłówkiem — do komisji gospodarstwa krajowego.
665. L. s. 466. Gmina Mikuszowice powiat Bochnia, ptp. o wzmocnienie starych i usypanie nowych wałów nad rzeką Rabą — do komisji gospodarstwa krajowego.
667. L. s. 467. Berthleff Klementyna, wdowa po emerytowanym dyrektorze szpitala we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie pensji wdowiej i kwartał pośmiertny — do komisji budżetowej.
668. L. s. 468. Arłamowska Wanda, Forget Marya, Maryańska Aniela, Strońska Marya, Waldek Gustawa, wdowy po urzędnikach fundacji St. hr. Skarbka p. p. Soleckiego o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji petycyjnej.
669. L. s. 469. Dr. Bujwid Odo, kierownik zakładu do badania środków spożywczych w Krakowie p. p. Rottera o ogłoszenie ustawy krajowej, dotyczącej badania — do komisji petycyjnej.
674. L. s. 470. Komitet „domu pracy“ na Kazmierzu w Krakowie, p. p. Zolla o zasiłek — do komisji budżetowej.
675. L. s. 471. Towarzystwo św. Stanisława Kostki „Opieka nad terminatorami“ we Lwowie, ptp. j. w. — do komisji budżetowej.
676. L. s. 472. Głowacka Olga, właścicielka fabryki wyrobów kartonowych we Lwowie, p. p. Sałę o subwencję na rozszerzenie przedsiębiorstwa — do komisji przemysłowej.
677. L. s. 473. Rada gminna i Rada szkolna miejscowa w Rudzach pow. Wadowice p. p. Styłę o zasiłek na cele szkolne — do komisji szkolnej.
678. L. s. 474. Wydział powiatowy w Wadowicach, ptp. o podwyższenie zasiłków na budowę szkół — do komisji szkolnej.
679. L. s. 475. Ploder Karolina, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, p. p. Hoszarda o dar z łaski. — do komisji budżetowej.
680. L. s. 476. Heilman Sabina Olga, nauczycielka w Strzałkach p. p. Witolda Niezabitowskiego o policzenie siedmiu lat służby do emerytury — do komisji szkolnej.
681. L. s. 477. Komitet wykupna ruin kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu p. p. Kramarczyka o subwencję na konserwację ruin — do komisji budżetowej.
682. L. s. 478. Żegiestowska Helena, sierota po em. nauczycielu ptp. o zasiłek — do komisji budżetowej.
683. L. s. 479. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej w Kentach, ptp. o zapomogę — do komisji budżetowej.
684. L. s. 480. Bielawski Józef, nauczyciel ludowy w Brzeżanach ptp. j. w. — do komisji budżetowej.
685. L. s. 481. Ten sam ptp. o przyznanie jednego dodatku 5-letniego — do komisji szkolnej.
686. L. s. 482. Klimondowa Paulina, wdowa po nauczycielu, ptp. o zaopatrzenie — do komisji szkolnej.
687. L. s. 483. Gmina Bujaków powiat Biała ptp. o subwencję na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
688. L. s. 484. Wydział powiatowy w Sanoku p. p. Urbańskiego o zmianę systemu nauki w szkołach ludowych wiejskich — do komisji szkolnej.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Wodzickiemu, który się do głosu zapisał.

P. hr. Wodzicki. W imieniu komisji administracyjnej, mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę, ażeby dwie petycje, które przydzielono komisji administracyjnej, w inny sposób, niż to się stało, przydzielone zostały. Mianowicie proszę, ażeby prośbę miasta Myślenic o przyłączenie do Myślenic, Dolnej wsi, odstąpiono Wydziałowi krajowemu, gdyż ta sprawa tam się znajduje. Proszę również, ażeby petycją gminy Werbiż o przyłączenie jej do powiatu lwowskiego, a wyłączenie z powiatu rudeckiego przydzielił Wysoki Sejm do komisji prawniczej, gdyż ta sprawa tam należy.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Wodzickiego, ażeby petycja l. s. 181 Zwierzchności gminnej Dolnej wsi przydzieloną komisji administracyjnej, odstąpić Wydziałowi krajowemu jako komisji, — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. — Kto przyjmuje wniosek p. Wodzickiego, ażeby petycją l. s. 310 Tymka Kordiuka i tow. przydzieloną komisji administracyjnej, odstąpić komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. „Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy nadającej szpitalowi w Husiatynie prawo powszechności i publiczności“. (All. III.)

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Hoszard (czyta):

### Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy nadającej szpitalowi w Husiatynie prawo powszechności i publiczności.

Głos. Uwolnić od czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego o odesłanie tego sprawozdania do komisji sanitarnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Wójcika w sprawie założenia zakładu sadowniczego dla zachodniej części kraju pod Krakowem. (All. II2).

Głos ma p. Wójcik do uzadnienia wniosku.

**P. Wójcik.** Wysoka Izbo! Z powodu, że rolnictwo nie wystarcza dla dobrobytu ludu, dbać przeto powinniśmy o reformy i instytucje mające na celu dobro włościan. Dotąd składaliśmy podatki nie troszcząc się na jakie idą cele, dziś nastały czasy żądań. Żądamy więc, aby ten grosz publiczny przez nas samych złożony w pierwszym rządzie szedł na pomoc ludowi. Przemysł u nas źle stoi, o tem wiemy dobrze, ale śrubujemy go ciągle sztucznymi sposobami. I słusznie, że nie powinniśmy zapominać i o włościaństwie, tej najważniejszej a podstawowej klasie naszego narodu, która ginie nieraz w głodzie i nędzy. Puste żołądki nie przebijają w środkach czego się chwycić, a nie uregulowana emigracja wyrzuca z kraju dobytek wraz z wychodźcami, którzy tam za Oceanem często giną marnie, dla naszego zaś bilansu krajowego są najczęściej na zawsze straconą pozycją. Podatki nas gniją tak, że są miejscowości, w których jako dorobek roczny tylko słoma zostaje, nie wielki to i marny kapitał z 2 lub 3 morgowej własności.

Temu trzeba jak najspieszniej zaradzić, gdyż nędza nas włościan stoczy jak robak. Sama ludzkość nakazuje zapobiedz scenom Fryszackim i innym, które mogłyby się coraz częściej powtarzać. Dola chłopska potrzebuje pomocy, a pierwszą kwestją jest głodnych nakarmić, bo głód zawsze jest złym

doradcą. Każdą myśl, każde usiłowanie, które w tym kierunku zmierza, popierać należy jak najgorliwiej. Dzisiaj chcę mówić o projekcie, który ma na celu podniesienie sadownictwa w kraju, bo spuszczać się tylko na rolę, jest rzeczą karygodną a jednak tak jest dotychczas. Znane mi są stosunki krakowskie, tam Towarzystwo rolnicze i jego okręgi czynią, co mogą i na co im fundusze pozwalają. Nie będąc ani chłopskimi ani chłopomańskimi, zrozumieli, że należy się i naszemu włościaninowi pomoc, że przedstawia on siłę, której marnować nie wolno i nie należy. Zajęto się tam chowem bydła czerwonego, boć to i dla małych rolników ważne. Zajęto się mleczarniami, które podnieść mogą dobrobyt ludu.

Polepszenie ziarna do siewu, opust przy zakupnie nasion traw, masowe sprowadzenie sztucznych nawozów i t. p., liczne a pożyteczne czynności nie dadzą nam może bezpośredniego zysku, ale podnoszą dobrobyt ogólny a z tego i my korzystać możemy; wszystko to pokazuje, że można w tym kierunku dużo zrobić i bardzo dobrego. Przedewszystkiem jednak zależy mi bardzo na projekcie, który wprost włościanom i to najuboższym przyniesie korzyść. Przez całe dwa lata dobija się Towarzystwo rolnicze a z niem Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie rozstrzygnięcia rzeczy nader ważnej i poważnej dla naszego kraju t. j. założenia zakładu szkółek drzew owocowych. Rzeczoznawcy opracowali bardzo sumiennie i praktycznie wszystkie punkta, mogące dotyczyć tego zakładu a Ministerstwo rolnictwa od 2 lat wyznacza 3.000 zł. rocznej subwencji z żądaniem, aby kraj zdobył się na taką instytucję. Z powodu jednak tej zwłoki kraju, straciła Galicya na czyste 6.000 zł. Towarzystwo rolnicze w Krakowie wydało odezwę w tej ważnej sprawie do rad powiatowych, której projekt instytucji brzmi, jak następuje.

Jego E. Marszałek pozwoli, że odczytam najważniejsze punkta (czyta):

„Zadania instytucji byłyby następujące:

1. Wychów drzewek owocowych na potrzeby naszych producentów. Byłyby one odstępowane Radom powiatowym, Kółkom rolniczym i Gminom po cenach produkcji lub też i niższych, jeśliby się one przyczyniały swemi funduszami do jej utrzymania. Dla osób prywatnych ceny byłyby inne, ale umiarkowane, katalogiem określone. Drzewka musiałyby należeć do odmian niewielu, ale wyborowych, wypróbowanych pod względem wytrzymałości na klimat danej okolicy, płodności i wartości targowej owoców.

2. Utrzymanie małego sadu wzorowego, któryby jednocześnie dostarczał zrazów do szkółek i robił doświadczenia nad wartością odmian w naszych warunkach klimatycznych.

3. Trzymanie ograniczonej liczby praktykantów i pomocników, którzyby pracowali przez dwa lata, zapoznawali się praktycznie z pielęgnowaniem drzew owocowych, szkółek warzyw i t. p. i z umiejętnym obchodzeniem się z owocem, a następnie mogli być praktycznymi, a nie drogimi ogrodnikami wiejskimi. Systematycznej nauki ogrodnictwa słuchaliby oni w porze zimowej na wieczornych kursach Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie.

4. Przygotowanie najzdolniejszych pomocników na instruktorów okręgowych sadownictwa, którzyby byli w stanie prowadzić szkółki okręgowe i przychodzić z pomocą przy zakładaniu i prowadzeniu sadów w swoim okręgu.

5. Badanie stanu ogólnego sadownictwa, w Galicyi zachodniej, sposobów jego podniesienia, zwłaszcza w okolicach najbardziej im sprzyjających, wskazywanie najlepszych dróg zbytu owoców, zbieranie wiadomości co do ilości i wartości corocznej produkcji, ogłaszanie corocznych sprawozdań ze stanu instytucji i postępów sadownictwa i t. p. i t. p.

6. Udzielanie wskazówek okolicznej ludności na miejscu, w pierwszym rzędzie właścicielskiej, ze strony kierowników i wychowanków zakładu, co by zastąpić powinno wykłady wędrownie, które tak jak obecnie są zorganizowane, nie prowadzą do celu.

7. Dawanie rad i wskazówek przy urządzaniu sadów, tak co do ilości i jakości (odmian) drzew, jakoteż uwzględnieniem klimatu, gleby, rynku, zbytu i t. p. tym, którzy w większych ilościach zakupią drzewka.

W ten sposób zorganizowana instytucja nie tylko że nie byłaby ciężarem dla budżetu krajowego, ale oddałaby znakomite usługi całej zachodniej Galicyi, pobudzając zarówno zamiłowanie jak i umiejętność w pielęgnowaniu drzew owocowych tego bogactwa ludności rolnej. Zakład taki pobudziłby niebawem tak duże zapotrzebowanie na szczepy owocowe, że powstałyby prywatne szkółki opłacające się sownie tym, którzyby włożyli w to przedsięwzięcie nawet znaczne kapitały. Chodzi tutaj o przełamanie pierwszych lodów, a potrzeby kraju co do unormowania naszego drzewostanu owocowego są tak znaczne, że kilka zakładów prywatnych ledwieby zdołało pokryć zapotrzebowanie jeśliby ono było obudzone. Bo Galicya aby dorównać Czechom co do ilości drzew potrzebowałaby zwiększyć ilość takowych ni mniej ni więcej jak o 20 milionów.

Zakład taki produkując rocznie 20 tysięcy drzewek pokryć może tylko część potrzeb kraju, jakto widzimy z komunikatu Tow. rolniczego, ale stanie się on rozkrzewie-

niem sadownictwa i ogrodnictwa w całej zachodniej Galicyi. Zamieni on świetnie puste ogrody, staczające strzechy włościańskie w sady i również przemieni nieproduktywne pastwiska w rozległe sady, drogi otoczy drzewami owocowymi, które więcej dadzą zysku, niż ssące tople lub do czarownic podobne wierzy — słowem, zakład taki da możność do zamożności tysiącom dziś biednym i głodnym, bo setki tysięcy zł. zostaną w kraju, które wydajemy za granicą.

Sfera działalności krakowskiego zakładu (bo w nawiasie dodaję, że taki zakład ma być założony w Krakowie) szerzej i pewniej zakrojona. anizeli w Zaleszczykach. Tam kilka powiatów o wyjątkowym klimacie otrzyma zakład, dbający o rozwój ogrodnictwa, a cała Galicya cierpi na brak drzewek. Dla tego uważałbym za akt czystej sprawiedliwości, ażeby taka sama suma, jaką udotowano Zaleszczyki t. j. 38.000 zł. została wyznaczona dla potrzeb zachodniej Galicyi, nam należy się przecież także równouprawnienie. Tow. rolnicze krakowskie oblicza, że będzie ta suma wystarczającą.

Że włościanie chętnie będą zakupywali, o tem przekonać się może każdy, kto zechce zajechać do pierwszej lepszej wsi w zachodniej części kraju.

Lud dowierza danej sprawie i kładzie w nią grosz jeżeli widzi, że ona jest pożyteczną.

Wogóle brak drzewek daje się coraz dotkliwiej odczuwać. Gdy się dowiadywał w Tow. ogrodniczym w Krakowie, poinformowano mię, że w porze, gdy nastaje czas zamawiania drzewek nie ma dnia, żeby nie przyniosła poczta czy do bióra Tow. ogrodniczego, czy też do Redacyi „Ogrodnictwa“ zapytania, skąd dobrych szczepów dostać można i jakie odmiany do tego a tego celu lub gleby gruntu użyć.

Zapytania przychodzą ze wszystkich sfer, większych, średnich i małych właścicieli, włościan, nauczycieli ludowych lub amatorów. Często spotkać się można z projektem, że tylko liczne rozrzucone szkółki mogą oddziaływać na rozrost sadownictwa. Są to, pomysły zaściankowe, nie poparte ani fachową znajomością ani szerszym objęciem sprawy.

Jeden duży zakład ma niezmierną przewagę nad drobnymi z bardzo wielu powodów. Produkcya jest wtedy prostszą i jednostajniejszą — dokonywa się fabrycznie, a każdy robotnik dochodzi w krótkim czasie do wielkiej wprawy, gdy się nie odrywa od roboty.

Ceny drzewek w ten sposób hodowane mogą dojść do dwudziestu paru ct. za sztukę, a zatem dostępne będą dla każdego.



Sposób produkcji jakoteż i sprzedaż, muszą znaleźć drogi zastosowane do miejscowych warunków; nad takim działaniem musi być rozpostarta silna i czujna kontrola, co uniemożliwia rozdzielenie i rozrzucenie szkółek po wielkiej przestrzeni.

Z czasem taki zakład maticzny pomieszczony w jednym z serc kraju t. j. w Krakowie wyda potomstwo zdrowe i nie skarłowaciałe.

Założenie takich mniejszych szkółek, które na podstawie doświadczenia wyrosnąć tylko mogą, nie będzie kraju dużo kosztować. Materiał wytworzy się w maticznej instytucji a jej doświadczenie pozwoli na pewną i przez to najskuteczniejszą działalność. Zresztą zbyt wiele drobnych szkółek jak to radzono na posiedzeniu Tow. pszczelniczko-ogrodniczego we Lwowie, dałyby tylko ujemne rezultaty i zniechęcenie.

Pouczają nas o tem próby czynione w Niemczech, gdzie szkółki gminne pomału giną z widowni przedstawiając u schyłku dni swoich obraz nędzy. Dla pracujących w takim centralnym zakładzie wynikają także wielkie korzyści.

Nie obciążą oni budżetu instytucji, gdyż uczniowie pracując jako robotnicy najlepiej się zaznajomią z ogrodnictwem we wszystkich jego działach praktycznie i tyle nabędą wiadomości ile im potrzeba, gdy powrócą pod własną strzechę.

Bliskość Krakowa pozwoli praktykantom słuchać w ciągu zimy teoretycznych wykładów, odbywających się corocznie w Towarzystwie ogrodniczem.

Po za tem centralna instytucja posiadając znaczne fundusze będzie w stanie powierzyć kierownictwo człowiekowi, który zarówno swoim wykształceniem ogólnem jak i fachowem, będzie nie tylko mógł czuwać nad pedagogiczną stroną zakładu, ale potrafi wnieść tę instytucję na wysokość zadania i uczyni ją pożyteczną krajowi.

Bliskość wielkiego miasta ułatwi kontrolę, zarówno dla władz i dla fachowych opiekunów.

Nie wystarczy tu przedsiębiorstwo prywatne. Dla włościanina piezbedną jest instytucja, w której poza tanim towarem mógłby zasięgnąć rady i pomocy fachowej.

Człowiek biedny nie uda się do prywatnego zakładu ogrodniczego, bo wysokie ceny go odstraszą.

Kupiec zaś może tylko dbać o zbyt, dalsze losy towaru nadzwyczaj mało go obchodzi. Instytucja będzie miała za pierwszy obowiązek czuwanie nad sadami drobnych właścicieli.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego departamentu III. za rok 1898 widzę, że tenże

biurokratycznie rzecz traktuje, i jak to mówią „po austriacku“.

Ubolewa i żali się Wydział krajowy w tem sprawozdaniu, że źle jest pod tym względem w kraju i że trzeba drugi zakład utworzyć, ale w końcu nie poleca subwencjonowania zakładu pod Krakowem i chce to odłożyć na później, czyli inaczej mówiąc chce urwać głowę projektowi.

Ponieważ jednak sprawa ta jest już dojrzałą, przeto zbytecznym byłoby ją w nieskończoność odwlekać.

Sprawa, którą przedstawiam ma tyle poważnej i trzeźwej racji za sobą, że każdy zarzut da się łatwo odeprzeć siłą faktów.

Niepodobna, aby na przeszkodzie stanąć mogły koszta.

Suma 38 tysięcy zł. jest drobną wobec sprawy ogólnego dobra, wobec sprawy obchodzącej dziesiątki a raczej setki tysięcy obywateli, dlatego wyłożoną być powinna.

Projekt komitetu towarzystwa rolniczego krakowskiego będzie opracowany i wykończony w najdrobniejszych szczegółach.

Wnoszę przeto, aby zawotować ją jednogłośnie i mam nadzieję, że Wysoki Sejm jeszcze w tym roku szkołki drzew owocowych pod Krakowem do życia powołać zechce.

Pod względem formalnym upraszam, żeby ta sprawa odesłaną została do komisji gospodarstwa krajowego z tem, aby ta komisja już w tej sesji przyszła z takimi wnioskami, ażeby zakład mógł być już tego roku otworzonym. (Brawa).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Wojcik wnosi, aby wniosek jego odesłać do Komisji gospodarstwa krajowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z kuryi większej posiadłości b. obvodu Rzeszowskiego.

Sprawozdawca poseł Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Vayhinger (czyta).

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obvodu Rzeszowskiego.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 7. lutego br. odbył się w Rzeszowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych

posiadłości byłego obwodu Rzeszowskiego, w miejsce p. Edwarda Jędrzejowicza, który mandat poselski złożył.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 98, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 42 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami, są niektóre nieważne, a mianowicie:

1. głos oddany imieniem Stanisławy Christianowej-Grabieńskiej przez pełnomocnika Zygmunta Christianiego-Grabieńskiego (poz. 9. wyk. głos.) albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi, nie mógł występować jako pełnomocnik;

2. głos oddany imieniem Ludwika Górskiego i Zofii Bundys przez pełnomocnika Jana Błotnickiego (poz. 27. wyk. głos.), albowiem pełnomocnictwo podpisane zostało tylko przez Ludwika Górskiego;

3. głos oddany imieniem masy spadkowej po śp. Ignacym Gumińskim przez pełnomocnika Piotra Lastawieckiego (poz. 29. wyk. głos.) albowiem pełnomocnictwo podpisała Bronisława Gumińska, a nie wiadomo, czyli uprawnioną jest do zastępowania wymienionej masy;

4. głos oddany imieniem Mojżesza Hausera przez pełnomocnika Ozyasza Hausera (poz. 31. wyk. głos.), albowiem w pełnomocnictwie nie ma wcale wymienionej osoby uprawnionej do głosowania, tylko uprawniony udziela pisemnie głosu na posła p. Stanisławowi Dąbskiemu;

5. głos oddany imieniem Adama Kozłowieckiego przez pełnomocnika hr. Janusza Tyszkiewicza (poz. 53. wyk. głos.), albowiem głosujący nie będąc wyborcą w tej kuryi, nie mógł występować jako pełnomocnik. Unieważnione powyżej głosy padły wszystkie na Stanisława Dąbskiego.

Po odrzuceniu tych 5 nieważnych głosów, pozostaje ważnych głosów 37, absolutna większość wynosi 19.

Ponieważ wszystkie głosy padły na Stanisława Dąbskiego, przeto tenże wybrany został posłem na Sejm krajowy.

Gdy zresztą akta wyborcze świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Dąbskiego na posła z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Rzeszowskiego uznać za ważny.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór ten za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Załucze-Iłińce.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.  
Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Załucze-Iłińce.

#### Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacji powiatu Śniatyńskiego w latach 1893—1898, dokonana została rekonstrukcja drogi gminnej Załucze-Iłińce na przestrzeni łącznej 20.400 klm. kosztem 23.469 zł. 92 ct. przyczem przebudowano most na rzece Rybnicy w Rudnikach o długości 80 metr. kosztem 3.481 zł. 96 ct. Przeciętne koszta zwyczajnego utrzymania tej drogi obliczone są za 1 klm. rocznie po 180 zł., czyli za 20.400 klm 3672 zł.

Należyte utrzymanie drogi Załucze-Iłińce uznanej za drogę gminną I. klasy nie da się zabezpieczyć wyłącznie środkami przewidzianymi w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43. Dlatego Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 16. lutego 1899 postanowiła starać się o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytniczych na tej drodze z zastosowaniem taryfy klasy III. po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 dz. u. kr. Nr. 18 z roku 1872. Zarazem uchwaliła Rada powiatowa przyznać mieszkańcom gmin Rudniki i Iłińce zupełne uwolnienie od opłat mytniczych na wspomnianej drodze.

W wykonaniu tej uchwały przedłożona prośba Wydziału powiatowego jest należyście uzasadniona.

Wobec tych danych i z uwagi, że droga Załucze-Iłińce, służąca do najbliższego połączenia z drogami powiatowymi Zabłotów-Różnów i Załucze-Różnów oraz z drogą krajową Horodenka-Załucze, stanowi ważną dla powiatu arterję komunikacji publicznej, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem żądanej koncesyi mytniczej na przeciąg pięciu lat.

Na podstawie powyższego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączone

#### Uchwałę

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Załucze-Iłińce.

## Art. 1.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Załucze-Iłińce Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy używając środków przewidzianych w § 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43 przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadku zaniedbania przez Wydział powiatowy utrzymywanej drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35 ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

## Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gmin Rudniki i Iłińce są zupełnie wolni od tych opłat mytniczych.

## Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

**Marszałek.** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca: Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

**Marszałek.** Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, rączy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca: Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek.** Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść.

(Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę, w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z petycji dra Józefa Kadyi'ego, sekundaryusza szpitala powszechnego w Jaśle o policzenie mu do emerytury lat służby spędzonej w tym szpitalu przed 1. stycznia 1898.

Sprawozdawca poseł Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jakliński.** (Zaczyna czytać sprawozdanie all. 113.).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jakliński** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwala na policzenie drowi Józefowi Kadyi'emu, sekundaryszowi szpitala w Jaśle, przy wymiarze emerytury, lat służby spędzonej przy tym szpitalu przed dniem 1. stycznia 1898 r. z tem jednak zastrzeżeniem, że do wymiaru pięciolecia, lata te policzonymi być nie mogą.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia poręki kraju za wkładki w Galic. Kasie oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Biliński ma głos.

Sprawozdawca JE. p. **Biliński.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z (All. 141.))

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

## U c h w a ł a A.

Art. I. Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje porękę za wkładki w galicyjskiej Kasie oszczędności, a mianowicie poręcza posiadaczom książek wkładowych galicyj-

skiej Kasy oszczędności oprocentowanie odpowiadające statutom Kasy i wypłatę kapitału.

Art. II. Poręka ta wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez c. k. Rząd tych zmian statutów Kasy, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne w interesie zabezpieczenia funduszu krajowego.

Art. III. Skoro fundusz rezerwy galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, ulokowany w papierach pupilarne bezpieczeństwa mających, osiągnie wysokość 10% kapitału wkładkowego, może Sejm krajowy uchwalić, że porękę określoną w Art. I. uznaje za wygasłą.

Art. IV. Jak długo trwa gwarancja kraju w Art. I. określona, nie może stan kapitałów wkładkowych, w galicyjskiej Kasie oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 35 milionów zł. w. a. (70,000.000 koron).

Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.

#### U c h w a ł a B.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zażądał od Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności przeprowadzenia zmiany statutów Kasy w myśl następujących postanowień zasadniczych:

a) Wydział galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie (§. 46. statutów) składać się będzie z 12 członków, z których ośmiu wybiera Sejm krajowy na propozycję Wydziału krajowego, bądź to z grona członków Towarzystwa Kasy, bądź z poza grona tegoż Towarzystwa.

b) Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności składać się będzie z dwóch lub trzech Dyrektorów płatnych, mianowanych przez marszałka krajowego na propozycję Wydziału Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego.

Zastępstwo któregośkolwiek z Dyrektorów zarządza marszałek krajowy z pośród członków Wydziału Kasy.

Naczelnego buchaltera i syndyka Kasy mianuje marszałek krajowy na wniosek Wydziału Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego.

Marszałek krajowy nie jest związany wnioskami Wydziału Kasy.

c) Kredyt na rachunek bieżący jest wzbroniony.

Pożyczki hipoteczne mają być udzielane tylko do połowy wartości nieruchomości.

Dla pożyczek hipotecznych i dla eskontu weksli będzie w statutach ustanowionem pewne maximum, dla zakupna papierów pupilarnych, pewne minimum w stosunku procentowym do sumy wkładek.

d) Wszelka zmiana statutów, tudzież regulaminów i instrukcyj nastąpić może tylko za zgodą Wydziału krajowego i winna być podaną do wiadomości Sejmu.

e) Coroczne zamknięcie rachunków i bilans przedkładać będzie Kasa Sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Ostateczne absolutorium za zamknięcia rachunków uchwała Sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego.

f) Dopóki fundusz rezerwy, po strąceniu wartości własnego gmachu Kasy, nie dosięgnie wysokości przynajmniej 5% kapitału wkładkowego, cały zysk coroczny wpływać ma do tegoż funduszu.

Gdy fundusz rezerwy wynosić będzie przynajmniej 5% wkładek, wpływać ma przynajmniej połowa czystego zysku do funduszu rezerwowego, druga zaś połowa może być za przyzwoleniem Sejmu krajowego użyta na cele dobroczynne i ogólnie pożyteczne.

Fundusz rezerwy winien być lokowanym wyłącznie w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne; w razach potrzeby nadzwyczajnej mogą być te papiery, lombardowane lub sprzedawane.

g) Uchwała Walnego Zgromadzenia o rozwiązaniu Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności wymaga zatwierdzenia Sejmu krajowego na wniosek Wydziału krajowego.

h) Do zbadania zdolności kredytowej przy pożyczkach wekslowych ustanowieni być mają cenzorowie wekslowi.

i) Wszelkie postanowienia o ingerencji Sejmu i Wydziału krajowego pozostają w mocy tak długo, jak długo trwa gwarancja kraju.

#### R e z o l c y a I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę kwestyę przyjęcia galicyjskiej Kasy oszczędności na kraj, ewentualnie przeprowadził rokowania z c. k. rządem, i z towarzystwem Kasy, a sprawozdanie w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi.

#### R e z o l u c y a II.

Wzywa się c. k. Rząd, by urządził jak najściślejszy nadzór nad kasami oszczędności i określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych.

Petycja do L. 553 Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich zostaje sprawozdaniem tem załatwioną.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Zapytuję zapisanych posłów do głosu, czy przemawiać będą — „za“ — czy — „przeciw“ wnioskowi komisji.

P. Okuniewski?

P. Okuniewski. Przeciw.

**Marszałek.** P. Czaykowski Władysław Wiktor?

P. Czaykowski Wład. Wiktor. Za.

**Marszałek.** P. Nowakowski?

Nowakowski. Przeciw.

**Marszałek.** P. Andrzej Potocki?

P. Andrzej Potocki. Za.

**Marszałek.** P. Bernadzikowski?

P. Bernadzikowski. Tylko warunkowo Za.

**Marszałek.** P. Dzieduszycki Wojciech?

P. Dzieduszycki. Za.

**Marszałek.** P. Zajączkowski?

P. Zajączkowski. Za.

**Marszałek.** P. Rotter?

P. Rotter. Za.

**Marszałek.** Głos ma p. Okuniewski.

P. Okuniewski. Wysokij Sojme! Znachodimo sia jeszcze pid wraženiem chwyli, koły p. Małachowskij postawyw buw wnese nie o pidwyższenie płaty dla uczyteliw narodnych, czerez nałożenie 5% dodatku do podatkiw i toho hłubokoho protestu z tamtoi storony Pałaty, kotra zi wzhladu bud'toby bidnoty narodu, protywyła sia pidwyższeniu płatni narodnomu uczytelewy. My sami — bidni szlachtyczy, wże ostatkamy honymo, a tut p. Małachowskij stawlaje wnese nie, szczo by szcze pidwyższyty o 5% dodatki do podatkiw. Teper moi Panowe stanulyśmo pered krasszym wnese niem, ne pered 5 grajcaramy, aże pered 35 milionamy, a ja zaczuwaju, szczo wże wsi grupy mirodadni w sim Sojmi, uchwałyły zhodyty sia na gwarancyju kraju do 35,000.000 zł. Szczoż słuczylōs sia w kraju, szczo wpłynulo na hojnist' Waszu? Czy kraj staw naraz tak bohatym, czy zahrozeni jakis̄ ważnijszi wid proświty usłowyny kraju?! Oto nesowistna gospodarka odnoho banku lwivskoho, prohojnowawszoho kilka milioniw czużych hroszej, jakiiś erotyčni widnosny Paniw Dyrektoriw, nedohlad komisarja prawy telstwennoho, oto motywa, szczo by toj chłop, kotroho żalowało sia na 5 grajcariw dla łuczszoi, wydatnijszoi nauki jeho ditej, i toj bidnyj szlatycz, kotryj dijestno honyt' ostankamy, obtiażały sebe gwarancijeju aż 35,000.000 zł.

Jak ne protywna nam sia ciła sprawa, my, zastupnyki ruskoho narodu zastanawlały sia nad neju, a jak sowistno, możete ocinity z toho, szczo mymo wsioi pohany zahnidzyszoi w Kasi oszczadnocy, mymo toho, szczo my Rusyny, hołosu tam nikoly ne mały, mymo toho wsioho, skazałyśmo sobi, szczo zi wzhladu na wkładki bidnych ludej, dowirywszych swoju kerwawyciu tij pułycznij instytucyi stojaczij nb. pid zariadom prawy telstwa, sanacyja konieczna, sanacyja oczewy dno ne tych paniw, kotri zmarnotrawyły hrisz pułycznyj, ale sanacyja i ratowanie tych bidnych na spodi ludej, kotri oszczadyły i po-

wiryły Szczadnicy swoi bidni oszczadnocy, o teper bez sanacyi, stratyty by ich musyły.

Koły my odnak riszyły to pytanie, szczo sanacyja konieczna, to jeszcze tym ne riszyły pytania: chto maje prystupyty do toho ratowania, chto maje tut w perszij lini zaangażowatyś.

I to pytanie nas hołowno zaniało.

Otoż, piśła naszoho pohladu, w perszij linii powynen oczewy dno widpowidaty toj, chto zawynyw, a zawynyw toj, chto braw, widtak toj, chto dawaw, a wreszti — czej zhodyteś Panowe, — toj, chto kontroluwaty maw, a ne kontroluwaw!

Do karno sudowoho ślidstwa meni niczoho — tut naj sobi robyt' szczo mu zakon zi wsew strohostew wełyt prokurator i sudiw ślidczym. Czy odnak własty krajewi dobrały wże sia do hroszewoi widwiczalnosti wsich tut wynnych, kotri jako człeny Dyrekcyi, jako człeny Wydižu Kasy, jako prezes Kasy i t. d. mały regulaminnyj obowiazok dbaty o bezpeczeństwo pułycznoho hrosza, a ne prodbały? Taże prepys regulamynu Kasy oszczadnocy w §. 15. każe: (czyta)

„Do szkontrowania kas, a względnie gotówki i efektów, przeznaczy prezes dwóch członków Wydziału, którzy obowiazani są wykonać tę czynność przynajmniej cztery razy do roku w taki sposób, aby załatwienie bieżących interesów kasowych ze stronami, nie było narażone na przerwę.

„Sposób wykonania tego szkontrowania, zostawia się uznaniu delegowanych członków Wydziału. W każdym jednak razie, winni delegowani przekonać się, czy stan gotówki, jakoteż efektów, jest w zupełnym porządku.

„Szczególnie z końcem każdego roku, winni delegowani członkowie Wydziału, przedsiębrać po tczas zamknięcia Kasy ściśle, ogólne szkontrowanie wszystkich efektów i sprawdzenie numerów tychże z numerami w ođnośnych księgach zapisanymi. Po zrobionem zaś rocznem zamknięciu rachunków, przedsięwezmy, oni z końcem stycznia ściśłą rewizję przedłożonego przez Dyrekcyę inwentarza aktywów i pasywów zakładu, jakoteż oparte go na nim bilansu.

„Przy szkontrowaniu ze strony członków Wydziału przedsiębranem, winni być obecnyymi wszyscy ci, w których ręku znajdują się klucze od szaf szkontrować się mających, lub też ich zastępcy.

„Do szkontrowania zaproszą członkowie Wydziału naczelnego dyrektora“.

Dalsze je skazane, szczo na zasidania Dyrekcyi, powynen buty zawizwanyj kożdoczesnyj u Lwowi prysutnyj człen Dyrekcyi i komisar prawy telstwennyj, szczo majut buty czotyry kluczi wid kasy i wid dwerej komnaty hde kasa stoit, a na kińcy: (czyta)

„skontruujący obowiązani są pod własną odpowiedzialnością, podać bezzwłocznie do wiadomości prezesa Towarzystwa najmniejszą odkrytą nieprawidłowość, nawet najdrobniejsze okoliczności, któreby podejrzenie wzbudzały, a przy skontrowaniu spostrzeżone zostały“.

Regulaminu krasnieszego ułożony dijestno ne można było, a mymo toho miliony propały. Nu i szczoż z toho?!

Regulamin kaže, szczo wsi ti pany stroho widpówidajut, a nam teper każut hołosowaty za tym, szczoob newynnyj chłop widpówidaw.

Jakżeż tut na buduszcze wiryty wsim regulaminom?

Idu dalsze.

Meży członamy Towarystwa Kasy oszczadnocy, znachodymo samu hałycku suspilnu smetanku, znachodymo prowodyriw polskoi suspilnocy, samych honoracjoriw, perszych w kraju, znachodymo naszoho p. Marszałka, znachodymo naszoho referenta budżetu ministra Bilińskoho, dwoch hrafiw Borkowskich, p. Gnoińskoho, p. Małeckoho, buwszoho ministra Löbla, Tchórnickoho, Dulębu itd. itd. a jesły chto, to ruskij posoł maje prawo zapytaty tych wsich Paniw, hde to wasz honor narodowyj, szczo to wy wmistio siahnuty do własnych keszeń, siahajete bez soromu do keszeni chłopiw, szczooby ony Wasz honor narodowyj spasały.

Koły zachytaw sia w swoim czasi Bank angielskij, tohdy lordy sami złożyły sia i usuwały nebezpečestwo, a tut apeluje sia do honoru narodu: a „ty Maćku, ty Wasylu, Iwane płyty!“ — Kadno ponymajete Wy Panowe swij honor narodowyj!

Choť ja dumaju, szczo keszenia tych Paniw wystarczała by na gwaranciju potribnu wkładok, to wseż taki dla szcze bilszoi pewnocy dumaju, w tretij linii powynno widpówidaty prawytelstwo.

Proszu Paniw! Paragraf 57. regulaminu, postanawlaje dokładno, szczo maje za obowiazok prawytelstwennyj komisar. Komisar prawytelstwennyj ne dohlanuw, — prawytelstwo teper widpówidaty powynno! Ta, jesłyby tilko zachodyła ta odna obstawyna nedbalstwa komisarja, nu to skazawbym: „*errare humanum est*“, ale dnewnyki pryneśly widomist', szczo komisar prawytelstwennyj, Kleberg, raportuwaw buwszomu Namistnykowu, szczo złe sia dije, a toj Namistnyk buwszycy, baczu, w perszoi chwyli rozserdyw sia i widtak niczo ne zrobyw! Szczo bilsze, toj sowistnyj komisar zistaw usunenyj, a na jeho misce pryszow inšycy, o kotrim riżnij chodiat wersyi po Lwowi, z kotrych zapereczeniem jabym chotiw rado stritytys' zi storony kompetentnoi. Oto

chodiat wisty po Lwowi, szczo toj komisar teperisznycy sam zaangażowany i dla toho tak myło spowniał swoju w Kasi funkciju. Czy to prawda, czy ni, bud' szczo bud', zminiały w toj chwyli dbałocho komisarja prawytelstwennoho na nedbałocho, koły sowistnyj komisar raportuje, szczo w Kasi neporiadki, to wnyen tut absolutno Hałyckij Namistnyk i wże za Namistnyka Prawytelstwo czej na sebe widwiczalnist pryniaty powynno.

Jakież to dowirje do Namistnyka, koły win pered rozhrableniem publicznoho majna, zminiaje dobroho na złoho komisarja?!

A poneże tym Namistnykom buw z poczatku muž, kotryj buw, szczo tak skažu, inkarnacijeju ducha waszoho, płot' od płoty, kist' wid kocy waszoi, hordostiju waszoju, ja choť jak wdjaczne bułob połe widwdiaczytys' mu za wse, szczo ruskij narid wid neho wyterpiw — to ja odnak ne majucy sercia zruszczaty sia nad czołowikom upawszycy, pytaju łysz Was, czom teper ne poczuwajetes' do obowiazku zastupyty sia sami za ducha waszoho narodowoho, za hordist waszu, koły ona daje pryczynu do hałyckoj Panamy!

Panowe! Ja apeluju do Waszoho honoru narodu, i kłyczu, ne siahajete do chłopskich keszeń, hde Wy, a ne chłop zawynyw!

Prawytelstwo, jak czuju, daje szczoż 4 czy 6 milioniw na 2%, (o tim w sprawozdaniu nema na žal niczoho). Dobry to ratunek, koły nam każut gwarantuwaty i za Kasu i za tu pożyczku i fondu propinacynnoho. Czy waszi prowodyri w kraju, ne mohły wymusyty w Prawytelstwi centralnim, szczooby pryszło z bilszoju pomoczeju jak z pożyczkoju zagwarantowanoju czerez kraj?

A proszu Paniw, szczooby to było, jesłyby teper ne buw zibranyj Sojm? Paragrafu 14. dla Sojmu nema. (Wesołość). Traf to szczoastywyj, czy radsze neszczoastywyj dla kraju, szczo teper akurat je Sojm i szczo możut' nas iz wsich storon hypnotyzuwaty dnewnyki lwiwski i wsio nahlyt', wsio kryczyt': Musyte daty!

A jesłyby ne było teper Sojmu? Pane Namistnyku i Wy pane Marszałku szczooby Wy były zrobyły? Wy mowczyte! Tut i widpówid' jak Wy ľehko prystupajete bez wsia koho obowiazku do gwaranciji kraju tohdy, koły do toho zowsiw chto innyj buw i jest obowiazanyj. Jest jeszcze ktoś, chto pered namy powynen buw do sanacyi Kasy zhołosyty sia. Po mojej hadci, buw to sam Lwiw. Meży inczymy stoit w §. 15. statutu, szczooczysti dochody majut dilyty sia, „a w szczoogólności dla Lwowa“.

Lit 54 istnuje instytucija, „a w szczoogólności“ dla Lwowa służyła ona wirno, ni Hryć, ni Wasyl z nij czerpały, Lwiw hojno

czerpaw czerez piw stolitia, Lwiv, stołycia kraju, powynna teper sama zagwarantuwaty, ne Iwan, ne Maćko. Ale szczoż?! Jakby tu sprawa bułaby sia zjawyła na porjadku dnewnim miskoi Rady lwivskoi, tam znajut sia lwivski panyczy, tam bułyby wyszły na jaw ne odni ładni sprawy, - tam w sprawozdaniu ne bułoby tak korotko skazano „o niesumiennej i lekkomyślnej gospodarce“, tam jakby buło zabolilo lwivskoho miszczanyna, bułyby blyższe pojasnyły sia ti „eroticzni wek-sli“. Tam bułoby wsio wyszło na jaw! A tut wsio pokryło sia dwoma frazamy i my lysz majemo uchwałyty: bagatelu! 35 milioniw gwarancii.

Proszu paniw, czy wy zastanowły sia nad znaczeniem toho nowoho tiaharu, kotryj teper nakładajemo na kraj aż 35,000.000?

Knyżoczki Kasy oszczadnocy mały, jak widomo do teper, pidkład, t. j. ufundowanie hipoteczne. Do toho ufundowania hipotecznego, kotre pišla uchwały komisyi budżetowoj, maje wynosyty plus minus 50% wkładok, maje pryłuczty sia teper ufundowanie podatkowe, tak zwane *Steuerfundirung* do pewnoj wysoty wkładok.

Pan Referent pewno skaże: teper suspilnist' bude maty wiru do Kasy oszczadnocy — „Run“ ustane! Dochid Kasy oszczadnocy wzroste, Kasa sama wypłatył swij deficit, kraj niczo ne dodast' i wsio bude w porjadku! Nu, dobre — prypustim, szczo tak wsio składeš ładno — chot' ja ne wirju, ałe Panowe, dywuje mene, dlaczocho p. referent komisyi ne zastanowyw sia nad tym, czy ta gwarancja 35,000.000 zł. dla odnoi instytucyi prywatnoi, ne uwiazynt' nam naszoho kredytu krajewoho do toho stepenia, szczo koły w nablyższij buduczności zapotrebujem hroszej, a wzhladno kredytu, i to može buty w sprawi duże ważnij, to wsi banki pered namy zamknut sia i skażut: Wy zanadto obtażeni dowhamy, zanadto mnoho pryniałyšte na sebe gwarancij, szczo Wam možna szcze pożyczaty.

A czyż my znajemo szczo nas czekaje za lit 50, czyż my hodni predwydity usi zadaczki kraju za piw stolitija napeređ. A tut my zwiazani majemo ruki 35 milionami na 50 lit. Czy to je nacjonalno-ekonomiczno opravdane, szczo by my bezpoczestwo wkładok okupuwały aż tak doroho?! Czy to ekonomiczno rozumno? Moja dusza kažet meni bezusłowno; ni! Najpersze jest to po mojemu nerozumno kupowaty szczoś za dorozszu cinu jak ono warto a my bezustanno kupujem bezpoczestwo naszych knyżoczok Kasy oszczadnocy za doroho. Widtak zabezpečywszy zhadani knyżoczki dorozsze jak treba jak raz otwyrajem ľehkoduszności ludzkij, usi bramy.

Szczto to za instynkta zrodiat sia u tych nasych panyczyw. kotri uczujut pokrytie za soboju na 35 milioniw: Pamiatajte panowe szczo Wasza natura ne toczno rachunkowa szczożicza natura?

Wsia historia Wasza dokazała szczo skoro lysz Wam dijało sia dobre to hulaly wykidyły a ne szczożyczyły, a chto dašt' poruku szczo tii, kotri po nas pryjduť i ne buły pry tim jak tut' z stysnenym sercem wyuchwaluwały 35 milioniw Gwaranciju, i poczuwszy gwarancju 35 milioniw i pidkład hipotecznyj za soboju, ne skażut' sobi w duszi ech! tut pohulaty možna?! Chto spyszyt' ich wid nowoho szcze lipszoho rozkidania hrosza? Ne zabuwajte Panowe szczo i p. Kieszkowskij bat'ko buw poriadnyj sowistnyj obywatel a szczo zrobyw syn? Pohlańte w swoju duszu, czy w jakij chwyli zrywu koły znov zahipnotyzuje jaka fantazia narodowa Was ne hotowi budete wy na „ołtarzu Ojczyzny kynute miljony i skažete tohdy szczo to w dobrim światim dili i znov Hryćku, Iwane i Maćku płaty! A jakim prawom? Proszu Paniw szcze odno. Rozumiwbyw szcze gwaranciju jesłyby nasi widnosnyekonomiczni u polityczni w kraju buły tak skonsolidowani szczo butyśmo pewni na sotki lit i formy naszoho prawlinia i zrostu naszoho ekonomicznoho ałe my robymo to w chwyli koły Austrija a wzhladno jeji konstytucija majže rozlizaje sia na oczach, odni prawiat o federacyi krajiw, druhi narodiw a treti prosto jawno wypowiedajut poslušestwo derżawi. Chto znoje szczo zautra nas czekaje?

Zahranyczni dnewnyki prosto zahoworyły o rozdili Austrii. Chto zna czy bez raciji pytajut nasi oficiry moriaki płowajucy po dałekich Atlantykach taj ślidiaczy za chodom dił w parlamenti w jakim stani ony zastanut swoju witzynu po poworoti do domu, chto im jak wernut, gažu ich wypłatył. I w takich widnosynach koły koždyj pytaje szczo zautra bude, w toj chwyli my tak ľehko dysponujemo kredytem na piw stolitja.

Skažete wy, ałeż twoja bojaźń jest zlyszna, Kasa oszczadnocy prowadyt interesa, kotri dajut 160.000 zł. czystoho dochodu na rik, ti dochody sami pokryjut deficit Kasy oszczadnocy — dochid z kopalni milionowyj. Czož ty chcesz czolowicze?! „Run“ po zapewneniu gwarancii pewno ustane itd. itd. Ałe, czy dijestno tak sprawa stoit?! Pry konferenciji, na kotru wizwaw nas pan Marszałok bo p. Namistnyk ne uznaw za widpowidno chot'by odnoho Rusyna na narady do sebe zawizwaty bo na szczoż jemu predstavytela chłopskoho naroda, otže skazaw na tij naradi nam pan Marszałok szczo psychologia mas ne dast sia z hory obczysłyty i szczo chto zna jak masy do toi sprawy widnesut sia.

Choć o psychologii masy doperwa tohdy możnaby howoryty jakbyta masa buła zibrana na odnim miscy — odna dumka new wołnuwała odna yskra jeji pronykała, to wsež taki p. Marszałok maje o tilko racii, szczo nichto ne hoden predwydyty, czy run i po gwarancii ustane tymbilsze szczo prostow syłow inerci masy wyjmywszy teper wkładki ulukujut ich w ynszych kredytowych instytucijach kotri takoz ne sohirsze obiciujut ym bezpecenstwo i szcze moze wyszzyj procent.

A szczoż doperwa z kopalneju Wolskoho, Odrzywolskoho et ..? Chto znaje dijstno wartist tych kopań? Chto hoden obczyslyty dochid ich?

I tak wsi ti wartosty możut okazaty sia czysto fikcyjnymy — a ty chłopy znouu płyty!

Radby ja szcze znaty dlaczoho Wy Panowe, u kotrych tak tepło zabyłyś sercia dla wkładow Kasy oszczadnosty ne pokazały chot czastynu toho tepla jak obkradeno bank zastawnyczyj tak zwanyj szmaciarskij. Dlaczoho wy togdi ne wystupyły z gwarancjeju, de chodyło o chłopsku szkuru za pusto durno, ale pozwolylyste szczozy za 20 zł. kotrych chłop" nikoly ne wydiw licytowano chłopom grunta.

Dlaczoho kraj do tij akcyi ne prystupyw? Ja Wam skažu dla czoho. Bo tam chodyło łysz o chłopca na seli a tut o Lwiw. Nuždy chłopskoj wy łysz do deylamacii używajete a tut wy hotowi ciłyj kraj zaangažuwały. Pid wpływom dnewnykiw Lwiwskich — oczywdno polskich, wy hotowi ciłu buducznyty swoju i naszu zastawyty ne pamiatajuczy jaki nas żdut kulturni i proświtni potreby. Kilko hroszej zapotrebujemo konieczno na regulaciju rik zalisenie hir drenowanie pil itp. Nad tym ne zastanawljajete sia Wy teper. Wam leżyty widow na serciu ratowanie zarwanoho sia promysłu naftowoho kotryj nam doteper — prawdu każuczy bilsze szkody jak korysty prynis, kotryj ciny nafty ne łysz ne obnyżyw ale pidnis a lude szczo buły kołyś gazdamy — sehodnia zniszczeni zdemoralizowani stały żydiwskimy najmytamy..

Czerez promysł toj pozdochły ryby w rikach, chudoba bez poila zmarniła a drib wynyszczyw sia; tak widbyw sia na chopach toj promysłu. Baczyw ja na swoji oczy jak zrazu pidnesły sia Rumgury, ale hrisz lehkko zaroblenyj, panyczowy lehkko i piszow, piszow na žal i neproduktywni ciły i na benkietowa nie i rozpustu. Teper tam wsio jakby wymeraje nawit susidna Kołomyja zrazu zaszumiwszy teper upadaje. To sut' naslidky sztuczno wyklykanoho promysłu czużymy w dodatku hriszmy.

Z wsich tych powodiw jeśmo znewoleni hołosowaty protyw wneseniu Komisiji budżetowej, a znewoleni tym bilsze, szczo i pra-

ktyka doteperiszna i zachowanie sia Komisiji budżetowej ne zapewnijut mene szczo w tym zarjadi buduczny budut mały hołos nasz reprezentanty selaństwa.

Na wnesok p. Zajaczkiwskoho, aby w buduczim zariadi Kasy oszczadnosty buły chot 2 Rusyny widpowi p. Namistnyk „že kwestyi narodowościowej nie moze mieszać do finansowej, že tam moze być i 12 Rusinów, albo i żadnego“.

Wiriu hłuboko poslidnomu i rozumiju dla czoho pry hołosowamu nad tow kwestijeju ne pidnesła sia za wneseniem ruskym ani odna ruka polska. Ja znajuczy w dodatku waszu naturu, jak skoro Wy zabuwajete o swoich mynuwszych neszczastiach, wiszczujuczy duszoju jak skoro zapanujut w Kasi oszczadnosty dawni dla Rysiniw bez ich zastupnykiw neprychilni poriadki, po sowisty za tym wneseniem hołosowaty ne mohu.

**Marszałek.** Głos ma p. Władysław Wiktor Czaykowski.

P. Wład. Wiktor Czaykowski. Panowie! Nigdy nie byłem optymistą i oceniam dokładnie grozę obecnego położenia. Jeżeli jednak dążymy do uspokojenia opinii kraju, to nie sądzę, abyśmy się zbliżyli do tego celu głosami Kasandry, które przedstawiają nasz biedny kraj — jeje przeszłość, terażniejszość i przyszłość w najczarniejszych barwach. A gdy „periculum in mora“ i chodzi o spieszne działanie — to rozwlekłemi mowami nie osiągniemy też celu. Dlatego nie pójde za przykładem mego poprzednika p. Okuniewskiego i streszczę moje poglądy w kilku słowach i winienem to moim wyborcom. Winienem odpowiedź na pytanie, dlaczoho wobec skropułów wypowiedzianych w tej izbie i poza izbą głosować będę za gwarancją kraju.

Na pytanie dlaczoho to robię, odpowiem innem pytaniem: Czy większą odpowiedzialność bierze na się ten, który z założonemi rękami albo może zacierając ręce przypatruje się upadkowi wielkiej instytucji, w której spoczywa dobytek kraju i której gruzy kraj cały mogą zasypać, czy większą odpowiedzialność po stronie tego, który głosować będzie za gwarancją kraju, t. j. za wypowiedzeniem słów uzdrawiających instytucję, za poparciem bardzo skutecznem, które prawdopodobnie kraj mało albo zgoła nie kosztować będą. Zapewne, wolno panu Okuniewskiemu rzecz przedstawiać inaczej, wolno malować diabła na ścianie. P. Okuniewski twierdzi, że kraj zapłaci 35 milionów i żąda, aby rząd wziął pieniądze na pokrycie innych ważnych potrzeb. Dlaczohoż szanowny poseł nie przeczytał sprawozdania Eks. pana Bilińskiego, który pewnie optymistą nie jest. Ze sprawozdania tego wynika, że wogóle nie wiadomo, czy kraj zapłaci. A jeżeli



zapłaci, to czy te pieniądze przepadną. Gdy instytucja wróci do torów normalnych, to czy nie wystarczy tych parę kroć sto tysięcy, które kasa corocznie odkładała, na pokrycie tego, co kraj zapłaci. To jest kwestya czasu, mam więc nadzieję i uzasadnioną prawie pewnością, że kraj nie nie straci.

Powiedział dalej p. Okuniewski, że tu zapomnieli o chłopie dla dobra większych posiadłości. Tego już zupełnie nie rozumiem. Przecież większość wkładek składa się z grosza ludzi biednych robotników i włościan. Jeżeli z lekkim sercem głosuję za gwarancją, to dlatego, że mam przekonanie, iż odtąd kontrola będzie inaczej wykonywana, że tak rząd jak i Wydział krajowy względnie marszałek będzie miał do dyspozycji ludzi fachowych, że rada nadzorcza nie będzie odpowiedzialną tylko moralnie ale i materialnie. W tem nieszczęściu krajowem jest jeden objaw pocieszający, że wobec klęski, która kraj dotknęła umilkły wszystkie względy uboczne, czy to polityczne czy osobiste a mniejszość podporządkowała swoje zdanie pod zdanie większości i że wszyscy za przykładem p. Namiestnika i Marszałka, którego energia i sprężystość była podziwienią godną — stanęli jak jeden mąż, aby gasić wszczynający się pożar i nikomu przez myśl nie przyszło, aby przy tym ogniu piec własną pieczę polityczną, czy też osobistą lub przy tej łunie rozdmuchiwać nienawiść rasową. Jeżeli słowa poprzedzającego mówcy nie były nacechowane wyłączną miłością do wszystkiego co polskie, to jestem przekonany, że i jemu jako synowi tej ziemi zażyć musi na ratunku tej instytucji, w której złożono dobytek nie wyłącznie polski, nie ruski lecz krajowy. Jeżeli nienawiść rasowa na każdym polu jest zgubną, to na polu finansowem jest ona utopią, bezsenssem. Nienawiść rasowa na polu finansowem jest wielkim błędem ekonomicznym i politycznym, który wyjść może tylko na szkodę kraju. Skoro pieniędzy raz wpadnie do kasy to już p. Okuniewski nierozróżni po jego dźwięku czy to pieniądz polski, czy ruski, czy żydowski — bo pieniądz niema charakteru wybitnie narodowego. (Brawo.)

Tak też przy obsadzaniu dyrekcji nie wolno się kierować wyłącznie względami narodowościowymi. Tu w pierwszej linii zaważyć musi na szali charakter czysty, zdolność, wykształcenie fachowe.

Jeszcze słów kilka: Wobec tego, że przedłożone nam sprawozdanie wyczerpująco rzecz przedstawiło, nieoszczędzając nikogo, nie będą się zastanawiać nad kwestją, kto i o ile zawni. Skoro raz sąd wkroczył, należy — zdaniem mojem — zostawić swobodny bieg sprawiedliwości.

Marszałek. Głos ma p. Nowakowski.

P. Nowakowski. Wysoka Pałato! Z bołem przychodyt sia meni zabyraty hołos w tij dyskusiji nad sprawoju instytuciji, kotra nad 50 lit istnuwała, a kotra raptom czerez karyhidnu łehkodusznit wpała w bankrotstwo. Ne potrebuju szyroko howoryty, bo zastupyw mene wże po czasty p. Dr. Okuniewskij. Żal meni tak łehkoduszo zmarnowanoi dobroi sławy naszych kredytowych instytucij. Kraj zbidniłyj zadowženyj ne jest w syli, szczo by jeszcze jakiś novi tiahary na sebe pobyraty, a tu jak raz stawyt sia taki wełkyi żadania ponad syły materjalni naszoho kraju.

Czy toj kraj maje prawo z łehkim sercem wkładaty na sebe tiahkij obowiazok gwarancyi na kilkanaciat milioniw? Czy kraj zawynyw? Pered wsim wynni buły tii, kotri buły nadzyratelamy kasy. Wony wynni w persziji miri, a ne narid, kotryj maje tu gwarantowaty. Z jakoi racyi do newynnoho kraju choczete prystosuwaty krywdiaczu prykazku, kowal zawynyw, a ślusarja wiszajut. Koły urjad nespownyw obowiazku swoho urjadu i daw zmarnowaty towariskij majetok, to win w persziji rjadi powynen buw postaraty sia o że-reła, szczo by braki pokryty.

Myby straszno łehkoduszo postupyły, jakby my wypywały za kohoś nawarene pywo. Do toho na szczo gwarantowaty na 35 milioniw. Na szczo taka wysoka gwarancya? Preciń wsiaki sprawozdania każut szczo straty budut mały? Dlaczoho ne wykazete jasno, kilko bude straty? Tylko i uchwalim, a ne pchajmo kraju żebraczoho na nebosiahłi gwarancyi. Prywedu tu koroteńko słowa sprawozdania Wydiłu krajewoho w sprawi Raj aizeniowskich spiłok, koły chodyło o sprawu piduczzenia ekonomicznoho, selaństwa naszoho kraju, Wydił krajewyj wystupyw z wneskom, aby daty kilka tysiacy na totu organizycyju. Z żalem howoryt', toto sprawozdanie, szczo budzet krajewyj pidkopanyj, bidnyj. Koły chodyt o dobro kraju, to boite sia, panowe, daty kilka tysiacz na jeho materjalne pidnesenie, a tu na duże słyżkij interes narażajete wsi zasoby kraju. Chto znaje, czy kasa oszczadnosty znow uctywo, a choťby ekonomiczno dobre, bude sia westy. Ja dumaju, szczo ni i dlatoho tym bilsze narażajete krajewu gwarancyju. Koły prywatnyj czołowik na swoich predprijemwstach bankrotuwaw, to bude tratyty Kasa, a wid teper czerez niu i kraj. Ta instytucja Kasy oszczadnosty ne buła dla nas chłopiw otworena. Po bilsziji czasty mała z nej koryst' bilsza posiłost' na hipoteczni pożyczki, mały koryst' i własyteli domiw miskich, a chłop ne distaw i najmniejszoi pożyczki. Chocz tam chłopu hroszi ne składały, a teper koły chodyt o gwarancyju, dobryj bude chłopiskij hrisz.

Bank włościański łupyw szkiru z chłopiw; nicto ne podumaw o konwersyi chłopskich dowhiw na to ratunku ne buło, ale jak chodyt o bilszu posilist', to dla nych ratunok musyt buty, choćby weś kraj popaw w wicłhań dowhiw. Dlatoho my posły selański hołosuwaty budemo protyw. My musymo tym hołosuwaniem zaprotestowaty protyw takoho traktowania chłopskich spraw, jak w naszym sojmi.

**Marszałek.** Głos ma p. Andrzej Potocki.

P. Andrzej hr. Potocki. Wysoki Sejmie! Przyznam się, że może jeszcze nigdy nie przyszło mi tak ciężko i tak trudno powziąć decyzję i oddać swój głos za jaką sprawą jak przy tej kwestyi.

I może to uczucie niejeden z panów ze mną podziela. Trudno i ciężko, dlatego bo nie tak jak zwykle ma się do wyboru według swego przekonania między rzeczą dobrą a rzeczą złą, albo między rzeczą dobrą a rzeczą lepszą, ale niestety przychodzi zrobić wybór między rzeczą złą a jeszcze gorszą, w swoich następstwach jeszcze fatalniejszą. Trudno i ciężko zrobić wybór bo na decyzje wpływają niektóre czynniki nieobliczalne i niemożna obliczyć jaki skutek wyrwie taka lub inna decyzja nasza, czy ona potrafi powstrzymać run powstały w kasie i czy wystarczy aby katastrofie zapobiedz. Trudno i ciężko się zdecydować, bo niemożna nawet obliczyć na jakie niebezpieczeństwa się narażamy. Odpowiedź na to pytanie leży głównie w wartości przedsiębiorstw górniczych i naftowych, a z pewnością że wszystkich przedsiębiorstw te może są najbardziej wątpliwe i najprędzej mogące przynieść albo wielki zysk, albo stratę. Ciężko i trudno decydować, bośmy nie mieli i nie mamy czasu namyślać się gruntownie nad całą sprawą i uznajemy, że jeżelibyśmy się zastanawiali zanadto długo, i wymyślili rzecz może nawet lepszą, to może pomoc przyszlaby zapóźno i sprawa stałaby się bezprzedmiotową. A ukryć tego nie możemy, że uchwała nasza nie jest drobnostką, nie jest czystą formalnością jak np. danie zabezpieczenia na pożyczkę dla jakiegoś miasta. Tu musimy sobie z góry powiedzieć, że mogą przyjść takie okoliczności, że wskutek uchwalenia tej gwarancyi przyjdzie nam także i płacić, płacić z ciężko zapracowanego grosza. Już i tak z trudnością utrzymujemy równowagę budżetu odmawiając sobie nawet spełnienia ważnych potrzeb ekonomicznych i socyalnych.

Bilans, który nam przedłożył Wydział krajowy, pokrywa straty, według niego niebezpieczeństwa niema i zostaje się nawet pełna przewyżka 25 tysięcy. Niesłychanie jest

trudno ocenić o ile te cyfry się sprawdzą, bo zależy to od wartości przedsiębiorstwa, która na razie obliczyć się nieda. Można je albo zaraz sprzedać, albo prowadzić we własnej administracji. Niewiemy na jaką drogę się zdecydować czynniki miarodajne, czy spełnią za to przedsiębiorstwo, a wtedy odrazu o wysokości straty się przekonają, czy obiorą drogę, która może przynieść większe zyski, ale która znów przedstawia znaczne niekorzyści i niebezpieczeństwa. Trudno będzie bowiem, czy Kasie oszczędności czy Wydziałowi krajowemu administrować kopalniami, bo oczywiście tam gdzie chodzi o rzutkość, o szybkie oryentowanie się i natychmiastową decyzję, człowiek pojedynczy może lepiej poprowadzić przedsiębiorstwo niż jakieś ciało złożone. Należy więc do obliczenia ryzyka przyjąć wartość, jaką według mnie już dziś za te przedsiębiorstwa osiągnąć możemy; jeżeli dalej obniżymy inne cyfry, które według mnie są za wysoko szacowane, mianowicie wartość przedsiębiorstwa węglowego, p. Szczepanowskiego, jeżeli odliczymy w stanie czynnym niektóre zanadto wysokie pozycje, jak wartość domu, która jest podana na 1,055.000 zł. według oszacowania rzeczoznawców, a która dopiero po strąceniu długów figuruje w przedłożonej nam wysokości 784 tysięcy, to według obliczenia, które starałem się dla własnej oryentacji zrobić, maksymalne niebezpieczeństwo, jakie nam grozi wyrażałoby się w cyfrach około 2 1/2 miliona. Może być że cyfra za wysoka, lecz dane tak są nieobliczalne, że rozumiem, iż Wydział krajowy mógł się inaczej zapatrywać na wartość tych przedmiotów, rozumiem nawet, że musiał przedstawić bilans zanadto optymistyczny, bo gdyby nam wykazał bilans bierny, to nie moglibyśmy mówić o sanacyi i gwarancyi ale o deficycie i konkursie.

To są niebezpieczeństwa wynikające z przeszłości, ale i przyszłość może nam przynieść straty, nawet przy najlepszej najogólniejszej administracji kasy. A może to nastąpić przy spadku cen i wartości nieruchomości, na które kasa hipotecznie ulokowała przeszło 20 milionów zł. Dziś ceny nieruchomości są nienaturalnie wypróbowane, mogą więc zatwo spaść i przyprawić o stratę Kasę oszczędności.

To wszystko przytaczam na to, abyśmy sobie jasno zdali sprawę z tego co zrobimy, z następstw, które mogą wyniknąć, aby nam następcy nasi nie mogli robić wyrzutów lekomyślności i braku przewidywania.

Wobec jednak skutków, jakie bankrutstwo kasy by za sobą pociągnęło, jestem zdania, że ratować kasę należy i trzeba. Ale jak? Komisya budżetowa w sprawozdaniu

swojem przedstawia nam, aby udzielić gwarancyi za wkładki. Przyznam się, że z początku niektóre zasadnicze względy przemawiały przeciw temu sposobowi załatwiania sprawy i byłem mu przeciwny. Najprzód względ moralny: Oto ta kasa, która się stała powodem wstydu dla kraju i naraziła na stratę tyle tysięcy ludzi, ta instytucja ma się odtąd stać uprzywilejowaną, ma zająć stanowisko moralnie wyższe i materialnie korzystniejsze nad innymi kasami oszczędności; to nazwisko na którym plama zostanie przez długi czas, nie zostanie wykreślone, ta sama kasa dalej będzie istnieć. Drugi względ zasadniczy przeciwko gwarancyi był, że się boję wytworzenia precedensu, gdyby — co nie daj Boże — znowu jaka większa lub mniejsza instytucja groziła upadkiem. Miałem więc inną myśl do przeprowadzenia sanacyi, a mianowicie przejście kasy na własność kraju. Niebyłoby to precedensem, bo jest rzeczą jasną, że niemoże kraj przyjmować wszystkie kasy na siebie — dotychczasowa kasa przestałaby istnieć i to wyjątkowe uprzywilejowane stanowisko miałyby nie stara kasa, ale nowa krajowa.

Przyjmując tylko gwarancyę bierzemy na siebie wszystkie złe strony — a żadnej korzystnej. Wprawdzie przy przejściu kasy na własność przyjmujemy gwarancyę na zawsze a przy uchwaleniu wniosku Komisji na czas i wysokość ograniczoną, ale przypatrzmy się, czy te ograniczenia nie są iluzoryczne.

Wysokość gwarantowanych wkładek mamy ograniczyć do 30 lub 35 milionów, ale czy Panowie myślicie, że Sejm będzie mógł nie podnieść kwoty gwarantowanej, jeżeli wkładki wzrosną? Nie, bo Kasa oszczędności jest potrzebą kraju a nie przedsiębiorstwem przemysłowem. A ograniczenie czasu jak się przedstawia? Co do czasu jest powiedziane, że wtedy może gwarancya ustać, jeżeli fundusz rezerwowy wzrośnie do 10% wkładek.

Dużo wody upłynie nim ten warunek nastąpi. Najbliższa przyszłość Kasy Oszczędności będzie trudną i nie zazdroścę tym, którzy nią będą kierowali. Każden cent będą musieli oszczędzać, aby koniec z końcem związać. Jeżeli przy funduszu rezerwowym 4 milionów, miała Kasa oszczędności w ostatnim roku zysku 166.000 zł., to zysk przedstawia oprocentowanie po 4% funduszu rezerwowego, z właściwych zaś czynności zysku nie było, i interes był tak prowadzony, że cała różnica między pobranymi, a wypłaconymi procentami znikła i szła na administracyę. Więc trzeba będzie oszczędzać i składać grosz do grosza, aby choć jakiś zysk wykazać, a wieleż to łatwiej będzie potrzeba, aby znów przyjść do jakiego

takiego funduszu rezerwowego. A choćbyśmy fundusz rezerwowy uzyskali, choćbyśmy go w przyszłości w wysokości 10% od wkładek nareszcie mieli, to wtenczas jeszcze wielka jest wątpliwość, czy Sejm będzie mógł gwarancyę krajową znieść, bojąc się, aby taką uchwałą znów „runu“ nie wywołać.

Przedstawiając to wszystko w Komisji budżetowej, miałem wrażenie, że większość członków w komisji moje zapatrywanie zasadniczo podziela.

Jednakowoż przedstawiono nam argument, który uznać musieliśmy, a mianowicie, że wypracowanie całego projektu, ukrajowienia kasy potrzebowałoby znacznie więcej czasu, niż przyjęcie prostej gwarancyi przez kraj, wskutek czego ta pomoc przyszyłaby już za późno. Wobec tego argumentu ustąpiłem na razie od przeprowadzenia projektu ukrajowienia i głosować będę za całym przedłożeniem Komisji budżetowej, a myśl naszą będziemy się starali urzeczywistnić przez uchwalenie rezolucyi, która poleca Wydziałowi krajowemu, zastanowić się nad ukrajowieniem. I bez zagrożenia Kasy oszczędności lwowskiej byłbym za utworzeniem Kasy oszczędności krajowej, bo my takiej instytucyi potrzebować będziemy. Stosunki Kas zaliczkowych, i mniejszych Kas oszczędności po powiatach będą koniecznie w najbliższej przyszłości potrzebowały pewnej sanacyi, którąby właśnie przeprowadzić można przez taką centralną krajową instytucyę. Również krajowa Kasa mogłaby oddać wielkie usługi w kwestyi kredytu włościańskiego, która to kwestya miała być rozwiązana przez założenie Banku krajowego, który spełnił i spełnia różne i inne zadania, ale właśnie nie to.

Według mego zdania należałoby pozakładać po powiatach cały szereg mniejszych Kas oszczędności, któreby czerpiąc fundusze ze swego okręgu zaspakajały kredyt włościański tej okolicy a w razie gwałtownej potrzeby znajdowały oparcie w centralnej krajowej kasie, którąby zarazem wykonywała nad niemi ciągłe kontrole.

Ale gdy już przyszło odstąpić od tej pierwotnej myśli — to dążyć należy, aby ten drugi sposób sanacyi — a mianowicie gwarancyę, uczynić zawisłą od największego wpływu kraju na Kasę. Kto ma ten wpływ wykonywać? W każdej instytucyi finansowej najważniejszą rzeczą jest, aby sprężystość przy prowadzeniu interesów była najbardziej zabezpieczona, aby dyrekcyja nadająca wytyczny kierunek spoczywała w jednej ręce, aby nie było wpływów żadnych ubocznych, aby tylko ci, którzy mają odpowiedzialność mieli wpływ.

Dlatego uważam za odpowiednie i stosowne, aby stosownie do wniosku Komisji nie Wydziałowi krajowemu jako ciału zbio-

rowemu, ale Marszałkowi powierzono mianowania dyrektora, syndyka, buchaltera i innych miejsc naczelnych w kasie oszczędności.

To z pewnością nie ma być votum niezaufania dla Wydziału krajowego, tu chodzi jedynie o utworzenie instytucji takiej, któraby miała sprężyste kierownictwo, tu z pewnością nie były nikomu na myśli ani polityczne ani inne względy, a tylko dobro kasy oszczędności. Ja sądzę, że dla nas w ogólności kwestya polityczna przy sanacyi Kasy że tam egzystować nie powinna, gdzie jest klęska dla całego kraju, bo upadek takiej instytucji byłby klęską dla całego kraju, a nie tylko dla Lwowa, gdzie chodzi o nasz kredyt, nasze dobre imię — o zaufanie podkopane do wszystkich naszych instytucyj, tam wszystkie kwestye polityczne zniknąć powinny i powinny egzystować tylko dwa momenty, moment finansowy i moment etyczny.

Względem finansowym stanie się zadość, jeżeli uchwalimy gwarancję i przeprowadzimy sanację Kasy. Względem etycznemu stanie się zaś zadość wtedy, jeżeli wszyscy, którzy ponieśli jakąkolwiek winę, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, jeżeli cała ta nieszczęśliwa przeszłość Kasy zostanie wyjawioną, jeżeli będziemy wiedzieli, kto jest winny i czego? czy złej woli, czy zaniedbania obowiązku, czy lekkomyślności, czy przestępstwa: (Głosy: Tak jest!)

Kraj, który gwarancję bierze na siebie i któremu może przyjdzie za cudze winy ciężko zapracowanym groszem płacić, ten kraj ma prawo żądać odsłonięcia całej prawdy, ten kraj chce i musi wiedzieć, gdzie się pieniądze podziały, i czy pod pokrywką nazwisk ludzi, którzy nam byli zawsze sympatyczni i o których, przynajmniej ja, zachowałem to samo wyobrażenie, które o nich miałem dawniej, mianowicie, że są lekkomyślni, lecz idealne mają poglądy i wielką miłość kraju, czy pod płaszczykiem tych ludzi, nie działy się nadużycia, które przyczyniły się do upadku Kasy.

Chcemy nadto wiedzieć, gdzie prócz kredytu udzielonego przedsiębiorstwom naftowym, rozeszła się reszta pieniędzy. Wszak tu jest na milion zł. rozmaitych wątpliwych pozycyj, z tych 750.000 na weksle. Czy tam nie grała rolę jakaś presya, czy nie było tego, co nazywają szantażem? To wszystko kraj musi wiedzieć. (Brawa).

Rząd przez usta J. E. p. Namiestnika, na konferencyi, na którą nas wezwano, powiedział, że nie ludzie mają być ratowani, ale instytucya. Tak ja tę rzecz rozumiem i na tych przyrzeczeniach polegamy.

Oby ten fakt bolesny, wstydlivy i straszny wstrząsnął naszym sumieniem narodowym, oby wszyscy ci, którzy mają nadzoro-

wać instytucyą, poczuli się do swego obowiązku, aby ustało to, co jest wadą naszego charakteru: gnuśna pobłażliwość i pobłażliwa gnuśność (Brawa i oklaski), a gdybyśmy do tego doszli, to choćbyśmy mieli nawet pewne materyalne straty ponieść, to moralnie zyskalibyśmy, boibyśmy położyli podwaliny do lepszej gospodarki i lepszej przyszłości.

Kończę tem życzeniem, i oświadczam, że głosować będziemy za przedłożeniem komisji budżetowej w całej jego rozciągłości. (Brawa).

**Marszałek.** P. Vayhinger ma głos.

Członek Wydz. kraj. p. **Vayhinger**: Wysoki Sejmie! Stanowisko Wydziału krajowego wobec katastrofy, jaka spotkała gal. Kasę oszczęd. jest zaznaczone w sprawozdaniu, przedłożonem tej Wysokiej Izbie a tu tutaj zaznaczyć muszę, iż Wydział krajowy uważając katastrofę tę, nie jako katastrofę jednej instytucji, jako katastrofę lokalną, lecz jako katastrofę połączoną z interesem całego kraju i różnych warstw społecznych, nie wahał się ani na chwilę i jednomyślnie uchwalił, że z pomocą gal. Kasie oszczędności przyjść trzeba i to w formie poręki kraju. Dlaczego w tej formie, to wyjaśnił p. Potocki, że nad innym sposobem ratowania nie było czasu radzić, bo tu chodziło przede wszystkim o pośpiech. Dlatego też Wydział krajowy wdzięczny jest komisji budżetowej, że sprawę Kasy oszczędności z takim pośpiechem wzięła pod obrady i z takim pośpiechem przyszła ze sprawozdaniem do sejm. Czujemy wdzięczność dla komisji budżetowej i przyjmujemy jej wnioski, jednak Wydział krajowy nie może przystać na zmianę swego przedłożenia w jednym kierunku, a mianowicie, że mianowanie dyrektorów Kasy oszczędności i najwyższych jej urzędników ma wykonywać marszałek krajowy a nie Wydział krajowy, jak to statut krajowy postanawia. Nie jest to kwestyą zaufania, lub niezaufania dla Wydziału krajowego, lub Marszałka, i z tem zgadzam się również z p. Potockim. Kwestya zaufania co do marszałka jest bardzo wątpliwa, ponieważ nie wiemy, czy każdy Marszałek będzie rad z tego wielkiego zaufania i odpowiedzialności, która na niego będzie złożona i z tych wszystkich przykrości, jakie z tym wyborem są połączone. A przecież nie zdradzę tajemnicy Wydziału krajowego i zdaje mi się, że nie popełnię pochlebstwa, jeżeli stwierdzą ten notorycznie wiadomy fakt, że wszyscy członkowie Wydziału krajowego mają pełne zaufanie do swego Marszałka; wszyscy cenimy jego niepospolite zdolności, dominującą znajomość tak stosunków kraju jak i osób, Jego energię, pracowitość, stanowczość zda-

nia i troskliwość o dobro kraju i jego funduszków. To też nie dziwota, że wobec takiej osobistości, takiego uznania, jakie do Niego wszyscy mamy, Jego słowo ma tak wielką wagę i nie można przypuszczać, ażeby przy propozycjach na wybór dyrektorów i urzędników Kasy oszczędności, osób takich, których bezpośrednim przełożonym jest marszałek, ażebyśmy mu stawiali trudności, lub narzucali osobistości, których on nie chce. Podobnego wypadku nie było ani teraz, ani poprzednio i zdaje mi się, że i nie będzie. Nie wiem, dla jakich przyczyn Komisya budżetowa tę zmianę zaproponowała; Wydział krajowy zaś broni tego stanowiska nie na podstawie oportonizmu, nie na podstawie zaufania, lecz jedynie na podstawie statutu krajowego. Statut krajowy zna reprezentację kraju tylko w Wydziale krajowym i mówi w §. 11. (czyta): Wydział krajowy, jako zawiadowczy i wykonawczy organ Reprezentacji krajowej, składa się pod przewodnictwem Marszałka z 6 członków z grona Sejmu krajowego wybranych. Marszałek mianuje w ramach przeszkoody zastępcę do kierownictwa w Wydziale krajowym z grona tegoż.

w §. 26. mówi (czyta):

Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyjne, odnoszące się do majątku krajowego, funduszków krajowych i zakładów, oraz kieruje i kontroluje służbę urzędników i sług podwładnych.

Instrukcja dla Wydziału kraj.

w §. 17. mówi (czyta):

§. 17. Wydział krajowy wydaje dla urzędników i zakładów krajowych instrukcje na podstawie zarysu przez sejm krajowy uchwalonego; również może wydawać instrukcje dla tych także urzędników rządowych i gminnych, którzy polecone sobie mają załatwienie spraw krajowych, a to dla pierwszych za porozumieniem się z dotyczącymi władzami rządowymi. Wydziałowi krajowemu podlegają urzędnicy i słudzy pobierający płacę z majątku krajowego lub z funduszków pod zarządem reprezentacji krajowej zostających.

(czyta):

w §. 18. Wydział krajowy odpowiedzialnym jest sejmowi za wszystkie poruczone sobie urzędowe czynności i winien zdać z nich sprawę na początku każdorazowej sesji sejmowej.

Te postanowienia występują rzeczywiście z samej istoty konstytucji i autonomii sejmu i reprezentacji krajowej, boć przecie wiadomo, że marszałek krajowy, jakkolwiek posłem być musi, nie jest wybierany przez Wysoki Sejm, lecz mianowany przez cesarza t. j. rząd. Tylko Wydział krajowy odpowie-

dzialnym jest w obec Wysokiego Sejmu. Marszałek jako mianowany przez cesarza, odpowiedzialnym w obec tej Wysokiej Izby nie jest. Z tego względu jest to postanowienie Komisji budżetowej, naruszeniem naszej autonomii, naszego samorządu, jest niebezpiecznym przerzuceniem władzy mianowania urzędników z reprezentowanego przez Sejm wybranego i odpowiedzialnego Sejmowi, Wydziału krajowego, na osobę Marszałka przez Sejm nie wybieranego i nieodpowiedzialnego przed Sejmem. Proszę panów, sanacya którą dziś rozpoczynamy, nie skończy się tak prędko, lecz obliczona jest na długie lata. Nie wielu z nas dożyje tej chwili, gdzie reprezentacya kraju będzie mogła powiedzieć: Otóż zbyteczną jest gwarancya kraju. Nie wiadomo, co się stanie w niedalekiej przyszłości, niewiadomo czy wówczas marszałek będzie reprezentował tak większość Sejmu jak dziś, czy nie będzie raczej ulegał prądom innym, a nie większości Sejmu. Wobec tego więc, jest to wyłom zrobiony w naszej autonomii, której utrzymania i zroszerzenia tak usilnie domagamy się nie tylko w tej Wysokiej Izbie, ale i w delegacyach do Wiednia we wszystkich adresach do tronu. Dlatego oświadczam, że jesteśmy za przywróceniem pierwotnego brzmienia przedłożenia Wydziału krajowego.

Marszałek. P. Bernadzikowski ma głos.

**P. Dr. Bernadzikowski.** Wysoki Sejmie! W sprawozdaniu Wydziału krajowego, odnoszącem się do udzielenia poręki kraju za wkładki w galicyjskiej Kasie oszczędności i należyte ich oprocentowanie, czytamy między innymi, że stany galicyjskie na posiedzeniu swem 7. października 1841. uznały w zasadzie konieczną potrzebę założenia samoistnej gal. Kasy oszczędności, a więc instytucji krajowej, którejby działalność rozciągnąć się mogła na kraj cały, a może dalej jeszcze poza granice tego kraju. Instytucję tę zasłużoną, na wszelki sposób poważną do niedawna i potężną, uważaliśmy i uważamy wszyscy za swoją a wychodząc z tego założenia, postanowiła znakomita większość tej Wysokiej Izby udzielić jej pomocy w czasie, kiedy był jej — jeżeli nie został w zupełności podkopany — to w każdym razie poważnie zagrożony.

Każda instytucja finansowa, której zakres działania nie jest zanadto ściśniony łańcuchem przepisów statutowych, czy ustawowych narażoną jest *ceteris paribus*, na rozmaite niespodzianki i straty, nie dające się nawet najgenialniejszemu i najuczciwyszemu kierownikowi przewidzieć. Cóż dopiero wtedy się dzieje, jeżeli zarząd instytucji tak,

jak Kasa oszczędności lwowska potężnej spocznie w rękach niedołęgów, ludzi lekko-myślnych, a może — złych i nieuczciwych? Na to chyba odpowiedź nie trudna. Zastanawiając się głębiej nad stanem choroby naszej pacyentki, obliczając jej pierwotne siły, jej żywotność i zasób energii, jaką się do niedawna jeszcze odznaczała, mimowoli przychodzi nam na myśl pytanie, ażali opiekunowie i kierownicy powołani do czuwania nad jej zdrowiem, spełnili swój obowiązek? Zaiste — nie!

(Głosy: Tak jest!)

Cecha naszego charakteru narodowego, ujawniająca się niemal we wszystkich naszych czynnościach, to jest nieograniczone zaufanie do jednostek, stojących na czele pewnego urzędu, instytucji, lub towarzystwa — zupełne poddanie się pod rozkazy pierwszego lepszego osobnika, jeśli reprezentuje choćby pozornie jakąś władzę, ujawniło się to i w tym wypadku w całej pełni.

(Głosy: Tak jest!)

Piętnowanie mianem niesforności i nieposłuszeństwa tych, którzyby się ośmielili poddać krytyce działalność pewnego dygnitarza, przytępiła do tego stopnia nasze zmysły i serce, że dziś — śmiem twierdzić — nie jesteśmy zdolni rozróżnić zasługi od obowiązku, i cnoty od występku. Zasada wzajemnej adoracji, tak szeroko uprawiana w kraju naszym, tak nam zamgliła zdrowy pogląd na rzeczy, że nie potrafimy się dostatecznie oburzyć nawet na prostego oszusta. Dlatego też przyznać się muszę panom, że z przyjemnością wysłuchałem enuncyacji, jaką tu wygłosił szanowny poseł Potocki; enuncyację, zdążającą do wywarcia pewnego nacisku moralnego na społeczeństwo, a przynajmniej na tych, którzy pracując w tem społeczeństwie na wybitnych stanowiskach, nadają mu tem samem właściwy charakter i znaczenie. Również godzę się i na to, aby zasłużona kara spotkała tych, którzy przy defraudacji w czemkolwiek zawinili. Daleki od piętnowania mianem oszustów, czy złodziei ludzi, stojących na czele galic. Kasy oszczędności — zanim władze sądowe nie wypowiedzą ostatniego słowa w tym kierunku. Nie mogę jednak nie podnieść kilku momentów, które gdyby w należytej mierze były swojego czasu wykonywane, byłyby zapobiegły smutnym następstwom, a Sejm nie stałby zapewne wobec Hamletowego pytania: być, albo nie być.

Osobistość dzierżąca w swoim ręku władzę dyscyplinarną w gal. Kasie oszczędności, jakkolwiek w przeszłości może zasłużona dla tej instytucji, nie mogła się przecież rzecz prosta długo utrzymać na wysoko-

ści swego zadania. Chorobliwa idea, wyradzająca się w przymusową manię u każdego niemal kierownika długoletniego instytucji finansowej, że instytucja to ja, a pieniądz tam złożony to mój, była niestety — jak się pokazało — częścią składową wyobrażeń byłego dyrektora kasy.

Sam wiek podeszły — a co za tem idzie, brak hartu i siły a może i nawyczki, właściwe ludziom, gdy ich jak to mówią, już chleb bodzie, doprowadziły do krachu i paniki, podkopały zaufanie nie tylko do samej instytucji, ale osłabiły wiarę zagranicy w zdolności kredytowe całego kraju. Smutne to zaiste i ubolewania godne zjawisko, ale smutniejsze jeszcze gdy się zważy, że czynniki przeznaczone do czuwania nad całością i bezpieczeństwem instytucji nie mogli, czy nie chcieli spełnić ciężącego na nich obowiązku. Wydział Kasy obowiązany badać per rydycznie stan instytucji, czy spełnił swoje zadanie? Nie! A jeżeli go spełniał, to tak powierzchownie, tak niedołężnie, że nie dziw, iż lekkomyślność jednostki zostawionej w odosobnieniu, dokonała swego, wydając dla kraju bardzo przykre i smutne rezultaty. Jednym z głównych powodów, które odegrały właściwą rolę w tej całej aferze, był brak kontroli ze strony rządu. *Difficile est satiram non scribere*. Ingerencya rządu, wciskająca się z taką siłą w najdrobniejsze szczegóły urzędzeń społecznych, ingerencya, objawiająca się z taką siłą przy sposobności zgromadzeń, wyborów i ściganiu niemiliwych politycznie osobników, złożyła w tym razie taki dowód niedołężstwa i zapoznania swego obowiązku, że bodaj czy znajdzie się jednostka w kraju, któraby temu twierdzeniu zaprzeczyć mogła. I dziwna rzecz panowie, że wszyscy przygotowani do runu na Kasę oszczędności odzywają się w czasie, kiedy hydra polityczna i prześladowanie wywrotowców święci w kraju naszym największe tryumfy. Organa rządowe, zajęte robieniem polityki i wymierzaniem kar na niesfornych zapoznały równie lekkomyślnie, jak karygodnie jeden z najpierwszych swych obowiązków, jakim jest piecza nad moralnem i materyalnem dobrem kraju.

(Głosy: Tak jest.)

Z tego co powiedziałem wynika, że nie jeden powód odegrał w tym runie rolę, ale było ich trzy tj. Dyrekcyja, Wydział Kasy oszczędności i Rząd. Na kim się to skrupi, dziś nie trudno przewidzieć. Zdaje się, że — jak słusznie jeden z mówców powiedział — spełni się w tym wypadku przysłowie: kował zawinił, a ślusarza powiesili. A teraz pytanie, co kraj ma z tym fantem zrobić? Jakie stanowisko ma zająć reprezentacyja

ludu, aby ratować byt instytucji, względnie uchronić od ruiny tych, którzy gromadzili ciężko zapracowany grosz w kasie oszczędności, przeznaczając go na szarą godzinę. Komisya budżetowa, której sprawozdanie mamy przed sobą, przedstawiła nam substrat do uchwały. Motywa w sprawozdaniu tem zawarte — przyznam się — odpowiadają i naszym zapatrywaniom. Nie widzimy tam jednak tego, co stanowi dla nas w tej chwili najważniejszy moment, a tym jest, co właściwie społeczeństwo uzyska za ryzyko i porękę, jaką Sejm udziela gal. Kasie oszczędności imieniem kraju. Wiadomo panom, że gal. Kasa oszczędności odegrała w czasie swego półwiekowego istnienia bardzo ważną rolę przy zasilaniu kredytu drobnego przemysłu, handlu i rolnictwa. Wiadomą rzeczą również jest, że miliony kredytu z tego właśnie źródła wzmacniał przez cały szereg lat kasy oszczędności powiatowe, towarzystwa zaliczkowe, instytucje powiatowe i gminne. Dopiero powstanie Banku krajowego i zmiana stosunków pieniężnych w kraju sprawiły, że zakres działania Kasy oszczędności został do pewnego stopnia ograniczony, mianowicie o tyle, że stała się ona instytucją więcej lokalną, operującą we Lwowie i w najbliższej okolicy przez udzielanie pożyczek na realności i większe hipoteki. A przecież to jest faktem, że oprócz instytucji finansowych lokalnych jakimi są Kasy oszczędności powiatowe i Tow. zaliczkowe, które udzielają pożyczek na wysoki stosunkowo procent, nie istnieje w kraju żadna instytucja finansowa poważniejsza, któraby przychodziła w pomoc z tańszym kredytem tej kategorii ludzi. Bank krajowy choć został założony na podstawie daleko sięgających planów, nie spełnia tego zadania, a jeżeli je spełnia, to każde zaciągnięcie mniejszej pożyczki jest połączone z takimi trudnościami i kosztami, że każdy woli zaciągnąć pożyczkę w każdej innej instytucji, aniżeli w Banku krajowym. Jakkolwiek, świadomi jesteśmy odpowiedzialności, jaką kraj na siebie przyjmuje, uchwalając po myśli wniosków komisji budżetowej gwarancję, to przecież nie zapoznajemy tej okoliczności, że należycie zorganizowana i prowadzona gal. Kasa oszczędności może się w przyszłości stać głównym źródłem do czernienia taniego kredytu dla przemysłowców, mniejszych przedsiębiorstw, spółek Raiffajseńskich, spółek wytwórczych itp. i dlatego oświadczam imieniem zjednoczonych klubów ludowych, że za udzieleniem poręki kraju głosować będziemy pod warunkiem, jeżeli rezolucya i poprawki, które z naszej strony zostaną przedłożone, raczy Wysoka Izba uwzględnić! (Brawa i oklaski).

**Marszałek.** Jego Ekselencya p. Namiestnik ma głos.

**JE. Namiestnik hr. Piniński.** Wysoka Izbo!

Podzielam w zupełności zapatrywanie tych pp. posłów, którzy są zdania, iż może nigdy jeszcze Sejm nie musiał zajmować się sprawą tak przykrą, tak bolesną, jak sprawa galic. Kasy oszczędności. Pomimo jednak, że sprawa sama przez się jest bardzo przykrą, muszę z góry i zaraz na początku mego przemówienia skonstatować, że o ile w tych bardzo trudnych warunkach można było obrać drogę relatywnie najlepszą i najkorzystniejszą to mam przekonanie, że tę drogę Sejm obrał i że przyjmując za podstawę przedłożenie komisji budżetowej, a prawdopodobnie też uchwalając gwarancję kraju dla wkładek Kasy oszczędności, czyni to, co w danej chwili, w danej okoliczności jest jeszcze najmniejszym złem, to, co usuwa złe gorsze t. j. upadek tej wielkiej i ze wszystkimi interesami ekonomicznymi kraju tak ściśle związanej instytucji.

Istotnie ma się tu do wyboru między dwiema drogami, z których jedna i druga dla kraju i Sejmu jest trudną ale według mego sumiennego przekonania, pomimo że ani trochę optymistycznie się nie zapatruję na dzisiejszy stan interesów gal. Kasy oszczędności, sędzę, że Wys. Izba przyjmując gwarancję kraju dla wkładek, robi dobrze i że ratując w ten sposób instytucję Kasy oszczędności, usuwa istotnie wielką katastrofę, któraby dotknęła kraj cały.

Pomimo tego nie chcę zaprzeczyć, że kraj angażuje się istotnie poważnie. Ale jeżeli to zaangażowanie się kraju, które da Bóg, przy dobrej administracji w Kasie oszczędności, finansowo nie będzie tak bardzo niebezpieczne, usunie te wszystkie niebezpieczeństwa i to złe, któreby upadek zupełny Kasy oszczędności musiał za sobą pociągnąć, to mam przekonanie, że uchwała, którą Panowie dziś powzięcie, będzie tego rodzaju, że w przyszłości nie będziecie Panowie mieli powodu jej żałować.

Z tego też właśnie zapatrywania wychodząc, sędzę, że winienem wyrazić najwyższe uznanie Szanownym Panom, że tak szybko i z taką energią chcieliście się zająć tą sprawą, tak iż sprawa w przeciągu bardzo krótkiego czasu w zupełności dojrzała i że dziś już stanowczo pod tym względem może zapaść decyzja. Życzę sobie tego z całego serca, a sędzę, że wszyscy Panowie życzenie to podzielicie, by ta dzisiejsza uchwała Sejmu pociągnęła za sobą zupełne uspokojenie się tych wszystkich, którzy mają wkładki w gal. Kasie oszczędności. Życzę sobie tego i Pano-

wie z pewnością w życzeniu tem jesteście ze mną zgodni, ale nie jest to życzeniem tylko, jest to rzeczą zupełnie uzasadnioną, aby po dzisiejszej uchwale zupełne nastąpiło uspokojenie i dlatego chciałbym, aby te słowa, które w tej chwili wypowiadam, dostały się o ile możności do jak najszerszych warstw publiczności. Istotnie, dzisiejsza uchwała Sejmu jest sama przez się całkiem rozstrzygającą i na podstawie tej uchwały ta zdyskredytowana książeczka gal. Kasy oszczędności staje się znowu, mogę to z całą stanowczością zapewnić, dobrą i zupełnie bezpieczną lokacją kapitału (Oklaski), a wszelkie niebezpieczeństwo i wszelkie obawy zostaną przez nie usunięte.

To bowiem, co jeszcze do prawnego przeprowadzenia rzeczy pozostaje, to jest tylko raczej dopelnieniem strony formalnej, podczas gdy merytorycznie rzecz załatwia w zupełności dzisiejsza uchwała Sejmu. Ponieważ jest rzeczą niewątpliwą, że i uchwała Sejmowa i zmiana statutu Kasy na żadne zasadnicze przeszkody natrafić nie mogą, idzie tylko przeto o kwestyę czasu, a załatwienie sprawy przez uchwałę Sejmu dziś nastąpić może i na podstawie tej uchwały z całym spokojem można powiedzieć, że i powszechne uspokojenie nastąpić powinno.

Co do poszczególnych postanowień proponowanych uchwał, które odnoszą się bądź do ingerencji kraju na działalność galic. Kasy oszczędności, bądź do wpływu na wybór osób, w te szczegóły nie moja jest rzeczą wchodzić. Mogę tylko pod tym względem stanowczo dać zapewnienie, że skoro kraj gwarantowałby książeczki kasy oszczędności, to tem samem jest rzeczą naturalną, aby w tym Wydziale, w tej Radzie, która o administracji tej Kasy oszczędności rozstrzyga, miał też stanowczą i pewną większość. Co do innych szczegółów, to są one rzeczą decyzyi Wys. Izby i wpływu żadnego pod tym względem nie chciałbym wywierać.

Naturalną wszakże jest rzeczą, że wszelkie zamierzone zmiany muszą iść także w tym kierunku, żeby o ile możności najściślejsza kontrola dla Rządu w przyszłym statucie kasy oszczędności była zapewnioną.

Tyle co do znaczenia dla całej akcji ratunkowej uchwały Sejmowej, która miałaby być powziętą.

Teraz zaś, jakkolwiek czynię to z pełną przykrością, nie wolno mi jednak nie mówić całkiem o przyszłości, nie wolno mi pominąć milczeniem tego wszystkiego, co zaszło, nie wolno mi zataić, jak się zapatruję na działalność i gospodarkę dawniejszą w Kasie oszczędności.

Otóż wiadomo wszystkim, że cała sprawa jest na drodze karnosądowej. Całkiem

naturalną jest rzeczą, że ani ja ani nikt inny z nas nie może w tej chwili powiedzieć, o ile i w jakim stopniu zachodzi tu odpowiedzialność karna.

Ale każdy z nas powinien sobie postawić to pytanie i na nie odpowiedzieć, o ile nastąpiło zaniedbanie obowiązków ze strony administracji Kasy oszczędności, w jaki sposób należy o całej sprawie sądzić przed forum uczciwości społecznej. Pod tym względem według mego przekonania różnica zdań jest niemożliwą. W galic. Kasie oszczędności popełnione nadużycie, które zasługuje na sąd opinii publicznej bardzo słuszny i bardzo stanowczy (Oklaski). Nie miało się tam do czynienia tylko z lekkomyślnością ale były rzeczy, które wychodzą bardzo znacznie poza granicę tego, co się lekkomyślnością nazywa (Oklaski). Były nadużycia i malwersacje, które z lekkomyślnością nic nie mają wspólnego.

Było pod płaszczykiem kredytowania bardzo wiele wprost takich rzeczy, które musi się nazwać trwonieniem i rozdarowywaniem grosza cudzego, który nie był własnością narodu, — bo kredytowanie wielkich sum tym, którzy na to żadną miarą nie mogli zasługiwać, to nie jest kredytowanie, lecz prosto rozdarowywanie cudzych pieniędzy (Oklaski).

Ale i owa tak zwana lekkomyślność w tym kolosalnym kredycie dla przedsięwzięć najbardziej ryzykownych, jak kopalnie i to wychodziło po za granicę lekkomyślności.

Można pod tym względem w swoim własnym zakresie działania i co do swego własnego majątku, iść tak daleko, żeby w tak ryzykowne przedsięwzięcia rzucać miliony i miliony, (Brawo), jeżeli kogoś stać na to, to może z własnej kieszeni to zrobić (Brawo), ale choćby się miało nawet przekonanie, że te przedsięwzięcia są najlepsze, to nie wolno było używać na to pieniędzy cudzych i to złożonych przez najuboższe warstwy ludności, złożonych w instytucyi, która przeżytki dochodów Statutem przeznaczają na cele dobroczynne. Takich pieniędzy w ten sposób marnować nie było wolno! (Oklaski i brawo). Potem było to nie tylko lekkomyślnem kredytowaniem, cała rzecz szła dalej. Wysokość kredytu nie pozostawała w żadnym stosunku do wysokości procentów, jaki pobierano. Gdzież jest na świecie instytucja finansowa, która na tak ryzykowne przedsięwzięcia daje pieniądze na 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 6% bez udziału żadnego w zyskach?

Nigdzie takiej instytucji niema. Widać to z tego, że taki bank Düsseldorfski, na zysk obliczony, pobierał procent nieskończenie większy. Więc gdyby nawet te przedsię-



biorstwa były pewne, to sam kredyt na tak niski procent był rozdawany rocznie stukilkudziesięciu do dwukroćstotysięcy zł.

Ja sądzę, że to wprawdzie jest rzeczą przykrą i nieprzyjemną dla nas wszystkich, ale obowiązkiem naszym zdać sobie sprawę z całej brzydoty tego co zaszło i nikt z nas absolutnie nie myśli tego, ani pokrywać, ani tłumaczyć, nie uiewinniać, ani pochwalać. (Brawo oklaski).

To byłaby więcej niż słabość, bo to musiałoby pociągnąć za sobą dla całego społeczeństwa naszego skutki jak najgorsze, podkopania poczucia prawa i słuszności w społeczeństwie i rzucenia nas i społeczeństwa całego we wzgardę zagranicy. (Okłaski).

Jeżeli tedy z ławy poselskiej odezwał się głos, że panowie życzyście sobie słyszeć całą prawdę, to możecie być przekonani, że ja także jestem tego samego zdania. Nic nie ukrywać, a należy odróżnić ratowanie instytucji Kasy oszczędności, potrzebnej dla społeczeństwa, bo jej upadek byłby dla społeczeństwa katastrofą, ale ten ratunek nie powinien się łączyć z jakimkolwiek ukrywaniem tego co zawinił ci, którzy w tem wszystkim brali udział. Naprawa stosunków galic. Kasy oszczędności jest rzeczą w przyszłości konieczną, nie mogę temu zaprzeczyć, że jak we wszystkich podobnych wypadkach, tak i w tym wypadku, kontrola rządu, choćby była prowadzona w jak najlepszej myśli, okazała się słaba, ale wierzcie mi Panowie, że kontrola rządu w takich wypadkach jest niezmiernie trudną, oddaje się bowiem tę funkcję z konieczności jednemu z urzędników, który i tak bardzo ważnymi czynnościami swego urzędu jest obciążony. Oczywiście, że w dzisiejszej chwili, w obec tej kryzys w chwili tej choroby Kasy oszczędności, wszelkie siły wyteżyliśmy i ja z mojej strony według możliwości do tego się przyczyniłem, aby się o wszystkim jak najdokładniej przekonać. Ale tego rodzaju praca jaką musi tam dziś spełniać komitet rządowy, taka praca wymaga zupełnego poświęcenia się temu i takiej pracy urzędnik, mający swoich urzędowych czynności niemało na głowie, podjąć prawie nie może. Dlatego, proszę panów, pewien łagodniejszy sąd pod tym względem jest według mego przekonania konieczny tem bardziej, iż żadnego uchybienia z pewnością tu żarzyć nikomu z organów rządowych nie można.

A przedewszystkiem z całą stanowczością muszę zaprotestować przeciw temu, co powiedział p. Okuniewski, który całkiem lekomyślnie rzucił na bardzo porządnego i uczciwego naszego urzędnika, byłego komisarza rządowego dla Kasy oszczędności, radcy Piwockiego, a powiedział o nim, że był jako

komisarz rządowy, równocześnie nacyonowany w galic. Kasie oszczędności. Otóż stanowczo stwierdzić muszę, że zarzut ten jest nieprawdziwy, a czynię to dlatego, że mogłoby paść podejrzenie na urzędnika, który ze wszechmiar na zaufanie zasługuje. Na podstawie imiennego wykazu wszystkich osób, które były w ogóle z galic. Kasą oszczędności w stosunkach pieniężnych, przekonałem się i mogę zapewnić, że p. r. Piwocki nigdy z kasą w żadnych interesach nie pozostawał.

Nakoniec winienem tylko to jeszcze dodać, że od chwili, gdy się dowiedział o niezdrowych stosunkach w galic. Kasie oszczędności, starałem się oddać me wszelkie siły na akcję ratunkową, tak też na przyszłość według sił moich starać się będę, aby ta instytucja poszła na tory normalne i aby takie rzeczy, jak te które świeżo zaszły, na przyszłość nie tylko powtarzać się nie mogły, ale wprost były wykluczone. (Przeciągłe okłaski i brawo).

**Marszałek.** Głos ma p. Wojciech Dzieduszycki.

**P. Wojciech Dzieduszycki.** Dostojna Izbo! Każdy z nas z pewnością głęboko się namyślał i zastanawiał, zanim przyszedł do postanowienia, że trzeba w tym wypadku, który nas obecnie zajmuje, dać gwarancję kraju wierzycielom instytucji finansowej.

Podniesiono zaraz na początku tej dyskusji, że podobnie nie postąpił sobie Sejm w wypadkach innych analogicznych. Tak, bywały takie wypadki po powiatach, które dotyczyły interesów szerszych sfer i tylko z żalem wspomnieć należy, że te mniejsze wypadki nie wystarczyły, aby wzbudzić czujność całego społeczeństwa, że trzeba było takiej katastrofy, takiego moralnego wstrząśnięcia, jakiego dziś doznaliśmy. Ale porównanie jest nie właściwe.

Przepraszam p. Okuniewskiego, ale powiem, że nie chodziło tam niegdyś o ratowanie chłopów, a tu nie idzie o ratowanie żydów, tam szło o ratowanie bardzo licznych włościan, tu chodzi o ratowanie całego kraju.

Nie przeczę, że wiele wkładek w książeczkach Kasy oszczędności włożyli mieszkańcy wyznania mojżeszowego, ale nikt nie może powiedzieć, że nawet w takim razie najędźniejszy członek nie jest godnym opieki a jeszcze bardziej nie wolno tego stawiać jednostronnie. Oszczędność jest cnotą, której nie ma niestety w społeczeństwie naszym, a cnotę tę budziła najpierw Kasa oszczędności lwowska, a potem liczne kasy powiatowe. Nieraz człowiek, który pragnął wpływać na uboższe swoje otoczenie, służbę, ubogich sąsiadów, namawiał ich, aby grosz ciężko zapracowany składali do Kasy oszczędności.

Otóż takiego to sierocińskiego grosza, krwawo zapracowanego bronimy; tak dalece instytucja ta miała charakter instytucji stojącej pod opieką opinii publicznej, pod opieką kraju, że zawierano tej instytucji, jakby świętej, swój grosz ciężko zapracowany, zaczem idzie, że nawet gdyby nie ta okoliczność, że tam są sierocińskie pieniądze, to jest świętym obowiązkiem, żeby kraj dopełnił niejako moralnej, postawionej już dawno poręki wobec pracujących, których do wkładek namawiano.

A jeżeli kto powie, że nie wszystko wpływało do stołecznej Kasy oszczędności, niech pamięta, że Towarzystwa zaliczkowe i prowincjonalne zdrowo nie wyszłyby na katastrofie Kasy oszczędności, że wielkie jest pytanie, jak wyszłyby na tem najpewniejsze instytucje w kraju. Kto uważał stan targu pieniężnego we Lwowie w ostatnim tygodniu, ten wie, że ręcząc za wkładki Kasy oszczędności wstrzymujemy nieszczęście, które już nad całym krajem zawisło, że ręcząc za te wkładki, uniemożliwiamy krucyatę, która już jest prowadzoną może z przestachu, a może z umysłu, że przez to wierzycieli niejednej instytucji ratujemy.

Proszę sobie wyobrazić co by się stało, gdyby kraj na to się nie zdecydował, a panika dalej trwała, gdyby przyszła chwila, w której by musiano wypowiedzieć depozyta sądowe, gdyby przyszło do likwidacji czynnego majątku Kasy, gdyby wszelkie hipoteki i stosunki kredytowe zaatakowano. Myśl to tak straszna, że kto w tej Izbie stanął przed tą zagadką, nie mógł się już nad tem zastanawiać, jakie szkody i niedogodności w granicach kilku milionów gwarancya ta na nas sprowadzić może, lecz musiał zważyć, jakie nieszczęście nastąpić musi, jeżeli nie zostaną w zupełnej pewności posiadacze książeczek Kasy oszczędności, że im pieniądze zostaną zwrócone. Uchwała dzisiejsza da im zupełną pewność i już znów każdy człowiek inteligentny będzie mógł zachęcać swoich, by wkładek nie cofali, lecz znów oszczędności swoje w Kasie składali. Ten skutek osiągnięty być musi. Jest to naszym obowiązkiem, i w pełnej świadomości obaw, które z tego wynikną, spełniamy ten obowiązek przez głosowanie za gwarancyą. Spełniamy go tem bardziej, że kiedy mówiono tu o winie, a mówiono wiele, to nie da się zaprzeczyć, że część winy tej spoczywa także na całym społeczeństwie. Bóg będzie sądził sumienie winnych bezpośrednio, Sąd zajmie się ich czynami.

Co ekonomicznie i bankowo niezdrowo zrobiono, o ile to było przykre i bolesne, o ile to na naganę zasługuje, to już J.E. Namiestnik dokładnie i wymownie określił.

Winni pośrednio znajdują się wszędzie. Jeżeli tryumfować będą z umysłu i z ochotą za granicą, albo przynajmniej za granicami naszego kraju żywiły nam wrogie, to nie mają do tego prawa, bo zaraza gospodarstwa więcej niż lekkomyślnego, doprowadzającego do takich jak obecna katastrofa, z dawna ciągnie z zachodu. Słyszeliśmy z dawna o rzeczach podobnych. Nie będę stawał w roli broniącego lub oskarżającego tych, którzy oskarżać nie mieli prawa, którzy także winę ponoszą. Myśmy wszyscy winni, my, cośmy całe nasze życie narodowe i prywatne budowali na podstawach, które ostatecznie do tej lub innej katastrofy doprowadzić musiały. Najpierw: Zbytńia chęć popisywania się wobec tych na zachodzie, zbytńia chęć dawania pozorów zamiast rzeczywistości (Brawa) w każdym kierunku. Tę winę popełnialiśmy sądząc, że gdy błysniemy, jak pawie z rozwartymi ogonami, gdy się popiszemy pozorami siły, oświaty lub majątku, to tak samo zaimponujemy, jak ów sławny „hrabia“, który się zapisuje po wszystkich hotelach w Europie. (Brawa i oklaski). A okłamawszy się nawzajem, budowaliśmy fantastyczne gmachy, podejmowaliśmy się zadań, których nie spełniliśmy potem.

Uważajmy na siebie, zanim weźmiemy udział za prawdę, abyśmy nie byli podobni do wnuka wielkiego magnata, który tak postępuje, jak temu magnatowi niekoniecznie było wolno, abyśmy nie tracili co chwila tego wdowiego grosza, chcąc w sposób magnacki się popisać. Stańmy na rzeczywistym gruncie po obrachunku sił naszych, przynajmy się do tego, cośmy warci, a pokaże się, że z każdym rokiem będziemy więcej warci.

Ale zaglądnijmy tylko prawdzie w oczy (Brawa).

Winniśmy jeszcze dalej autokracją u jednych, a pobłażaniem u drugich. Panuje u nas lenistwo, bojaźliwość pewna; żeby autokracie nie przeszkadzać, by go nie kontrolować, a autokrata rozkazuje; kto wie, czy oglądanie się na zdanie postronnych do tego się nie przyczyniło. Wyrobiła się u nas pewna fałszywa moralność, że nie należy krytykować swoich finansowych instytucji, aby nie występować przeciw swoim, bo wtedy powiedzą, że nie wszystkiemu u nas jest święte. Kiedy na kogo kładziemy odpowiedzialność, domagajmy się od niego rachunku. (Brawa).

Co do winy, trudno doprawdy byłoby przed sądem dziejów i własnego sumienia odpowiedzieć, czy skoro wszyscy jesteśmy winni, nie jesteśmy wszyscy w pierwszym rzędzie obowiązani złe leczyć, ale przede wszystkim nie wolno się nam targować w tej chwili i mówić: „ty winniejszy, ty masz płacić“; musimy ratować grosz wdowi, siero-

ciński, kredyt kraju, a nie przesuwając na drugich ten obowiązek.

Powiadają: Rząd ma w pierwszym rzędzie ten obowiązek. Panowie juryści spisaliby o tem księgi całe, a tymczasem rosa czy wyjadłaby, zanimby się ten obowiązek dał dowieść.

Ale jeżeli Rząd ma w przyszłości spełnić swój obowiązek, to musi się do tego wziąć w sposób praktykowany na świecie i musi siebie i nas odzwyczaić od tego, by to kontrolowanie czynności uważano za krzywdę, by wglądanie w księgi, rachunki, było uważane za zniewagę (Brawa). Każdy powinien żądać, by jego rachunki widziano. Gdyby Rząd w innym terminie był wszedł w te księgi, to panika nie byłaby powstała. W innych krajach, nad morzem Atlantyckim, gdzie istnieją największe instytucje finansowe, gdzie odbywają się ciągle, nikt tego nie uważa za niedowierzanie: niech to szkotrum odbywa się 12 razy do roku, niech wszyscy wiedzą, że jest kontrola.

Tego się spodziewamy, to jest początek poprawy, która się już zaczęła. Zaczęła dzisiaj Namiestnik przyjmując na siebie ogromnie ciężki i przykry obowiązek zajrzenia tej prawdzie w oczy i zato uznanie mu i dzięki się należą, że podjął się pracy, która mu ani aplauzu ani przyjaźni nie przyniesie, ale która jest niezbędnie potrzebną dla kraju naszego. Mówił już hr. Potocki, że finanse i polityka to dwie odrębne rzeczy. — Jeżeli zaczniemy z tej sprawy robić sprawę polityczną lub osobistych drażliwości, to nie poprawiliśmy się, lecz staczamy się po pewnej równi pochyłej, która doprowadza do procesu sędziów przeciw sędziom, jak to miało miejsce w sprawie Dreyfusa. Nie wolno nam z tego robić sprawy politycznej, mieszać atrybucje sądowe z atrybucjami Sejmu i parlamentu. Niestesy sprawy finansowe zbyt wielki wpływ wywierają nieraz na politykę a polityczne na finansowe, ale źle jest, gdy sprawę finansową z politycznych motywów wywołano, a już wiele nie warta polityka, na którą instytucje finansowe wpływ rozstrzygający wywierają.

Wystrzegajmy się tego, byśmy w dzisiejszej dyskusji myśleli o czemś innem, niż o ratunku.

Wszelkie chęci, by polityczne barwy i stronnictwa były reprezentowane w tej Radzie Kasy są finansowo niedorzeczne; tu chodzi o to, aby do Kasy weszli ludzie zawodowi, którzy mogą odpowiadać imieniem, honorem i stanowiskiem; wszelka chęć dzielenia się odpowiedzialnością łączy się z temi dawnymi wyobrażeniami, że posada taka jest zaszczytem bez odpowiedzialności. Ja chcę mieć człowieka odpowiedzialnego za wszystko,

co się stanie, chcę mieć przed sobą odpowiedzialnego reprezentanta kraju, któryby wobec kraju, sam, nie zasłaniając się oddaną tajną kartką, mógł odpowiadać. — Gdybym był Marszałkiem krajowym, bardzo namyślałbym się, czy to brzemie odpowiedzialności przyjąć na siebie.

Tuszę, że całe społeczeństwo obudzilo się tem uderzeniem o stół, że Namiestnik i Rząd przez kontrolę chętnie pomogą i ułatwią te odpowiedzialności, że będziemy ze spokojem patrzali na nadzieję najszybszej sanacji Kasy oszczędności i na powrót stosunków kredytowych kraju do równowagi. (Brawa i oklaski)

**Marszałek.** Głos ma p. Zajączkowski.

**P. Zajączkowski.** Wysoka Pałato! Posły ruski wahały się w tej akcji, czy mająt hołosowały za udiłeniem gwarancji kraju dla dalszego istnienia Kasy oszczędności we Lwowie.

Dosy ne było wypadku, szczyby kraj prychodyw w pomicz instytucji finansowej, kotra zakołybyła się, szczyby prychodyw w pomicz werstwom, kotrych zła hospodarka sprowadyła malwersaciju, na kotroj bohato ludej poterpyło. Protywno przykład banku rustykalnoho wykazuje, szczo w naszym kraju ne było hołosu, za takuju pomoczeju. W susidnym kraju na Bukowyni toj przykład buw, tam kraj pryjszow o tilko z pomoczeju, szczo zaniaw się dolu tysiaczej selan czerez neszczasnoj pamiaty Bank rustykalnyj zruinowanych. Dumaliśmy, szczo i ta Kasa oszczędności, w kotroj, jak nam skazały i JE. p. sprawozdatel i JE. p. Namistnyk, dijało się tak mnoho karodostojnych czyniw, kotra nadużywała dowirja tysiaczej ludej niższych werstw, kotre swoi ubohi hroszi tam składały, szczo się instytucja ne zasłahuje na sanaciju. Zdawało nam się takoz, szczo Kasa oszczędności, kotra tii miliony powireny im wid dribnych partyj, wypożyczała na wełyke i ryzykowne predprijemstwa, a natomist udiłala mało kredytu tym ludiam, kotri u nej hrisz swij lokowały, szczo ta Kasa ne zasłahuje na toje, szczyby hołosowały za jej sanaciju. Nadto toje małyśmo na uwazi, szczo w toj Kasi ne było reprezentantiw stanu selskoho i miszczańskoho, a szczo do Rusyniw, to bezwzhladno widnosyła się ona neprychylno, otze wydawało się nam, szczo ani kraj ani poodynoki lude, szczo niczoho ne prowyczyły, ne powynny materjalno widpowidaty za zle zarządzenia Kasy.

Kołym odnak perehladaw się bilansowy Kasy, kotryj nam udiłeno, to nabrawjem perekonania, szczo pry sowitnoj administraciji i pry riwnoczesnoj kontroli prawytelstwa, kraju, i wsich werstw, ne tilko dałaby się uratowały, ale szczo najważniejsze, miliony

hrosza najbidniejszych warstw, które ja w tej Pałati zastupowaty maju cześć, bohato daść sia uratowaty.

Dlatoho ja w imeny ruskich posliw zajawljaju, szczo budemo hołosowaty za wneskamy komisiji, odnak pid usłowiem, szczo by była dopuszczena kontrola szerszych warstw imenno jesly Wysokij Sojm zhodyt sia na wnesenie, które pry specjalnoj debati chcemo postawyty, se jest, szczo by do Wydiłu Kasy Sojm wyberaw z kuryi zastupnykiw takoz selaństwa i miszczaństwa bez wzhladu na narodnist,] bo w takim razi malyby wsi warstwy wpływ na kontrolu w zarjadi Kasy.

Koły Wysoka Pałata ne zhodyt sia, szczo by wybory perewesty kurjamy, muszu z żalem oświdczyty szczo hołosowaty budemo protywu.

**Marszałek.** P. Urbański wnosi zamknięcie rozprawy, kto przyjmuje ten wniosek? (Większość.) Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Rotter, Tarnowski Stanisław, Stadnicki i Żardecki.

Głos ma p. Rotter.

**P. Rotter.** Wysoki Sejmie! W komisji budżetowej zastrzegłem sobie swobodę działania w dyskusji nad punktem b, uchwały B, mianowicie w kierunku ilości mianować się mających dyrektorów, jak i co do tego, żeby dyrektorów i urzędników wyższych mianował nie Marszałek krajowy lecz Wydział krajowy. Dotyczące poprawki i motywa przedstawię w czasie dyskusji szczegółowej, a będę się opierał w części i na tem, co dziś powiedział członek Wydziału krajowego.

W tej chwili zaś z polecenia i imieniem klubu demokratycznego, mam zaszczyt oświdczyć, że głosować będziemy za gwarancją bez zastrzeżeń.

Chcę nawiązać słów kilka do przemówienia hr. Potockiego, który oświdczył, że kraj ma prawo żądać całej prawdy, każdy winny powinien być pociągnięty do odpowiedzialności. Rzecz oczywista, że pod tym względem nie może być dwóch zdań.

Oświdczył dalej hr. Potocki, że strata materyalna i moralna, jaką ten wypadek spowodował, może przyczyni się do poprawienia stosunków w kierunku wyrobienia poczucia ścisłego wykonywania obowiązków w wszystkich warstwach, jakoteż pozbycia się dotkliwej wady pobłażliwej gnuśności i gnuśnej pobłażliwości.

I w tym kierunku zupełnie się z mową tym zgadzam, byle tylko to ściśle wykonywanie obowiązków rozumiano we wszystkich i w obec wszystkich i zawsze i w każdej rzeczy, a nie tylko w specjalnych wypadkach

i pozbywano się stale owego sąsiedzkiego traktowania rzeczy, które należy traktować z całą ścisłością. W takim rozumieniu sprawy spotkają się niezawodnie wszyscy, którzy chcą gorliwie, pożytecznie i patriotycznie pracować.

**Marszałek.** Głos ma p. Tarnowski Stanisław.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Wysoka Izbo! Gdyby ci, którzy przed nami zasiadali w tym Sejmie mogli wrócić na ziemię i usłyszeli o czem my tu radzimy, nie mogliby tego zrozumieć i nie chcieliby temu wierzyć. Oni myśleli, że przez lata rządzenia sobą i politycznego rozwoju, ten kraj wyrobił ze siebie taką zdolność życia i rządzenia, że przez swoją polityczną dojrzałość i rozum, że przez swoją polityczną harmonię, przez swój ekonomiczny dobrobyt wymusi uszanowanie a daj Boże i podziw u obcych i zdobędzie sławę dla swoich.

To było powinnością tej części Polski, która jedna ze wszystkich miała sposobność życia politycznego i swobodę życia narodowego. Dziś w skutek wypadków, które zachwiały równowagę zewnętrzną państwa, zachwiane jest i nasze stanowisko polityczne.

Nasza świadomość narodowa, nasza jedność muszą chyba być słabsze, niż były dawniej, jeżeli niektórzy posłowie polscy uważają za dozwolone stać poza polską Delegacją w Radzie państwa. Ta harmonia i równowaga polityczna, która była wielkim celem naszych starań, to wyjątrzanie ze siebie tego jadu, który zaszczepiony przez innych, stał się naszą chorobą chroniczną, a niekiedy chorobą śmiertelną, to z namiętnością, systematycznością dawniej niewidzianą, jątrzenie dochodzi do potęgi, jakiej przed laty ani nie przypuszczano za możliwą. A nasz porządek wewnętrzny, nasz społeczny ład także okazuje się iluzją, skoro od powiewu wiatru, nie wiedzieć skąd i dlaczego powstającego, wywołują się krwawe zaburzenia.

Rezultat niewesoły trzydziestu lat, a Dalibóg sumiennych i usilnych starań! Nasi poprzednicy patrzyliby na to ze smutkiem, ale z wyrozumiałością. Polityczne niepowodzenia, nawet polityczne błędy, to rzecz ludzka, a często i nieludzka wina, nienawieść społeczna jest zarazą, grasującą po całym świecie jak cholera albo coś podobnego. Ale gdyby owi poprzednicy nasi usłyszeli, że my tu radzimy o tem, jak naprawić szkodę, którą interes kraju mógł ponieść, którą dobra sława kraju już poniosła, przez nadużycia pieńiężne, Panowie! Coby oni powiedzieli na to!? Coby rzekł Grocholski, Zyblikiewicz, Potocki, stary Sanguszko? Nie cytuję wszyst-

kich innych. Coby oni powiedzieli? Powróciliby na swoje cmentarze i w groby by się położyli.

Panowie! Ze wszystkich narodowych nieszczęść najboleśniejszym jest wstyd, a my się mamy czego wstydić. (Głosy: Tak jest!)

Instytucja przez pół wieku prowadzona wzorowo, ciesząca się największym zaufaniem, otoczona największą troskliwością, okazała się prowadzoną nie tylko nieporządnie, ale nieuczciwie. Dyrektor zarządzający samowolnie rozdaje miliony pożyczek bez dostatecznego ubezpieczenia, dyrekcja patrzy na to obojętnie, nie chce myśleć, że przez szpary, Rząd, który z prawa dozór miał, dozoru tego nie wykonywa.

To wszystko dzieje się nie raz, nie pod wpływem jakiegoś szału rzuca się dwie duże sumy doraźnie bez zastanowienia się, ale to się powtarza ciągle, systematycznie z planem przez lata!

W niektórych pismach zdarza się czytać, że to nie pierwszy raz się zdarza, że podobne wypadki u nas już się wydarzały. A tem gorzej, że się już wydarzały. I niestety prawdą jest, że nieuczciwość pieniężna zaczyna się szerzyć w sposób zastraszający w stosunkach prywatnych, rodzinnych, mniejszych instytucjach finansowych a nawet we wielkich. Bardzo bolesnem było to, co się stało przed półtora rokiem w Krakowie w Towarzystwie ubezpieczeń od ognia. Przypominać faktu nie potrzeba, nazwisk oczywiście przytaczać nie będę przez uszanowanie dla najgodniejszej, ale najnieszczęśliwszej rodziny. Ale to wszystko błędnie w porównaniu z tem, co się stało teraz. W sprawie krakowskiej jeden człowiek sprzeniewierzył fundusze sobie powierzone, wydobywał je za kwitami właścicieli, współników nie miał; jedyną współwiną wielką był brak dozoru.

Tutaj była cała i długotrwała spółka dających i biorących, tutaj ta współwina nadzoru obejmuje wiele głów i wiele czynników. Tu mówią, że urzędnicy Kasy oszczędności wiedzieli o wszystkim, a ich milczenie musiało być okupowane.

Wina jest większą nie tylko w nierównej propozycji straconych sum, ale większą także o tyle, że ze wszystkich depozytów najświętszym jest depozyt ubogiego, owoc ciężkiej pracy, zabezpieczenie na ciężką godzinę starości, na czarną nędzę.

I to wszystko przepada!

Im wyższe stanowisko instytucji, im większe zaufanie, którem ją ludność otaczała, tem większa jest wina odnośnych czynników, tem większe jest nasze nieszczęście, tym większy nasz wstyd.

Dziś słyszymy i czytamy, żeśmy zatra-

cili pojęcie prawa i poczucie prawa; a kiedy chcemy odpowiedzieć na to, że to nieprawdą, bryzgają nam w oczy tym faktem. Dziś czytamy po obcych pismach o galicyjskiej „panamie“, a kiedy chcemy powiedzieć, że to nieprawda, bryzną nam w oczy tym faktem. Dziś kiedy tam pytają, czy nie dzieje się podobnie w naszych bankach, w naszych instytucjach finansowych, w naszych towarzystwach kredytowych nie mamy prawa im się dziwić. Kiedy mówią, że nie zasługujemy na zaufanie, na wiarę, że nie można z nami wchodzić w interes, że nie można nabywać naszych walorów, musimy stać i milczeć. I to mówią nieprzyjaciele nasi wszelkiego rodzaju w Austrii, w Prusiech, w Rosyi. A my, którzyśmy mieli za całą Polskę, i dla całej dawać dowody nieskazitelnej czci, odpowiadać nie możemy, stoimy ze spuszczonej oczyma, z rumieńcem wstydu na czole. (Brawo).

To jest rodzaj boleści nowy, tego jeszcze nie było! Nieuczciwość ludzi zdarzała się zawsze, ale to była nieuczciwość jednostek. Żadna, ile wiem polska instytucja finansowa ani za Księstwa warszawskiego, ani Ks. kongresowego, ani za czasów emigracji, żadna nie była splamiona. Schyłkowi naszego wieku w naszej części polski przypada ta smutna zasługa, że dopisano tę kartę do naszej porozbiorowej historii.

A w tej chwili Panowie, co my robimy?

Gwarantujemy 35 milionów, gwarantujemy, aby ratować mienie tych, którym Kasa oszczędności jest winną i którzy jej są winni. Czy mamy do tego jakie obowiązki? Nie. Kraj, Sejm, Wydział krajowy nie miał nigdy nic do czynienia z Kasą oszczędności. Ale gwarantować musimy 35 milionów, chociaż na wydatki i nakłady najpotrzebniejsze nie mamy. Gwarantować musimy.

Dlaczego musimy? Dlatego, aby ocalić kilkanaście tysięcy obywateli od zguby. Ale skądże się wzięło dla nich to niebezpieczeństwo zguby? Ztąd, że było kilku ludzi, którzy mieli śmiałość przedsięwzięcia, którzy swoje interesa prowadzili hojnie i szeroko, a mieli uprzejmą instytucję, która im udzielała hojnych pożyczek bez dostatecznego zabezpieczenia. Kiedy się ten stan rzeczy poprawi, kiedy się ten deficyt pokryje, my tego nie wiemy z pewnością. Operacje oparte na nafcie są bardzo wątpliwe, bo dziś źródło nafty może być Złotym Paktolem a jutro prostą tylko kałużą. Ale musimy. Jak długo gwarancja będzie trwała, również nie wiemy. Rzucamy się na oślep, bo musimy.

To jest w krótkich słowach stan rzeczy. To jest to przymusowe położenie, z którego inaczej wyjść nie możemy, to jest dobrodziejstwo, które kraj zawdzięcza tym gospodarzom Kasy oszczędności!

A do tego w jakiej chwili?

W tej, kiedy wszyscy nieprzyjaciele jacy są, wściekają się, podnoszą coraz bardziej przeciw nam swą zaciekłość, kiedy nas szarpia jak psy wściekłe, my im wtedy dostarczamy fakta, rzucamy pastwę, którą będą przeżuwali Bóg wie jak długo i nam w oczy bryzgali, my im dajemy tę radość, ten tryumf do rzucania nam w oczy brudów. Może dobrze, że ta sprawa wyłoniła się w czasie wielkiego postu, kiedy sam kalendarz przypomina bardziej niż ktokolwiek, że każdą boleść znieść i nikomu nigdy złorzeczyć nie należy (Brawa i oklaski).

W naszym postępie zbliżyliśmy się do krajów bardzo postępowych i bardzo cywilizowanych. Mówiło się w całym świecie o „Panamie“ francuskiej, o „Panaminie“ włoskiej, a dziś czyta się o Panamie galiczyjskiej polskiej. Jakim sposobem doszliśmy do tego? Tym samym, co tamci. Gdyby kiedyś jeszcze za pierwszego cesarstwa było mniej pobłażania dla brudnych operacji i spekulacji giełdowych i dla ludzi, którzy przez to dochodzili do bogactw, gdyby później mniej było takich ludzi, którzy życie polityczne i jego wpływy uważają za środek do operowania i spekulowania, nie mieliśmy dziś we Francji Panamy.

My pobłażaliśmy także za wiele i za długo, znosiliśmy między sobą tyle nieprawdy (przed chwilą wskazał to bardzo trafnie p. Dzieduszycki), że aż ta nieprawda, która nas otaczała, wsiąkła w nas; przytępił się w nas zmysł uczciwości i zmysł honoru. Karmiliśmy się nieprawdą o ludziach, o stosunkach, o sprawach. Nie możemy się dziwić, że ona doszła tak daleko. Nieuczciwość w słowie i w piśmie i w działaniu politycznym, sprowadziła w końcu nieuczciwość pieniężną. Wszystko to razem się trzyma, jedno za drugim idzie, a jest naturą złego, że ono człowieka, czy społeczeństwo pociągnie zawsze dalej, głębiej, niż zrazu myślał lub zamierzał. Cóż się dziwić, że jaki taki, widząc, że u nas wszystko uchodzi, powiedziało sobie w końcu: ujdzie i to. Otóż o to chodzi, żeby nie uchodziło i ażeby nie uszło, ażeby nieuczciwość i niesława były własnością pewnych ludzi, żeby plama spadła na nich, ale nie na kraj, nie na naród. W każdym społeczeństwie nieczystości muszą się zdarzać, ale społeczeństwo to mimo to może pozostać czyste dopiero wtedy, kiedy ono te nieczystości zakrywa, zmniejsza, utaja, ekskuzuje, kiedy stara się wyprać je, zamiast ich śmiała się wyprzeć, wtedy ono przyjmuje z niemi solidarność, przyjmuje za nie odpowiedzialność i ono się wtedy plami. (Brawa).

Przysłowie mówi: ręka rękę myje; możnaby do tego dodać: ręka rękę bruka,

kiedy czysta bierze nieczystą, czy jej brudu nie widzi, czy tylko udaje, że nie widzi.

Aż dotąd nieszczęście, uszczerbek na sławie, są nasze, ale plama nie jest naszą i dzięki Bogu nie będzie, dzięki temu, co się dzisiaj mówiło.

Przeciw temu, co się stało, oświadczyli się wszystkie pisma w kraju, z wyjątkiem bardzo nielicznych, których cytować nie potrzeba. Kraj przez usta swoich posłów oświadczył się także z protestem.

Ze stanowiska rządowego wyraźniej i szczegółowiej, niż z każdego innego, bo lepiej ze sprawą obeznanego, z tą powagą, jaka przystoi temu stanowisku, wypowiedział to samo p. Namiestnik. I dobrze się stało. Bez tego ta sromata byłaby rzuciła swój cień na nas wszystkich. Nie był może postępowy, ale miał rację ten, co powiedział, że lepszy groin niż srom, bo zmartwychwstaje się z pod gromu, ale nie zmartwychwstaje ze sromu. Dzięki Bogu tego już nie ma. Teraz kraj, który zrobił tak wielką ofiarę ma wskutek tego jedno prawo i jeden obowiązek; prawo. (jak to przed chwilą słusznie powiedziano), żeby wszystko było wykryte do najmniejszego szczegółu: kto winien, ile winien, na co pieniądze używano, gdzie się one podziały itd. powinno, żeby osądzić, żeby potępić to, co się stało. Winniśmy to swojej dobrej sławie, winniśmy to swym rodakom poza granicami tego kraju, winniśmy to na pokrzepienie i otuchę ludzi porządnych w naszym społeczeństwie, na przestrożę dla tych, którzyby mieli ochotę, nie być porządnymi. Za dawnych czasów naszej Rzeczypospolitej piętnowało się rozpalonym żelazem fałszerzy monet i potwarców. W naszym prawie tego niema, rozpalonego żelaza się nie używa, ale piętnowanie takie same należy się fałszerzom dokumentów i rachunków, fałszerzom sumienia.

Tej potrzebie narodowego sumienia i honoru stało się, dzięki Bogu, zadość i przez to, co się w tej Izbie dzisiaj mówiło, cokolwiek by kraj mógł stracić, gdyby nawet dużo, to może stracić dużo, ale fors l'anneur! Ale prócz tego, może wskutek tego, można powziąć choć trochę nadzieji, że już nigdy żaden Sejm na ziemi polskiej nie będzie mówić o nadużyciach pieniężnych. (Huczne brawa i oklaski).

**Marszałek.** Głos ma p. Stanisław Stadnicki.

**P. Stanisław hr. Stadnicki.** Zapisałem się do głosu w dyskusji ogólnej w tej tak głębokiej, ciężkiej, wielkiej i wstrętnej sprawie, nie żeby wchodzić w meritum jej, gdyż sądzę, że wszyscy, którzy do tego chęć mieli, mieli sposobność choć w tak krót-

kim czasie o szczegółach jej dostatecznie się przekonać i zdanie sobie wyrobić.

Nie zamyslam również przeprowadzać polemiki może z niektórymi zdaniami poprzednio wymienionymi przez niektórych panów posłów, chociaż może bardzo ponętną byłoby to rzecz, zwłaszcza co do przemówienia pierwszego z dzisiejszych mowców.

Najzupełniejsze pod tym względem zaufanie mam do szanownego referenta, że pod względem potrzebnej odpowiedzi, pod względem przeprowadzenia dowodu na to, co niesłusznie powiedzianem było, lepiej jak ktokolwiek to uczynić potrafię.

Jedną tylko uwagę polemiczną pozwolę sobie uczynić, a zwłaszcza co do jednego z ustępów przemówienia jednego z posłów dziś przemawiających, który mnie podrażnił do tego stopnia, że w tej samej Izbie, w której to powiedziano, czuję potrzebę odpowiedzi na to.

Szanowny poseł mówiąc o możliwości przyszłego zarządu Kasy oszczędności i dołączając do tego charakterystykę właściwego nam „usposobienia, a zwłaszcza rezultatem byłoby zawsze tylko marnotrawstwo, chęć użycia grosza publicznego i tracienie go, zrobił uwagę, że mało ma wiary w ten przyszły zarząd, chociaż w inny sposób wybrany i sądzi, że na podstawie właściwych nam porywów szlachetnych, patriotycznych na ołtarzu ojczyzny znowu jakieś ofiary marnotrawstwem będące, popełnić jesteśmy w możności.

Chciałbym go zapewnić, że to co powiedział, z pewnością nie ma związku z tą sprawą ważną, nad którą się zastanawiamy i my na podstawie naszych szlachetnych patriotycznych porywów, na ołtarzu ojczyzny ofiary czynić zawsze będziemy i z pewnością nie on należyć może do tych miarodajnych sędziów, czy i dobrze w tym względzie postępujemy.

Zabrałem zatem głos, ażeby krótką deklarację imieniem swoim i mych najbliższych towarzyszy klubowych oświadczyć, jakie są właściwe powody, że za przedłożeniem komisji budżetowej bez żadnych zastrzeżeń głosować będziemy.

Z ubolewaniem, jak wszyscy, powzięliśmy wiadomość o tej ciężkiej katastrofie, która nas spotkała, o tych ciężkich stratach, nie tak materyalnych (bo te dzisiaj ani określić się nie dadzą, a może Bóg da, tak ciężkie nie będą), ale o tych ciężkich stratach moralnych, które niewątpliwie wskutek tej katastrofy ponieśliśmy.

Przyszliśmy do tego przekonania po dokładnej rozwadze, że innego wyjścia, jak uczynienie tej bądź co bądź ciężkiej ofiary przyjęcia gwarancji kraju, — nie ma — gdyż nieuczynienie tego, doprowadzić może

do daleko większej katastrofy, do katastrofy ciężkiej materyalnej, którąby dotknięte były różne instytucje finansowe, powiaty, gminy, wreszcie cała wielka ilość tych najuboższych, którzy grosz swój zaoszczędzony w kasie tej składali. Otóż w przekonaniu, że wszystko, co w tym względzie stać się powinno, się stanie, a co już tylekrotnie z ust kilku podniesionem było, że przedewszystkiem sprawiedliwości stanie się zadość, że nie tylko ci, którzy z kodeksem karnym stali w sprzeczności, ale i ci, którzy swego obowiązku nie spełnili w jaki bądź sposób, przez zbytnie zaufanie, czy też lekkomyślność — że tym wszystkim sprawiedliwość w tej lub w owej formie wymierzona zostanie i tak, jak się należy namarkowani zostaną. W tem przeświadczeniu, że Wysoki Rząd — chociaż o tem w sprawozdaniu nie czytamy, — z odpowiedzią i umożliwiającą rzecz pomocą przyjdzie, a w przyszłości odpowiedniejszą kontrolę nad tym zakładem wykonywać będzie, oświadczam, że za przedłożeniem komisji budżetowej głosować będziemy.

Jeszcze jedna uwaga co do szczegółów tej kwestyi, która też w dyskusji poruszoną była. Sądzę, że w każdym przedłożeniu, a zatem i w tem, chociaż bardzo jasno napisanem i motywowanem — mogą się zdarzyć pewne nieporozumienia, mogą pewne ustępy nie tak być tłómaczone, jak to było intencją autorów. Mam na myśli różnice zdań co do tego ciała, któreby miało mianować dyrektorów przyszłej instytucji. Otóż zdaje mi się, że w tej wyjątkowej sprawie, tego rodzaju wyjątkowe zastrzeżenie i dyrektywy, nie mogą być wzięte w ten sposób, jak wzięte zostały przez niektórych panów; mianowicie za rodzaj pominięcia tej ingerencji, którąby mieć pragnęli członkowie Wydziału krajowego. Mogę zapewnić, że to zaufanie, którem się członkowie Wydziału krajowego ze strony całej Wys. Izby zawsze cieszyli, przez tego rodzaju załatwienie pod żadnym względem ani ucierpiało, ani ucierpieć nie może, ze względu na to, że w tej wyjątkowej sprawie, zupełnie wyjątkowego sposobu załatwienia trzeba było.

Na tem kończąc przemówienie, oświadczam, że z powodu tego, iż zależy nam na tem, aby sprawa w jak najkrótszym czasie przyszła do skutku, głosować będziemy nie czyniąc żadnych poprawek za przedłożeniem komisji budżetowej. (Brawo).

**Marszałek. P. Żardecki** ma głos.

**P. Żardecki.** Zapisalem się do głosu, aby oświadczyć imieniem zjednoczonych klubów ludowych, że przy szczegółowej debacie stawiać będziemy poprawki zdążające do zastrzeżenia pewnego wpływu społeczeństwa

na wybór zarządu kasy i dyrekcji i zarazem przychodzi mi z przykrością oświadczyć, że gdyby te poprawki stawiane we właściwym czasie i należycie uzasadnione nie zostały przez Wys. Sejm czy w pełni czy w pewnej części nie zostały uwzględnione, natenczas przy trzecim czytaniu będziemy głosować przeciw udzieleniu gwarancyi.

**Marszałek.** Dyskusya ogólna zamknięta. Udzielam głosu JE. p. Kazimierzowi Badeniemu dla sprostowania faktu.

**JE. p. Kazimierz Badeni.** P. Okuniewski w swoim przemówieniu wskazując w sposób niedwuznaczny na mnie, powiedział, że kiedy komisarz rządowy meldował mi pewne nieregularności zachodzące w Kasie oszczędności, ja tego komisarza odwołałem. Otóż prostuję faktycznie, że przez czas mego urzędowania jako namiestnik nigdy się sprawą zmiany komisarza rządowego nie zajmowałem z tej prostej przyczyny, ponieważ nie miałem do tego powodu, ani komisarza rządowego nie odwoływałem, ani też nie zmieniałem i próby w tej sprawie do mnie nie zanosił w tym kierunku, abym go uwolnił i żądanie takie nie było też przedmiotem mej rozwagi.

To faktycznie prostuję.

**Marszałek.** Do faktycznego sprostowania udzielam głosu JE. p. Sanguszcze.

**P. ks. Sanguszko.** Prostuję faktycznie, że zmiana w osobie komisarza rządowego przy Kasie oszczędności zaszła za moich czasów, kiedy miałem zaszczyt być namiestnikiem. Nie jest z prawdą zgodne, że komisarz rządowy przy tej kasie był usunięty. P. Radca Kleeberg ustąpił na własne żądanie i prosił mnie o to, motywując swą prośbę stanem swego zwroku i przeciążeniem pracą. Zresztą zmiana w osobie komisarza rządowego w owym czasie około pierwszego stycznia 1896 musiała z natury rzeczy nastąpić już dlatego, że z powodu utworzenia nowych biur w Namiestnictwie, referat Kasy oszczędności, który przedtem był w departamencie p. Kleeberga, został przeniesiony do departamentu, na czele którego stał p. Piwocki. Stwierdzam zatem jeszcze raz, że usunięcie p. Kleeberga jako komisarza rządowego, z Kasy oszczędności mowy być nie może. (Brawo).

**Marszałek.** Rozprawa ogólna jest zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Billiński.** Sądzę, że nie różni się wcale od większości posłów w mniemaniu, że rozchodzi się tu o sprawę niesłychanie ważną i dotyczącą kraj pod względem ekonomicznym i moralnym. W wymownych słowach p. Tarnowski przedstawił znaczenie polityczne i moralne tego faktu. Przyłączając się do tych słów, chciałbym tu dodać, że niema chyba nikogo w kraju, kto-by chciał uniewinniać tych, którzy są winni,

sądzę przytem, że dalej w potępianie bawić się trudno, choćby dlatego, że sprawa znajduje się w ręku sądu. Mówiono tu o odpowiedzialności rządu i o komisarzach rządowych. JE. p. Namiestnik wspomniał o tem i zastrzegł sobie słusznie energiczny wpływ nadzoru rządowego nad przyszlą Kasą i niechciałbym, aby z tych słów chciano czynić wnioski niewłaściwe. To pewne, że dzisiejsza instytucya komisarzy branych z pośród urzędników zajętych innymi rzeczami a czasem niecałkiem fachowych, że jest trochę wątpliwej natury. Ale w tym wypadku, sądzą znajdzie p. namiestnik komisarza, któryby odpowiedział wszystkim wymaganiom. Ze względu na ważność sprawy miałem nadzieję, że Sejm bez względu na racje polityczne i narodowe, zgodzi się na propozycyę Wydziału krajowego i komisji budżetowej.

Chciałbym w krótkich słowach omówić jeszcze kwestyę wniosków Wydziału i komisarzy.

Już p. Potocki, który z początku całkiem odmienne zajmował stanowisko, poważne podnosił wątpliwości co do rzeczy samej. Chciałbym tylko na jedną uwagę jego odpowiedzieć. Sądzę, że w tem niema niebezpieczeństwa, iżby gwarancya kraju dała precedens, że się nadaje przywileje instytucji niejako w nagrodę, choć zasługuje na karę. Ja tego wrażenia nie mam. To jest taki przywilej, jaki ma marnotrawca, gdy go się bierze w kuratelę. Hr. Potocki dalej sądzi, że co będzie, jeżeliby Sejm po dopełnieniu fiskalnym do 35 milionów nie chciał gwarancyi usunąć lecz dalej ją utrzymywał. Wtedy by nie było niebezpieczeństwa, jeśli kasa dojdzie do 10% od funduszu rezerwowego.

Pyta p. Bernadzikowski, który tylko warunkowo oświadczył gotowość głosowania za wnioskiem, ile kraj zapłaci z tytułu tych wniosków. Otóż jakkolwiek w kwestyach natury finansowej jestem pesymistą, to jednak mam przekonanie, że można odpowiedzieć, iż jeżeli administracya będzie dobrą, w co wierzę, jeżeli się ludność uspokoi to kraj nic nie dopłaci, jeżeli się okaże, że po zupełnej likwidacyi (proszę nie brać tego w złem znaczeniu), po zrachowaniu pretensyi, jeszcze pewne pozostaje minus. Rozchodzi się o sadowanie kasy; aby mogła dalej funkcjonować; a jeżeli się nie będzie cofać wkładek, to w takim razie będą się tworzyły nowe fundusze rezerwowe, z których straty mogą być pokryte.

Jest gwarancya wielka, bo się rozchodzi o 35 milionów, ale nie rozchodzi się o to, aby kraj miał gotówką płacić, tylko aby swoje dobre imię rzucił na szalę kredytu.



Właściwe zarzuty przeciw wnioskowi o gwarancyi słyszeliśmy z ust pp. Nowakowskiego i Okuniewskiego. Jeden i drugi zarzuca, że inaczej postępujemy czy zamierzamy względem większych posiadłości, aniżeli stanu włościańskiego. Może się dobrze na tej sprawie nie rozumiem. Czy pan Okuniewski sądzi, że należy popierać bank kredytowy? (Wesołość. Okuniewski: Zastawniczy). Ja dość dobrze znam stosunki tego banku i nie sądzę, aby gwarancya kraju była tam potrzebna. (Wesołość).

P. Okuniewski operował dość często Maćkami i Iwanami. Jeżeli przeto p. Okuniewski chciał jakąś skonstruować sprzeczność między interesami kraju a reprezentującym ten kraj Sejmem a ludnością wiejską, tobym sobie pozwolił zaprotestować. Sejm jest reprezentacją wszystkich warstw. Jeżeli p. kolega chciał znaleźć sprzeczność pomiędzy ludnością wiejską a miejską w odniesieniu do tej sprawy o której tu traktujemy, to zwracam uwagę na 2 okoliczności: naprzód że we Lwowie jest mnóstwo ludności bardzo biednej, prawdziwych Maćków i Iwanów; z drugiej strony, że pomiędzy wkładającymi z drugiego ludności wiejskiej. Jeżeli się jest rozchodzi o udzielenie pomocy kasie, to nie mogę rozumieć, jakim sposobem p. Okuniewski ze stanowiska posła wiejskiego uważa, że tu niema sprawy krajowej, lecz jakaś kastowa czy miejska, czy nawet, jak ktoś powiedział, szlachty polskiej. P. Okuniewski słusznie mówił, że gdy kto winien, powinien być pociągniętym do odpowiedzialności. Tylko mówiąc o członkach tej kasy, tak tę rzecz przedstawiał, jakby ci członkowie byli akcyonaryuszami a nawet jak wiadomo, że akcyonaryusz, który więcej znaczy niż członek, że ten tylko do wysokości wkładki jest odpowiedzialnym. Otóż dlaczego członkowie, a jak z naciskiem podniósł p. Okuniewski, i p. Marszałek, dlaczego mają ponosić całą odpowiedzialność, tego nierozumiem.

(Okuniewski: honor narodu). P. Okuniewski przypomina, że kiedy się rozchodziło o podniesienie dodatku o 5 ct., to było wielkie zaniepokojenie, a teraz uchwała się gwarancję 35 milionów. Zapewne, gdyby się rozchodziło, czy mamy gwarantować 5 ct. czy 35 milionów, tobym się za 5 ct. oświadczył (Wesołość). Ale 5 ct. to znaczy 5 kroć; gdybyśmy na lat kilkadziesiąt chcieli płacić po 5 ct., toby była wielka ofiara, ale my jej nie przyjmujemy: i jak powiedziałem, nie będziemy potrzebowali płacić ani centa.

Lecz p. Okuniewskiego zaniepokaja to, że kraj ma przyjąć odpowiedzialność za wszystko, a więc i za to, co jest pokryte hipotekami. A cóż nam to szkodzi? Między

książeczkami oszczędności trudno rozróżnić, które mają pokrycie, które nie i innej rady na to niema, tylko za wszystkie przyjąć odpowiedzialność, albo wcale nieprzyjmować.

Troszczka i na pole polityczne zeszedł p. kolega i wychodził ze stanowiska, coby było, gdyby Sejmu nie było. Ja tego nie rozumiem, jest tak, bo jest Sejm, a gdyby go nie było, to by się go zwołało i właśnie dlatego wszystko jest w porządku, że zwołano Sejm, aby przedsięwziąć jakąś akcyę. Właściwie ja widzę, że p. Okuniewski możeby się nawet zgodził na to przedłożenie, gdyby miał więcej zaufania do narodu polskiego, bo mówiąc przez „wy“ zapewne rozumiał Polaków.

Otóż ja chciałbym jak najłagodniej w tej kwestyi polemizować.

Mniejszość atakuje tu większość, ja to rozumiem, że dla mniejszości trzeba mieć nawet pewne względy, tylko bym prosił, aby ta mniejszość (a to jest nawet dość modne w Austrii) zbyt drażniaco i obrażająco nie występowało.

To ma być inkarnacya narodowa, to przyjmują, to jest obowiązek narodowy pomagania w stanowisku kraju, gdzie honor narodowy tego wymaga. Jeżeli pan tak rozumiał inkarnacyę narodową, to dziękuję, bo i ja tak rozumiem.

Ale tam są jeszcze inne rzeczy, że chodzi o to, aby pohulaty. Tego przyznam się nie rozumiem. Czy Sejm ma hulać? Przecież kraj ma taki Sejm, jaki sobie sam wybierze, a gdyby on miał być taki zły, to byłoby rzeczywiście nieszczyćście, ale p. kolega wyjaśnił, że na ołtarzu Ojczyzny byłby te pieniądze gdzieś złożone. Jeżeli kto składa coś na ołtarzu Ojczyzny, robi bardzo dobrze, byleby składał swoje pieniądze, ale to, co powiedział p. Okuniewski; to już prawie graniczy z obrazą, a może nawet nią jest. Nie wiem, coby p. Okuniewski powiedział, gdyby mu ktoś zarzucił, że dał pieniądze Rusinom, a oni je wzięli i rozdarowali komuś. Zdaje mi się, że tak daleko znów prawa mniejszości nie idą, aby mogła większości powiedzieć, że kradnie, bo prócz obrazy, ma to jeszcze i ten fatalny skutek, że w takim razie nie można żadnej finansowej polityki prowadzić.

Jeszcze był jeden argument politycznej natury, to jest pan poseł powiedział, że Austria się „rozlizaje“, więc nie warto się zabierać do sprawy. Prawda, że ma źródło autentyczne, bo oficerowie marynarki to powiedzieli. (Wesołość).

To piękni oficerowie, którzy tak mówią, a ja winszuję p. koledze takich przyjaciół.

Jakie stosunki są w Austrii, to powinniśmy wiedzieć, bo obaj jesteśmy w Radzie państwa, nie mogę powiedzieć, aby one wy-

głądały zbyt różowo, ale jaki sens tego co p. Okuniewski powiedział, oto: niech sobie Kasa bankrutuje, i tak wszystko się rozleci.

Niejednokrotnie ze strony lewicy w Radzie Państwa, gdzie siedzą nietylko Niemcy, pada zarzut, że my, na prawicy, nie jesteśmy patryotycznie usposobieni dla monarchy i dynastji, a teraz słyszymy właśnie od kolegi, który niestety tam na lewicy zasiada, że się państwo rozłązi, i że należy zostawić wszelkie starania, bo i tak to się rozleci.

Przedewszystkiem muszę zaprotestować przeciw temu wyrażeniu, bo może w życiu parlamentarnem być niejedno przesilenie, ale z tego nie wynika, że się państwo rozłązi, jeszcze zawsze czuwa nad państwem dynastya, oparta na armii i miłości narodów, a przeciwnie zdaje mi się, że jeśli ma się jakiś obowiązek do spełnienia, to powinno go się spełnić, choćby się nawet miała stać jakaś katastrofa. (Brawa i oklaski).

Z uwagi na to, jakkolwiek nie chciałem p. Okuniewskiemu nic przykrego powiedzieć, nie mogę się zgodzić na jego wywody.

Jeszcze o jednej rzeczy chciałbym wspomnieć, która może nie należy do generalnej dyskusji, ale która została podniesiona przez p. Vayhingera. Komisya zrobiła zmianę w wnioskach Wydziału krajowego, odnoszących się do nominacji dyrektora i członków Wydziału, ja bardzo proszę, aby panowie nie stawiali tego, jako antytezy marszałka do Wydziału krajowego.

Często można słyszeć, że autonomię reprezentuje Wydział krajowy, a marszałek reprezentuje rząd. Tymczasem tak nie jest, tak samo marszałek, jak i Wydział krajowy reprezentuje autonomię. Wszakże marszałek wzięty jest z większości i nie wiem, jakby to było, gdyby rząd chciał zrobić marszałkiem kogoś z małej mniejszości, jak długo zdołałby on rządzić w kraju?

Przez kilkadziesiąt lat istnieje autonomia i zaskarbia sobie zaufanie i wdzięczność kraju, skąd więc raptem z powodu jednej uchwały ma być sprzeczność między marszałkiem a Wydziałem krajowym lub jakieś votum nieufności.

Tu chodzi o sprawę najzupólniej wyjątkową, rozchodzi się o pewien rodzaj dyktatury nad Kasą oszczędności. Z tych względów komisya chciała, aby była doraźna dyscyplina, a to jest sprawa interesu krajowego i honoru narodowego, a najmniejszej nie było myśli o tem, aby ustawa wyrażała jakąkolwiek nieufność dla Wydziału krajowego, pominawszy, że wszystkie postanowienia statutów, jakie p. Vayhinger cytował, nie dadzą się zastosować, bo tam chodzi o fundusz krajowy, a to jest fundusz prywatny, który my zamierzamy wziąć w kuratelę, bo tam

zła była gospodarka. Dlatego proszę usilnie, aby p. p. koledzy i członkowie Wydziału krajowego z tego stanowiska nie wychodzili.

**Marszałek.** Wniosku przejścia do porządku dziennego nie było, dlatego powinniśmy przystąpić do rozprawy szczegółowej. Wobec tego jednak, że pora spóźniona i że zgłoszonych jest cały szereg wniosków do rozprawy szczegółowej, zdaje mi się, że odpowiem życzeniom panów, aby w ciągu jednego dnia była ta sprawa załatwiona, jeśli w tej chwili odroczyć posiedzenie do godziny 8 wieczór.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, odraczam posiedzenie.

Posiedzenie odroczone o godz. 3 min. 15 popołudniu.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 8 dnia 30.

**Marszałek.** Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad wnioskami komisji budżetowej o gwarancji kraju dla wkładek gal. Kasy oszczędności. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego artykułu uchwały A.

Sprawozdawca P. Dr. **Biliński** (czyta).

Uchwała A.

Art. I. Kraj król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiem przyjmuje porękę za wkładki w gal. Kasie oszczędności, a mianowicie poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych gal. Kasy oszczędności oprocentowanie odpowiadające statutom Kasy i wypłatę kapitału.

**Marszałek.** Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Okuniewski.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Okuniewski ma głos.

P. **Okuniewski.** Po dyskusji raniszniej zaberaju druhij raz hołos szczoby widpowisty hde jakim besidnykom zibrany słowo o sij sprawi a pry tim blyzsze opredilyty nasze stanowyszczce i toczniszczce predstavity hroziazcze nam nebezpeceństwo. Artykuł perwyj propanowanoi uchwały każe: Kraj królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem krakowskiem poręcza za wkładki w galic. Kasie oszczędności a mianowicie poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych galic. Kasy oszczędności oprocentowanie odpowiadające statutom kasy i wypłatę kapitału. Koły ja pidnes, rano szczo kraj pryjmajuczcy obowiazok gwarancii dodaje do hipotecznoho ufundowania — ufundowanie podatkowe antysupuczcy swoju syłu podatkovu na 35 milioniw to p. referent ne buw łaskaw zrozumity

mene. Win pyta je łechkym kosztom mene czy knyzoczki szczadnyj stanut sia tohdy mensze warti jak do hipotecznoi gwarancii ōdast sia szcze podatkovu — ałeż ja znaju to i koždy uczenyjk z normalnych klas to znaty moze umiuczuj uze sztuku dodawania, ałeż ja pytaw sia pana referenta jako muža nauki i buwsoho ministra finansiw o zowsim szczo ynsze, czy ne za doroho doradzuje win nam kredytom krajewym oplaczuwaty bezpecefnstwo wkładok budi szczo bud prywatnoi instyucii ne dajuczy nam pewnosty, szczo najblyzsza buducznist ne zapotrebuje wid jeszce finansowoho kredytu a my obtiazeni teper Kasow Oszczadnosty ne zmōzem spownyty moze szcze pylnijszych i światyszczych zadacz jak zateranie Lwiwskoi Kasy oszczadnosty.

Tut ja prosywbym ne śmiszkamy widpowidaty na moje pytanie ałe sowistno jak ja Was pytaw. Kraj, moi panowe, każe pan Namistnyk, robyt dobre szczo prynemaje gwaranciju, a dalsze każe pan referent „kraj nyczto ne dopłatył”. Na jakich premirach ta pewnist polihaje? Pewno na perszij premissi, szczo win ustane, ałeż sehdonia rano wykazaw uže ja, szczo sei „psychologii mas“ nitchto predwydity ne zmōže — a druha premissa szczo my w korotkim czasi spłatyto sej deficit 3, 4, 5 a ja znaju moze 7 i bilsze milioniw. Ałeż se usłowie, szcze mensze pewne, jak poperedne. Mynuły uže dobri czasy dla Kasy, koły rıznycia kursu paperiw wełyki zysk Kasi prynosyła teper musyt Kasa ohranyczyty sia do ledwo 1/2% dochodu. A dalsze chto pereskaże kudy ludy, stratywszy raz wiru do Kasy oszczadnosty ponesut swoi oszczadnosty — szczo bilsi kapitalisty do wiedeńskoj abo do angielskoj instyucii a menszi do powitowych — swoich blyszczych instyucij. Nezabudmo takōż szczo w samim Lwowi potworyły sia nowi instyucii finansowi, kotri w buducznosty zrobot konkurenciu Kasi oszczadnosty. Syły na to, szczob chtoś z poza Lwowa abo i u Lwowi buw prynewołenyj składyty hroszi i u Lwowi buw prynewołenyj składyty hroszi koneczno do Kasy oszczadnosty u Sojmu ne bude i ne moze buty. Wychodyt z toho jasno, szczo my ne budem mały czystoho dochodu 150.000 ałe 100 a moze 50 a nawet 30 tysiaczej dochodu, jak to teper w Krakowskij kasi oszczadnosty. Po zapłaczeniu administracyjnych wypatkiw i procentiw od niewidomoi szcze kwoty deficytu po mojemu ostane sia ne to plus ałe bojuś minus. Obym buw łychim prorokom Wysokaja Pałato, ałe dusza wiszczuje szczo budżet krajewy za paru lit wykaże ymenno z pryczyny sehoricznoi swarancii nedobir i my znajdemoś w konecznosty hrichy pp. Zimów pokryty krajewym podatkom. P. referent potiszaw nas Schidnycew, howoryw szczo jak dokonaje sia spodaż predpryjemstw Welskoho, Odrywolskoho i

Szczepanowskoho, to kilka milioniw prybude. Hdeż poruka, szczo kopalni tiji 11 milioniw prynesut, a moze szcze dalsze w sekwestri krajowim pozistanut? Nu — bereżyż nas Boże wid krajewoi parlamentarnoi w datku gospodarki w kopalni nafty. Tut woda kopalni zalije, abo sia szczo zasyplę treba prosyty Sojmu komisara szczo by pozwolyw widkopaty. Własnoju administraciiju w Schodnyci pidtiałybyśmo sia do reszty i z tych 11 milioniw daj Boże szczo by chotia 1 1/2 miliona ostało. Ide dalsze nitchto meni ne zaperuczył, szczo tempo wynymania kapitałiw bude w buducznosty powilniszcze jak tempo napływu wkładczykiw? W poślidnych czasach wyniało 6 milioniw, a wkładok wpłynulo na 1/4 miliona. Szczo sia stane sły wyczerpaje sia pożyczka z fondu propinacyjnoho a wkładczyki stratywszy raz dewirije taki wyjmut swoi wypowidzeni w Kasi kapitały?

Czy hodniste Pane referente zaruczty nam szczo my niczo ne zapłatyto?

Proszu szcze pana referenta, proświta naroda leżył tak dobre Wam jak i nam na serciu, i jakżesz my stanemo pered postulatom sprawedywym pidwyższenia płaty uczytelom, skorośmo pidpysały weksel na 35 milioniw.

Ja muszu pryznaty, szczo koły czest' Stańczyka złoczynom odnoho czołowika zistala zaangażowana, to ony kraszcze postupyły sobi jak teperiszna biliszt' Sojmu postupyty chce: Stańczyki — chot' tom złoczym dopustyt sia tilki odyn czołowik a ne upała w hri aź ciła instyucia jak tut — to ony towarysi i dyrektory oczystyły swoju czešt, a jak lwiwska instyucia zawynyla naszi prodyry każut, płaty chłope na piw stolitija antycypujemo miliony podatkiw, na piw stolitija maje mecz Damokla, nad naszym krajom wysity.

(J. E. p. Abrahamowicz proszę o głos). Czy to dla naszoho kredytu bude dodatnym, czy kraj nasz, kotryj ne jest preci krynceju finansowoju, szczo by z neho można czerpaly bez kińcia, czy kraj wyderżył siu gwaranciju? Ja bojuś i proszu sowistno p. referenta i innych, szczo by z czystym sumliniom wykazały swoje mninije. Ja pewnyj odnako szczo dochid z kasy ledwo wystane na oprocentowanie deficytu, po widtruczeniu kosztiw administracyi, a deficyt ostaneś jakij zastajemo.

To koły wże jeśm pry słowi, muszu szcze widpowisty szczo pan referent z odnoju mojeju dumkoju prosto nesowistno sobi postupyw. Z ust jeho prychodyło nyni pouczyty lekciju patryotyizmu o lojalnosty awstryackoji. Meni zdaje sia, szczo chto chot trocha ne zabraw szcze krajewi istoryi, to pryznašt, szczo je trocha za śmiło jesły ne

śmiszno, szcoby Polak wczuw Rusyna lojalnosc austriackoji.

Czy zabułysty chto to w interesi Napoleona w 809 roci wmaszerowuwaw do Hałyczyny taj do Lwowa, czy zabułyste chto ruskym świaszczennykom i metropoliti Angiełowyczowy nakazaw hołosyty wirnist Napoleonowy, czy zabułyste na widozwu polskoho Rządu 1835 roci na rewolucyjnyj ruch 1846 r. i Wy nas choczyte teper uczyty lojalnosc?

Chto howoryw tohdy dynastiu a chto protiw neji wystupaw? Szczo prawda to prawda szczo koby zdorou rodak nasz p. Badeni zrobyw wsio możlywe szczo tilki tu kołysznia lubow dytynny ruskoho narodu do Austrii peremusyty w prosyj obowiazok słu Wam czerez te tym mencze prysłuhuje prawo uczyty nas lojalnosc austrijskoi.

Powertujemy do predmetu. Ja riszuczo obstaju pry tim, szczo gwarancyu powynno buło wziaty prawytelstwo i szczo wynoju jest takze prawytelstwa krajewoho a peredwsim naszoho namisnyka szczo ne postaraw sia u Widny o szczoś bilsze jak o procentowu pożyczku z fondu propinacyjnoho.

Toj pan Namisnyk — kołysznyj nasz towarzysz powynen by w zahali bilsze pokazuwaty energii supratiw swoich komisariw szczo majut dohladaty publicznoho dobra a mencze szczo popysuwaty sia przed postłamy.

Ja riszuczo ne pozwolu sebe tak trak towaty, jak wy sehodnia sia obizwaly. Ja prosyw was z obowiazku posolskoho i w Waszim własnim interesi szcoby słu zapereczyły donesenia denniki o p. Piwockim, bud'to by sej sumnoi pamiaty pan komisar sam buw zaangażowanyj w kasi. Tymczasom wy swoju interpelaciju perekruczujuty, zakedajete meni neprawdu. Szczo bilsze wy ne rozumijete wozwaly w sij chwyli toho pana komisaria.

»Uczciwym, porządnym, ze wszech miar zaufania godnym«.

Tak howoryt sia o czołowici, kotryj swoim nedbalstwom zawynow może najbilsze katastrofu o Rusi, takie świadectwo wy daje jemu, Namistnyk, a szczoż my mozem teper howoryty o buduszczoi dohladi czerez komisariw, jesly teper hałyckij Namistnyk nazywaje p. Piwockoho: „uczciwym porządnym, zaufania godnym komisarzem“. Żadno! W misto wytoczyły za jakie nedbalstwo disciplinarku — chwałyt sia jehol! Obstaju zresztow pry poperednim tut wyskazaniu — pohled tym bilsze ne maju nadiji jak moi de jak towarzyszi szcoby selanyn ruskij czy polski oderżaw z ruk seho Sojmu jakij wpływ na sudbu sej kasy, a boju sia szcoby ne uhriaz pid tiaharom sej gwarancyi bez wyhladu na łuczeru buducznist. Budu otże hołosowaty proti wneseniu.

**Marszałek.** Głos ma p. Abrahamowicz.

**JE. p. Abrahamowicz.** Nie miałem zamiaru polemizować z posłem, który mówił bezpośrednio przedemną, a nie miałem tego zamiaru z tej prostej przyczyny, że mowy, jaką dziś już po raz drugi Wysoka Izba w tej chwili słyszała, powtarzają się zbyt często gdzieindziej, wobec innego audytoryum, bo na arenie wiedeńskiej i że krytyka, którą pan mowca roztacza z nadzwyczajną hojnością, zwykle służy za temat jego przemówień i w Wiedniu. Polemizować więc z posłem, który przy każdej sposobności nie waha się kraj i wszystkie jego strony oskarżać w parlamencie w obec obcych, nie uważałem za stosowne i dlatego panowie nie polemika, ale sprostowanie twierdzeń, oto zadanie, które sobie postawiłem. Przedewszystkiem po raz drugi podniósł z naciskiem p. Okuniewski, a więc za te wszystkie straty, jakie kraj poniesie, przyjmując na siebie porękę długów Kasy oszczędności, zapłaci kto? Używając języka p. Okuniewskiego: „selanyn ruskij“.

(P. Okuniewski i polski)

i polski. A już nie zapłaci nikt inny, a już miasta nic nie zapłacą. A więc przypatrzmy się cyfrom. Podatek, który płynie do kas skarbowych właśnie od włościan, wynosi jedną trzecią, więc jeżeli ci będą pociągnięci do płacenia, to dwie trzecie ktoś inny zapłaci. A więc nie nalaży mówić w ten sposób, że zapłaci włościanin, bo tego rodzaju mowa może przenieść się na zgromadzenie ludowe i wywołać tam oburzenie, niechęć i irytację, a mnie się zdaje, to przedewszystkiem miał mowca na celu (Oklaski). Uwaga jego była czysto agitacyjna. P. Okuniewski roztoczył przed nami ponury obraz, co się stanie jak przyjmijemy porękę, ale zamilczał co się stanie, jakbyśmy jej nie przyjęli. Ja to powiem za niego. A przedewszystkiem z chwilą kiedy kraj odmawia poręki, co się stać może, co jako konieczność stać się będzie musiało? Oto w pierwszym rzędzie powstrzymanie wszelkich wypłat. To nieunikniona konieczność. A dlaczego Panowie? Bo szkody, które kasa oszczędności poniesie, nie dadzą się dziś zlikwidować, więc niepodobna by było wypłacić dziś pewne wkładki panu A.; ostałby ten cierpliwszy, który kapitału nie wypowiadał, w razie straty, która nie jest wykluczoną, może tylko pewną część swego grosza odebrać, a w każdym razie mniej niż ten, co wkładkę wycofał. Więc wyobraźcie sobie panowie tych kilkadziesiąt tysięcy ludności, która na potrzeby codziennego życia swego odbiera często procenty, a często i kapitał włożony. Zamykamy jej wstęp do instytucji, która zrosła się nie tylko z jej życiem, ale z jej codziennymi potrzebami. Nie

koniec na tem. Z chwilą, kiedy kraj nie daje gwarancyi, run się wzmaga, a bezpośrednio tego następstwem będzie powstrzymanie wszelkich obrotów wewnętrznych. Więc nie otrzymają więcej kredytu Towarzystwa zaliczkowe, z których w pierwszym rządzie kredyt czerpie lud wiejski. Nie otrzymają takiego kredytu Kasy oszczędności po powiatach, z których również lud kredytem się wspomaga. Więc nie otrzymają kredytu cały stan rękodzielniczy i przemysłowy, który także w tej Kasie głównie pokrywa swoje potrzeby. To wszystko u p. Okuniewskiego nic nie znaczy. A przedstawia nam on szkody i straty, na jakie kraj narażony będzie w milionach i powiada: 35 milionów zwaliliście na barki kraju. Ależ panowie, jakżeż to dalekie od rzeczywistej cyfry! Przedewszystkiem raczcie panowie zwrócić uwagę na to, że na tych 35 milionów jest pokrycie w hipotekach ziemskich i innych, wynoszące z górą 20 milionów, raczcie wziąć dalej pod uwagę, że jest 4. do 5. milionów pieniędzy, których ściąganie żadnej wątpliwości nie podlega—więc cała wątpliwość polega tylko na pewnej ilości weksli i na długu tych przedsiębiorstw naftowych, a jej ostatecznego rezultatu nikt z nas nie jest dziś w stanie przewidzieć. To pewna jednak, że ten pesymizm p. Okuniewskiego jest tak samo zły, jak za daleko idący optymizm. Ale gdyby nawet zaszedł ten wypadek, że gwarancya kraju w chwili obecnej przewyższy pokrycie, które dostarcza krajowi Kasa oszczędności, to utrzymanie tej instytucyi w pełni daje też możliwość pokrycia tej gwarancyi, bo ta instytucya odrzucała zawsze znaczne zyski, a przy stanie i rozwoju normalnym znowu je niewątpliwie będzie odrzucać. Więc gwarancya kraju ma na celu utrzymanie instytucyi, a ona będzie utrzymana, bo run osłabł już dziś bardzo znacznie, a choć nie może naraz ustać, ale każdy kto czyta a rozumie, to choć wypowiedział swój kapitał, to jutro wypowiedzenie swoje cofnie. Więc ja nie stoję na tem pesymistycznym stanowisku, że Kasa musi runąć, nie, ona może nie zaraz ale po roku, po dwóch dojdzie da Bóg tam, gdzie była i rozwinię się znowu. A wtenczas będzie możliwość pokrycia tych strat. Otóż z tego stanowiska wychodzić już nie można i nie należało przemawiać tak, jakto uczynił p. Okuniewski. A jeżeli tu szanowni mowcy przed południem powiedzieli, że w utrzymaniu galic. Kasy oszczędności zaangażowanym jest honor kraju, to ja przychylając się do tego zapatrywania, idę jeszcze krok dalej i powiadam: w utrzymaniu tej kasy tkwi myśl i dążenie etycznie moralne niepospolitego znaczenia, bo powstanie tej Kasy i jej istnienie kilkudziesięcioletnie nauczyło szerokie masy ludzi oszczędzić

pieniądze i tam je wkładać, a jeżeli jest jakiś cel główny w utrzymaniu tej Kasy to jest nim utrzymać przedewszystkiem te szerokie masy w możności robienia oszczędzeń i nie odebrania tych pieniędzy na to, żeby mając je dziś w ręku, jutro może rozpuścić. I dlatego proszę panów nie należy w ten sposób przemawiać jak p. Okuniewski bo stanowisko, które on zajął, jest stanowiskiem czysto partykularnem. On w swoim przemówieniu nie objął ani interesów kraju, ani ogółu, ale zdaje się przemawiał jak gdyby do swoich wyborców, których zaufanie chce i nadal utrzymać, choćby kosztem oskarżenia drugich, a to niestety zbyt często się u niego powtarza.

(Oklaski).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze ktoś głosu?

**P. Wachnianin.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Wachnianim ma głos.

**P. Wachnianin.** Wysoka Pałato! Nie znaju czy buw se prostyj lapsus lingae, czy umysno skazaw se posoł Okuniewskij, budto by ruskij narid lyszze z obowiazku buw lojalnyj dla monarcha. (Biliński: Tak jest). Wilno se buło skazaty posłowy Okuniewskomu, imenem swoim ale może nawet ne imenem swoich najbliższych towarzysziw. Choczu skonstatuwały, szczo jemu ne wilno buło skazaty tak, szczo by pid sej wysłiw można buło subsumowały ruskij narid (Brawa). My ne z obowiazku jeśmo lojalni dla dynastyi. Pryhaduju prytim słowa samoho p. Okuniewskoho z inszoho perjodu, koły win chwaływ Austrju, jako taku szczo nas wyswobodyła z „newoli polskoi“. Tohdy znaw p. Okuniewskij duże dobre akcentuwały wdiacznist Rusyniww dla Austrii, a teper koły jemu toho potreba bere znowu z inszoi storony (Głosy: Tak jest)

Takim czuwstwom, jak lojalnist, ne można tak ľehko ihraty. Dlatoho chcemo tutki z seho miścia zaznaczyty, szczo jeśmo lojalni, jako tisko zwiazani z dynastiju, kotru lubymo i dla kotroji majemo wdiacznist z perekonania (Brawo), a protestujemo protyw toho wyskazu posła Okuniewskoho, chyba, szczo p. Okuniewskij wyskazaw se imenem własnem a nawet ne imenem swoich blyzszych towarzysziw. (Brawa).

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Biliński. Jestem mocno zobowiązany obu ostatnim mowcom, którzy mnie w znacznej części wyręczyli w obowiązku odpowiadania p. Okuniewskiemu. Trudnością to dla mnie tem bardziej, że p. Okuniewski stanowczo mnie wezwał, abym mówił całkiem seryo i wcale się nie uśmiechał. Będę się starał na te pytania odpo-

wiedzieć i nie będę się uśmiechał. Zapytał się mnie wprost jako posła i byłego ministra, co sądzę o tem, że do hipoteki czyli do wartości hipotecznej przybywa fundacja podatkowa. Sądzę, że wskutek tej gwarancyi kraju przyczyniamy się do uspokojenia ludności. Jeżeli sz. p. Okuniewski nie chce tej gwarancyi, pytam jaką ma gwarancyę, że run ustanie. Całkiem seryo się pytam p. Okuniewskiego, jeżeli nie chce dać fundacyi podatkowej, jakim sposobem chce run uspokoić?

Z cyframi szan. poseł trochę nieostrożny mówiąc ostrożnie. Powiedział nawet, że deficyt wynosi 7 milionów. Ja cyfr dokładnie nie znam, ale wiem, że fundusz rezerwowy wynosił przeszło 4 miliony i że część strat została pokryta z funduszów rezerwowych. Jest to smutne, że obecnie funduszów rezerwowych nie ma, ale jako deficyt przyjąć trzeba różnicę między funduszem rezerwowym a tem co braknie. Co braknie nie wiem, co z 7 milionów da się odzyskać z przedsiębiorstw naftowych, ale 7 milionów całych nie jest deficytem.

Powiedział p. Okuniewski, abyśmy się nie trudzili, że 35 milionów wróci do kasy. Na szczęście nie jesteśmy w tem nieszczęśliwym położeniu, żeby 35 milionów miało wrócić, bo 28 milionów jeszcze jest. A jest nadzieja, że wskutek uchwały Sejmu, że 28 lionów nie zostanie wypowiedzianych. My się nie łudzimy mając nadzieję, że wskutek uchwały Sejmu dalsze wypowiedzenia ustną i że 5 milionów, które zostały wycofane, do kasy napowrót wrócą. Zresztą chciałem odpowiedzieć p. Okuniewskiemu w sprawie lojalności, ale odpowiedziedź p. Wachnianina, do którego słów się przyłączam uwalnia mnie od tego. Proszę o przyjęcie art. I.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Kto przyjmuje uchwałę A, Art. I. zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie Artykułu II.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta).

#### Atr. II.

Poręka ta wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez c. k. Rząd tych zmian statutów Kasy, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne w interesie zabezpieczenia funduszu krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Marszałek.** Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie Art. III.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta).

#### Art. III.

Skoro fundusz rezerwowy galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, ulokowany w papierach pupilarne bezpieczeństwo mających, osiągnie wysokość 10% kapitału wkładkowego, może Sejm krajowy uchwalić, że porękę określoną w Art. I. uznaje za wygaśniętą.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

**Marszałek.** Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie Art. IV.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta).

#### Art. IV.

Jak długo trwa gwarancya kraju w Art. I. określona, nie może stan kapitałów wkładkowych, w galicyjskiej Kasie oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 35 milionów zł. w. a. (70,000.000 koron).

Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Art. IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta).

#### U c h w a ł a B.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zażądał od Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności przeprowadzenia zmiany statutów Kasy w myśl następujących postanowień zasadniczych:

a) Wydział galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie (§. 46 statutów) składać się będzie z 12 członków, z których ośmiu wybiera Sejm krajowy na propozycyą Wydziału krajowego bądź to z grona członków Towarzystwa Kasy, bądź z poza grona tegoż Towarzystwa.

**Marszałek.** Do tego ustępu prosił o głos p. Bojko. Udzielam mu głosu.

**P. Bojko.** Przewodniczący klubów ludowych oświadczyli, że z koniecznej potrzeby posłowie włościańscy głosowaliby za gwarancyą kraju ale warunkową.

Jeżeli czynimy zależne głosowanie od przyjęcia pewnych warunków to sądzę, że nam tego za złe nikt nie weźmie, bo jeżeli się wahają ci, którzy cokolwiek mieli z tą instytucyą do czynienia, jeżeli mieli jakąkolwiek ingerencyą na nią, to proszę panów jak się mamy nie bać my, którzyśmy, jak to mówią, ani nie jedli, ani nie pili, a każą nam może płacić. Jednym z tych warunków przedstawiamy ten, aby wybór członków Wy-

działu Kasy oszczędności odbywał się kurjami.

Dlaczego ten warunek uważamy za konieczny i dlaczego przy nim stanowczo musimy obstawać, pozwolę sobie w tej Wys. Izbie w krótkości przedstawić.

Największym winowajcą i naszym inspiratorem, co do tego wniosku jest nie kto inny tylko śp. Szmerling — (wesołość) który nas na największe nasze nieszczęście rozdzielił w Galicyi na kurje, które są chińskim murem dzielącym społeczeństwo na warstwy.

Jeżeli stronnictwa, które się nazywa przewrotowymi, żądają zniesienia kurji a większość tej Wysokiej Izby broni z całą siłą tego ciekawego, ale zgubnego antyku, to dziwi mnie, dlaczegoż w tym wypadku wybór miałyby się odbyć nie podług kurji?

Jeżeli wybiera Sejm członków Wydziału kurjami, jeżeli do ciał prawodawczych trzymamy się uparcie tego sposobu, to pytam się dlaczego w tym wypadku ma być inaczej?

Jako jedyny powód przemawiający za wnioskiem komisji przytacza się tę okoliczność, że Kasa oszczędności nie ma nic wspólnego z polityką. Mój Boże, gdyby to tak było, gdyby to tego tak przestrzegano, jak się szumnie mówi, ależ proszę Panów, o tem dziś wiedzą już nawet te dzieci, co się bawią w parlament, a nie dopiero my, co nam na każdym kroku i każda władza świecka czy duchowna namacalnie uczuś daje, że tak dotąd nie jest i nie będzie. (Wesołość).

Zdaniem moim polityka w Kasie taka istnieć musi, mianowicie musi być rozstrzygana kwestya jak pieniądze złożone najkorzystniej zużytkować, komu je pożyczyć, aby dla wszystkich w równej mierze mógł być przystęp do niej.

Słyszeliście Panowie z ust p. Żardckiego zapowiedź rezolucyi, której się domagamy zasilania tanim kredytem drobnych spółek, przedsiębiorstw i mniejszych gospodarzy wiejskich.

Czy sądzicie Panowie, że tu dzisiaj uwierze w piękne obiecanki, iż taki warunek będzie z pewnością uwzględniony przez nową Dyrekcyą i nowy Wydział Kasy, jeżeli tam nie będzie naszych rzeźników? Nie i jeszcze raz nie! Mamy bardzo znamienity przykład na Banku krajowym, przy którego kołysce tyle obiecane śpiewano, o popieraniu handlu, przemysłu, rolnictwa i sam Bóg niewiedzącego, a dziś po 17-sto letniemu istnieniu pokazuje się, że do Banku krajowego ciasna furka i cierniem usłana dla mniejszych, a tylko większym dostępna. Sami Panowie dziś to przyznaliscie.

Wszystkich kurji posłowie mają gwarantować za wkładki kasy, zdaniem mojem

wszystkie kurje winny mieć swych reprezentantów jeżeli ma być kasa otwarta tylko nie dla jednych.

Jeżeliby kurja dajmy na to włościańska nie miała żadnej ingerencyi w tej kasie, jaką możemy mieć nadzieję, że potrzeby biedniejszych warstw będą uwzględnione i jak możemy gwarantować za kasę, która wtedy nas zna, kiedy z nią krucha sprawa. A sprawa wyboru do takiego ciała, jak wydział kasy nie powinna być dziełem wypadku ani stronnictw, jakichbądź mających chwilowo liczebną przewagę, ale powinien być reprezentowany, przez członków wszystkich kurji, jeżeli znów kiedyś nie ma nastąpić taka katastrofa — bo jak słusznie zauważył kolega Okuniewski, my wszystko prędko zapominamy. Inaczej okaże się już nie wiem poraż który, że Polak nie tylko przed szkodą, ale i po szkodzie. (Wesołość)

Wiedząc o tem, że jeżeli się do jakiegokolwiek instytuacyi dobrze miłe grono osób jednakowych przekonań politycznych, jakieby one bądź były, wiedząc mówię, o tem w takim razie łatwo nam zrozumieć, że w takim razie trzęsie najsprytniejszy, a nie ma mu kto zajrzeć śmiało na palce, bo kruk krukowi oka nie wykole. Boimy się, aby się podobny dzisiejszemu eksperymencie nie powtórzył, w Kasie oszczędności, a że jesteśmy przeciwni stanowczo rządowi przyjaciel jednego stronnictwa politycznego, któreby znowu mogło tak Kasę urządzić, stawiamy poprawkę zasadniczą, którą polecamy życzliwości Wysokiej Izby, a polecamy ją z tem, że odrzucenie jej uniemożliwi nam głosowania przy 3-ciem czytaniu, — a powtóre odrzucenie tej rezolucyi, w razie wniesienia kiedyś wniosku zmiany ordynacyi wyborczej uprawniałoby nas, by kurji nie było w przyszłości. — (Brawa).

Poprawka moja brzmi (czyta).

a) Wydział galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie (§. 46 stat.) składać się będzie z 12 członków a mianowicie:

z 8 członków wybranych przez Sejm krajowy po dwóch z każdej kurji i dwóch przez cały Sejm bądź to z grona członków towarzystwa Kasy bądź z poza grona tegoż towarzystwa,

z 4 członków wybranych przez walne zgromadzenie towarzystwa Kasy z pośród swoich członków.

**Marszałek.** Podaję do poparcia poprawkę p. Bojki. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. ks. **Hamorak.** Proszu o hołos.

**Marszałek.** P. Hamorak ma głos.

P. ks. **Hamorak.** Wysokij Sojme! Po tim, szczo peredbesidnyk mij skazaw i po

tim, szczo zajawyw p. Zajaczkiwskij oświadcza, szczo budem hołosowaty, za pryniatiem gwarancji czerez kraj, jesły do wydiłu Kasy bude sia wyberaty kurjamy. Otże dla toho pryłuczaju sia do wnesku p. Bojka i dodaju poprawku, szczo do wnesenia posła Bojki uch. B. lit. a) dodaty jako poprawku riwnomirnoho uwzhladnienia obu narodnosta“ i wid pryniatia toj poprawki robymo zawysło nasze hołosowanie za abo protyw pryniatju gwarancji kraju.

**P. Rotter.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Rotter ma głos.

**P. Rotter.** Przy rozprawie ogólnej zastrzegłem, że do Uchwały B. mamy pewne poczynić poprawki. W myśl tego przłączamy się obecnie do wywodów p. Bojki. Nam się bowiem zdaje, że jest zupełnie konsekwentnie, że skoro Sejm gwarantuje sumę wkładek i należyte wypłacanie procentów i kapitałów, to Sejm także powinien mieć prawo wysłania reprezentacyi nadzorczej dla banku tak samo, jak wybiera Wydział krajowy. Jest to jak mi się zdaje i aktem konsekwencyi i aktem sprawiedliwości wobec wyborców, którzy swoich reprezentantów do Sejmu dla strzeżenia praw swych wysyłają kuryami.

Nie za naszym staraniem to się stało, że wybieramy kuryami, my nie jesteśmy ich zwolennikami. Jeżeli jednak te kurye już są, to przecież jest aktem roztropności, z nich korzystać i prawu swojemu przez wybór reprezentantów do Wydziału Kasy dać wyraz.

Z tego tytułu i wobec tego, że wyborcy mają prawo od nas żądać, byśmy ich interesów bronili, bo poto nas tu wysłali, sędzę, że powinni uchwalić, aby do Wydziału Kasy wybierano kuryami.

Oświadczam przeto, że za poprawką p. Bojki głosować będziemy.

**Marszałek.** Poddaję do poparcia poprawkę p. Hamoraka, który wnosi by do poprawki p. Bojki przy Uchw. B. lit. a dodać słowa „z równomiernem uwzględnieniem obu narodowości“. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, dyskusya zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca

Sprawozdawca **Biliński.** Wysoka Izbo! Mnie bardzo trudno dyskutować z kwestyami, które się mięsza do spraw finansowych zupełnie niestosowne i bez racyi. Sądziłem, że to tacite wszystko powiemy i że nie będziemy polityki robili przy tej obradzie. Tymczasem dziwnym sposobem Panowie wymagają, aby o polityce mówić i obawiają się wpływu politycznego przy nowej kasie. Nie chciałbym bliżej wchodzić w tę rzecz, bo o cóż się rozchodzi? Oto, aby wybrać 8 ludzi fachowych

i sumiennych, którzy będą z jednej strony chcieli a z drugiej umieli czuwać nad tem, aby była dobra administ.acya. Czy będą oni kuryami wybierani, czy nie, czy będą to Polacy, czy Rusini, to wszystko jedno. To nie jest sprawa polityczna, tylko ekonomiczna.

Panowie powiadacie: Ponieważ do Sejmu wybiera się kuryami, ergo Sejm nie może inaczej wybierać jak kuryami. Gdzie tu związek? Sejm mnóstwo wyborów dokonywa, pominałszy do Wydziału krajowego, a nie wybiera kuryami. Jeżeli Wydział krajowy wybiera się kuryami, to dla czegoż właśnie ten wydział kasy ma się wybierać kuryami? Gdzie tu konsekwencya, sprawiedliwość i roztropność.

Panowie powiadają: Musimy mieć tam kogoś, który będzie czuwał nad naszymi interesami. Wychodzą Ci Panowie z tego stanowiska, że bank jest przeznaczony dla pewnej tylko warstwy ludności. Bank hipoteczny n. p. nie mógłby się składać z kogo innego jak tylko od a do z z właścicieli hipotecznych, a bank ludowy z ludzi tylko włościan, z ludzi, którzy nie mają pojęcia o administracyi i zarządzie bankiem. A zresztą, czy sędzicie Panowie, że jakkolwiek będziecie mieli reprezentantów w wydziale kasy, jeżeli administracya będzie niesłuszna i stronnicza, będziecie mogli coś zrobić? Nie, będziecie tylko w opozycyi, ale zrobić nie będziecie mogli nic, bo będziecie ciągle w mniejszości.

Jeżeli ktoś z dobrą hipoteką, z dobrym wekslem przyjdzie ze stronnictwa, które się nie podoba tym Panom, czy sędzicie, że mu nie udziela kredytu, wszak to jest niedopuszczalne, czy sędzicie, że opinia publiczna nie zmiotłaby tego wydziału, przecież prócz wydziału będą tam dyrektorowie, ingerencya marszałka krajowego, Wydziału krajowego, respective Rządu. — Żądaniem wybierania podług kuryi lub uwzględnienia narodowości przენosi się rzeczy polityczne na pole czysto ekonomiczne, ja nie chcę o polityce mówić przy tej sprawie. — Jest to nieszczeście polityczne ale zarazem sprawą czysto ekonomiczną, sędzę przeto, że sprawiedliwy jest wniosek komisji żądający wyboru z całego Sejmu. Sprzeciwiam się tedy obu poprawkom.

**Marszałek.** P. Bojko postawił następującą poprawkę (czyta).

a) Wydział galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie (§. 46 stat.) składać się będzie z 12 członków a mianowicie:

z 8 członków wybranych przez Sejm krajowy po dwóch z każdej kuryi i dwóch przez cały Sejm bądź to z grona członków towarzystwa Kasy bądź z poza grona tegoż towarzystwa,

z 4 członków wybranych przez walne zgromadzenie towarzystwa Kasy z pośród swoich członków.



Do tej poprawki postawił uzupełnienie p. Hamorak „z uwzględnieniem obu narodowości“.

Podam przedewszystkiem do głosowania poprawkę p. Bojki, w razie jej przyjęcia dodatek p. Hamoraka. Jeżeli poprawka p. Bojki upadnie, podam do głosowania ustęp a) uchwały B. według propozycji komisji.

Kto oświadcza się za poprawką p. Bojki raczy powstać. Proszę Panów sekretarzy o zliczanie głosów. (Po obliczeniu). Za wnioskiem jest głosów 39. — Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Wniosek upadł. Temsamem uchyla się także dodatek p. Hamoraka do wniosku p. Bojki bo stał się bezprzedmiotowym.

Podam tedy do głosowania lit. a) uchwały „B“ według wniosku komisji. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce powstać. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie ustępu b).

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

b) Dyrekcyja galicyjskiej Kasy oszczędności składać się będzie z dwóch lub trzech Dyrektorów płatnych, mianowanych przez marszałka krajowego na propozycyją Wydziału Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego.

Zastępstwo któregokolwiek z Dyrektorów zarządza marszałek krajowy z pośród członków Wydziału Kasy.

Naczelnego buchaltera i syndyka Kasy mianuje marszałek krajowy na wniosek Wydziału Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego.

Marszałek krajowy nie jest związany wnioskami Wydziału Kasy.

Marszałek. Do tego ustępu zażądał głosu p. Wójcik. Udzielam mu głosu.

P. **Wójcik**. Wysoka Izbo! Przewodniczący klubów ludowych przyszli do tego przekonania, że propozycyja komisji budżetowej jest z naszej strony nie do przyjęcia. Nie możemy się zgodzić na to, aby dyrektorów mianował marszałek krajowy, albowiem marszałek nie jest wybierany przez Sejm, ani przed Sejmem odpowiedzialny. Już mnie po części wyprzedził przed południem członek Wydziału krajowego p. Vayhinger, a ja dodam, że ten Wydział krajowy przez to zostanie jakby nogą kopnięty.

Powtóre liczymy się z przyszłością, a nie wiemy, kto może tę godność marszałka później piastować. Wobec tego nie możemy rąk przykładać do tej ważnej sprawy, tak aby głosować za wnioskami komisji budżetowej.

Z tych samych powodów jesteśmy przeciwni, aby zastępców dyrektorów mianował marszałek krajowy, lecz taksamo żądamy, by ich mianował Wydział krajowy na propozycyją Wydziału Kasy. Pod tym względem już w ko-

misji budżetowej były podzielone zdania i o ile wiem połowa komisji była zatem, aby i zastępców dyrektorów mianował Wydział krajowy, a połowa za tem była, by ich mianował marszałek, a tylko Przewodniczący swoim głosem kwestyę tę rozstrzygnął.

(Głosy: To nie w tej sprawie).

Przynajmniej mnie tak poinformowano: (Marszałek: Proszę nie przerywać mowcy).

Również stanowczo przeciwni jesteśmy mianowaniu buchaltera i syndyka przez Marszałka, zwłaszcza na propozycyję Dyrekcyi, a to z powodu, by buchalter i syndyk nie byli od Dyrekcyi zależni; natomiast żądamy, aby buchaltera i syndyka mianował Wydział krajowy na wniosek Wydziału kasy.

Dlatego postawiłem poprawkę, którą oddałem do rąk JE. Marszałka.

**Marszałek**. Poprawka p. Wójcika opiewa. (czyta.)

„b (Dyrekcyja Galicyjskiej kasy oszczędności składać się będzie z 3 Dyrektorów płatnych, mianowanych przez Wydział krajowy na propozycyję Wydziału kasy.

Zastępstwo któregokolwiek z Dyrektorów zarządza Wydział krajowy na wniosek Wydziału kasy.

Naczelnego buchaltera i syndyka Kasy mianuje Wydział krajowy na wniosek Wydziału Kasy“.

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) jest dostatecznie popartą.

P. **Abrahamowicz**. Proszę o głos.

**Marszałek**. JE. P. Abrahamowicz ma głos.

P. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo! Nie wskutek wywodów p. Wójcika, zupełnie nie zapisałem się do głosu, tylko nawiązując do wywodów wielce Szanownego Członka Wydziału krajowego, uważałem za stosowne podnieść pewne nieporozumienie, które w ciągu dyskusji nad kwestyą nominacji dyrektorów Kasy oszczędności objawiło się w tej Wysokiej Izbie. I tak Szanowny członek Wydziału krajowego z zupełnem prawem, gdyby stan rzeczy odpowiadał założeniu, które postawił, wystąpił w obronie praw Wydziału krajowego, argumentacyja jego, jak powiadam, byłaby nader trafną, gdyby równie trafny był punkt wyjścia, to jest założenie. Jednakowoż tak nie było i tak nie jest. Jako członek komisji budżetowej, gdy pojawił się w łonie komisji wniosek, aby dyrektorów mianował Marszałek, a nie Wydział krajowy, jak tego domagali się pojedynczy posłowie, odbyłem ze sobą, że tak powiem, autonomiczną spowiedź i ta mnie przekonała, że ze spokojem mogę głosować za wnioskiem, który w tej chwili komisya budżetowa Wysokiej Izbie do uchwały przedkłada, z prostych, łatwych do

zrozumienia przyczyn. W myśl statutu krajowego i instrukcyi odnoszącej się do wykonania szczegółów tego statutu nie ulega żadnemu wątpieniu, że przy nominacjach, które wchodzi w zakres administracyi Wydziału krajowego, korporacją powołaną do spełnienia tych nominacyi nie może być kto inny i nie był i nie będzie kto inny w przyszłości, jak Wydział krajowy. Ale Szanowni Panowie, raczcie zwrócić uwagę, że Kasa oszczędności nie wchodzi zupełnie w zakres administracyi krajowej, Kasa oszczędności nie będzie w myśl propozycyi, którąśmy Panom przedłożyli, przeniesiona na kraj, ani administrowaną ani kontrolowaną przez kraj. Kasa oszczędności pod względem organizacyi, zarządu, pozostanie taką samą, jaka była dotąd, a więc pozostanie jako samodzielna instytucya, której organizacya nie co do składu, tylko co do obsadzenia jej ulega zmianie danej przez gwarancyą kraju, że kredyt, który kasa udziela, nie będzie nadużyty. W tym stanie rzeczy, gdyby ktoś z Panów powstał i upomniał się o prawa wydziału Kasy do mianowania dyrektorów, to byłoby to lojalnie i konsekwentnie, ale żadnemu z Panów nie wpadło na myśl wziąć w obronę Wydział Kasy oszczędności, który pozostając co do organizacyi taki sam, jaki był, dziś jedynie miałby prawo domagania się, by on, a nie Marszałek nominacyi ukończył. O to nie upomniał się, ale o agendę dla Wydziału krajowego, który w danym wypadku nie jest ani statutem, ani samym stanem rzeczy wskazaną, bo jak wykazałem, Wydział krajowy nie administruje Kasą, majątek Kasy nie jest częścią integralną majątku krajowego, administracya Kasy nie podlega kontroli Wydziału krajowego, zatem żadna z tych podstaw nie istnieje.

Teraz cóż komisya budżetowa zrobiła?

Odjęła, a raczej ścieśniała to prawo Wydziału kasy. Lubo Sejm do tego Wydziału daje  $\frac{2}{3}$  zastępców, to jednakowoż komisya budżetowa wyszła z tego zapatrywania, że przecież, jeżeli Wydział Kasy uczyni jaką propozycyę, decyzya co do propozycyi ma być pozostawioną Marszałkowi.

Marszałek według mego widzenia rzeczy w tej kwestyi występuje jako specjalny pełnomocnik Sejmu krajowego i tylko tak, a nie inaczej może być rzecz osądzoną. — Wydział Kasy oszczędności proponuje, a Marszałek mianuje; a znając i sam będąc tego przekonania, że Wydział krajowy może być pomocnym jako doradca, zaproponowaliśmy słowa: „po wysłuchaniu Wydziału krajowego“

Z powyższego, co powiedziałem, wynika, że jeżeliby się ktoś z Panów upomniał dziś jeszcze Wydziału Kasy oszczędności,

którego prawa uszczuplone zostają tem, że marszałek dokonuje nominacyi, stałby na gruncie realnym, ale dlatego, że te prawa Wydziału ścieśniono, wyjść z zapatrywania, że musi je zaraz objąć Wydział krajowy chociaż on, jako taki, nie ma żadnej ingerencyi, żadnej styczności z Kasą, to jest zapatrywanie zadaleko idące. — Po przedstawieniu sobie stanu rzeczy, jak się istotnie rzecz ma, z zupełnym spokojem głosować będę za wnioskiem komisyi budżetowej i jako poseł, dla którego prawa autonomiczne są niepospolicie drogie i jako członek kółka pewnego, którego godłem jest antonomia.

**Marszałek.** Żąda jeszcze kto głosu?

**P. Rotter.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Rotter ma głos.

**P. Rotter.** Sądzę, że to co powiem imieniem klubu, chyba nie upoważni nikogo do posądzenia mnie, że sprawę sprowadzam na pole polityczne, boż przecież chodzi nam o przywrócenie brzmienia wniosków Wydziału krajowego. Ewentualne przeto posądzenie nas o politykę, znaczyłoby zarazem, że Wydział krajowy, przedstawiając swoje wnioski, stanął na gruncie politycznym. Wydział krajowy stanął na gruncie rzeczowym praw swoich, a my oświadczając się za nim, dążymy do przywrócenia jego wniosków.

Otóż najprzód co do wniosku trzech dyrektorów, przeciw któremu większość komisyi uchwaliła dwu lub trzech.

„Dwóch lub trzech“, sądzą, że należałoby liczbę orzec stanowczo, chyba, że ma to być oznaką pozostawienia tej sprawy późniejszej rozprawie przy układaniu statutu. Zdaje mi się jednak, że tylko cyfra trzech dyrektorów odpowiada potrzebie, bo dwu kolegalnej uchwały w razie niezgody bez trzeciego nie poweźmie. Zdawało się nam, że nie dobrze, aby ten trzeci miał być na wzór owego dotychczasowego naczelnego dyrektora takim tylko, co dochodzi za dyetami, które przecież sporą sumę na rok wynoszą. Stosowniejszy naszym zdaniem trzeci urzędujący stale dyrektor, który nie wiele więcej kosztując, lepszą zapewni rękojmię prawidłowego urzędowania.

Członek Wydziału krajowego dziś przedstawiał zapatrywanie Wydziału krajowego w sprawie nominacyi dyrektorów, a z tego, że żaden inny z członków Wydziału krajowego mu nie zaprzeczył, wnosić mi wypada, że to była jednomyślna uchwała Wydziału krajowego. Stoimy przeto, że się tak wyrażę, na gruncie władzy krajowej, która zdanie swoje w tej sprawie objawiła wyraźnie.

P. hr. Potocki dziś rano wyrzekł bardzo piękne słowa, mianowicie, że musimy się nauczyć tego, co nas niedosyć przejmuję, to

znaczy poczuwanie się do ścisłego pełnienia obowiązków i pełnienia ich w rzeczywistości.

Otóż i ja w tej chwili spełniam obowiązek, nawet nie powiem, żeby był łatwy, bo wiem, kto za chwilę zajmie miejsce na trybunie referenta. Wiem zarazem, jak referent ten umie bronić wniosków komisji budżetowej i wiem, że nie należy do rzeczy wygodnych być innego zdania od Ekscelencyi sprawozdawcy, od którego w danym razie można być elegancko poturbowanym. Otóż jeżeli mimo to wyrażam zdanie inne od Ekscelencyi referenta, to czynię to z głębokiego przekonania, spełniając obowiązek daleki od wygodnego stanowiska „pobłażliwej gnuśności lub gnuśnej pobłażliwości“, a to tembardziej, ile że referent ma głos ostatni i może mojemu rozumowaniu zupełnie inaczej pokierować. Ale trudno, obowiązek jest, a ja nazywam też obowiązkiem wielkim stawianie w obronie najprzód swego własnego przekonania, a dalej w obronie praw wyborców a w końcu i praw Sejmu, który gwarancję orzekł.

Orzekając o tem, uczynił to w tem przekonaniu, że gospodarka będzie lepszą, niż była dotąd. Gospodarka będzie wtedy lepszą jeżeli ludzie będą lepsi. Sejm przyjmując na siebie obowiązek i ciężary, korzystać powinien i z praw nominacji osób.

Jeżeli Marszałek będzie mianował dyrektorów i innych wszystkich wyższych urzędników Kasy, Marszałek, który, jak wiadomo, jest mianowany a nie wybierany, z łona Sejmu, to Sejm ingerencji w ustanowieniu dyrektorów nie ma. Natomiast Wydział krajowy ze Sejmu wychodzi. Sejmowi odpowiada i w razie niezupełnie trafnego pełnienia obowiązków, może być przez Sejm pociągnięty do odpowiedzialności. Dlatego też ze względów zasadniczych na słusznem zdaje mi się stanowisku stoją ci, którzyby chcieli widzieć przywróconą w tym punkcie treść wniosków Wydziału krajowego. I osoba Marszałka musi zauważyć. Nie mam pretensji kaptować sobie benewolencyi Marszałka dzisiejszego, bez tej pretensji zaznaczam jednak całkiem szczerze, że Jego osobie bym to prawo bez zastrzeżenia chętnie oddał. Ależ Marszałkowie się zmieniają a nikt nie może ręczyć za to, że Marszałek przyszły będzie w całej Izbie nie wyłączając tej strony miał to pełne zaufanie, jakie posiada Marszałek dzisiejszy. A więc angażować się w tym kierunku na niepewną ostatecznie przyszłość nie możemy i wolimy zasadniczo zastrzec to prawo tym, którzy z łona Sejmu wychodzą a których skład od woli Sejmu zależy.

Rano oświadczył Ekscelencyja sprawozdawca, że nie ma racji zdanie, jakoby wniosek komisji budżetowej oznaczał votum nie-

ufności dla Wydziału krajowego, oświadczając zarazem, że w takich wyjątkowych jak ten wypadkach, potrzeba rodzaju dyktatury. Otóż odnoszę się do tego, co powe-dział Ekscelencyja p. Abrachamowicz, że władza Wydziału krajowego i jego sfera działania tyczy się wszystkiego, co się łączy z administracją krajową, że jednak sprawa Kasy oszczędności, to ostatecznie coś innego. I jabym się ostatecznie zgodził na to, gdybyśmy praktycznie biorąc, nie mieli do czynienia z innymi jeszcze czynnikami obok tych, co są reprezentowane w Wysokiej Izbie.

Zasadniczo przecząc o słuszności wniosku komisji budżetowej, praktycznie do pewnego stopnia możebym dał to jeszcze sobie wytłumaczyć. Lecz poza Wysoką Izbą stoi czynnik, z którym też liczyć się potrzeba, tj. owa masa publiczności szerokiej, która ma swój odrębny zupełnie sposób rozumowania która nie zrozumie tych subtelnosci, że pewne rzeczy należą do wykłęgo zarządu kraju a więc pod jurysdykcję Wydziału krajowego, Kasa oszczędności zaś jest czemś odrębnem. Ona wobec tego nie rozumie także, żeby niepowierzenie Wydziałowi krajowemu funkcji mianowania dyrektorów nie było dla Wydziału krajowego votum nieufności, tylko wyraźnie jako takie uważać. Ja teraz na chwilę stawiam się w położenie człowieka, który ma pieniądze w Kasie oszczędności i który się przedewszystkiem boi. On się boi przedewszystkiem wszystkiego, co nie jest regularnym tokiem czynności, boi się wszystkiego, co mu daje coś do myślenia wszystkiego, co się nie da z dziś na jutro obliczyć i taki człowiek będzie mógł argumentować w ten sposób! Wydział krajowy mianuje wszystkich urzędników całego kraju, mianuje też dyrektorów Banku krajowego wielkiej instytucji finansowej, on prowadzi razem z marszałkiem oczywiście zarząd kraju we wszystkich gałęziach gospodarki publicznej; z trybuny sprawozdawcy otrzymuje Wydział krajowy pochwały wielkie, o tem wszystkim ta masa ludności wie. Może sobie przezto publiczność ta mówić, że Wydział krajowy ma zupełnie zaufanie w kierunku obsadzania wszystkich posad, w kierunku prowadzenia całej gospodarki kraju; wszystko to Wydział krajowy sprawuje doskonale, a jednak nie jest on uprawniony do mianowania dyrektorów Kasy oszczędności: A więc nasunie się ten nasz niestety zbyt utarty frazes: „Coś tam musi być“, który zawsze występuje, jeżeli się coś takiego dzieje, czego na pierwszy rzut oka się nie rozumie. „Coś tam musi być“, powiedzą, skoro temu znakomitemu Wydziałowi krajowemu na tym punkcie prawa zwykłego

nie przyznają, albo tu musi zachodzić obawa, że będzie niedobrze, albo może są poszlaki, że coś było niedobrze. Z tego może się rodzić obawa dalsza. Powiedzieć mogą: jednakowoż ten Wydział krajowy prowadzi całą gospodarkę i to nie w jednym, wyjątkowym wypadku, ale trwale i ciągle. Z tego skorzystać mogą ludzie, którym zależy na tem, ażeby, powstające z tego wątpliwości, domysły i drażliwości podsycić i doprowadzić do rzeczy bardzo przykrych, a że są takie żywiły wiemy dobrze. Postanowienie przeto także w tej chwili może nie będzie dobre i może rzeczy samej bardzo zaszkodzić. Powiecie, moi panowie, któżby też o takich nareszcie rzeczach mógł w ogóle myśleć, w takie rzeczy w ogóle wierzyć? Jakżeż? Toż z okazji ostatnich niepokojów, które spowodowały stan wyjątkowy, słyszeliśmy nierównie większe baśnie, rzeczy wprost do prawdy niepodobne, wprost że tak powiem, namacalnie nieprawdziwe, a jednak się przyjęły, jednak było dużo, takich którzy im wierzyli. Otóż w takich właśnie razach, gdzie chodzi o ocenienie psychologii mas ich usposobienia, ja się boję stosowania wszystkiego, co inaczej wygląda od zwykle praktykowanych rzeczy. Moi panowie! słyszeliśmy dzisiaj z mowy p. Dzeduszyckiego, której słucałem z całym nabożeństwem i z całym — nie wiem, o ile mu na niem może zależeć, uznaniem dla jej wybornej treści i głębokich myśli, jedną rzecz, która poniekąd licuje z tem, co teraz powiedziałem: Powiedział: Nauczyć powinniśmy się sami, i rząd nas w to wdroyć, powinien, żebyśmy kontroli rachunkowej nie uważali za ujmę i ubliżenie. „Gdyby rząd był zajrzał do ksiąg w innej chwili, nie byłoby popłochu“. A więc wykonywanie ścisłej kontroli i skontrum; tj. rzeczy zwykłej i należącej praktykować, może w danej chwili nasunąć szerokiej publiczności, która nie rozumuje, bo nie umie, która kieruje się instynktem myśli:

„Oho, skoro jest skontrum, to tam coś musi być!“ Otóż ażeby tego nie było, żąda p. Dzeduszycki słusznie, ażeby tych kontroli często przeprowadzać, ażeby się przyzwyczajono uważać za rzecz zwykłą. Więc kontrola, która jest zwykłą, rzeczową potrzebą, może w danym razie dać powód do zastanawiania się, a cóż dapiero to niezwykle, nigdy nie praktykowane pomijanie Wydziału krajowego.

Moi panowie!

Mybyśmy wszyscy, jak tutaj jesteśmy, może nawet przed okólnikiem p. Namiestnika wkładkę swoich, o ile byśmy mieli (żałuję bardzo, że ja ich nie miałem), nie wycofywali z Kasy oszczędności. Po okólniku p. Namiestnika była oczywiście wszelka podstawa do kompletnego spokoju. A jednakowoż widzimy, co się dzieje, działa przedtem i jutro dział

się będzie. To idzie wskutek poduszczania tych, którzy w mętnej wodzie ryby chcą łowić. Nie należy powiadać nadzwyczajnych, niebywałych środków stosować, takich, które w danym razie mogą być przekrecone i inaczej przedstawiane przez ludzi, którym zależy na tem, ażeby tę nieufność i dalszy popłoch na swoją korzyść utrzymywać. Sądzę przeto moi panowie, że nie zaszkodzi, gdybyśmy w tym kierunku poszli drogą utartą i powiedzieli sobie: Wydział krajowy robi wszystko, co mu statut przyznaje w chwilach normalnych. niechże niema mniej praw w chwili niezwykłej.

Nasza szeroka publiczność jest do wszelkiego rodzaju podejrzywania bardzo skłonna, a ja powiem, nawet niekoniecznie szeroka publiczność, bo mamy doświadczenie, że i ludzie dojrzały, inteligentni dobrze wychowani skądinąd wytrawni także temu hołdują a to nieraz w chwili, gdzie do tego żadnej niema podstawy. Sądzę przeto, że wnioski, które przedstawił p. Wójcik są ze stanowiska, nie polityki, ale rzeczowej potrzeby uzasadnione i powinny nas spowodować do uchwalenia pierwotnego brzmienia wniosków Wydziału krajowego.

Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Vayhinger ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Vayhinger. Wywodami poprzednich mowców, czuję się spowodowanym odpowiedzieć kilku słowami. Jak już zaznaczyłem, Wydział krajowy nie powodował się żadnymi względami zaufania do p. Marszałka, lub niezauwania do Wydziału krajowego, — tę kwestyę zaufania postawił zupełnie na uboczu i jej nie roztrząsał, a tylko zastanawiał się nad tą sprawą ze stanowiska interpretacji statutu krajowego, ze stanowiska strzeżenia praw autonomicznych i bronienia tychże, bo Wydział krajowy do szrzeżenia i bronienia tych praw czuje się nie tylko w prawie, ale i w obowiązku.

Rano przeczytałem ustępy statutu krajowego, które wskazują, że Wydział krajowy zarządza i czuwa nad wszelkimi instytucjami nietylko krajowemi, ale także instytucjami pod zarządem kraju stojącemi.

Dlatego sądziłem, że i galicyjska Kasa oszczędności, która przechodzi pod zarząd kraju, także podlegać powinna według statutu zupełniemu zarządowi Wydziału krajowego.

Czy tak się ma interpretować tę kura-tele, jaką Sejm nad galicyjską Kasą oszczędności rozwija, czy inaczej, tego rozsądzać nie będę, — to jest przekonanie moje i Wydziału krajowego.

Excellencya p. Abrachamowicz skonstruował zdanie, że tutaj Sejm nadaje pełnomocnictwo Marszałkowi nad Kasą oszczędności, więc to jest zupełnie rzecz wyjątkowa

i Wydział krajowy w to nie wchodzi i żadnej ingerencji nie ma; — i tem uspokoił swoje sumienie autonomiczne.

Tymczasem w tem samym sprawozdaniu komisji jest powiedziane w dwóch ustępach (czyta):

„Wszelka zmiana statutów, tudzież regulaminów i instrukcyj nastąpić może tylko za zgodą Wydziału krajowego i winna być podana do wiadomości Sejmu. Coroczne zamknięcie rachunków i bilans przedkładać będzie Kasa Sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Ostateczne absolutorium ze zamknięcia rachunków uchwała Sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego“.

Tem samem jest Wydział krajowy pociągnięty także do czynności i kontroli nad Kasą oszczędności, — i niekonsekwentnem jest twierdzenie, iżby i do innych czynności również pociągnięty być nie mógł i pociągnięty być nie powinien. A jeszcze ten dodatek, który komisya budżetowa uczyniła że Marszałek krajowy ma zasięgnąć zdania Wydziału krajowego, to jest tak sprzeczne z zasadami autonomicznymi, tak sprzecznem z ustrojem reprezentacji kraju, że rzeczywiście się dziwię, jak większość komisji ten wniosek przyjąć mogła.

Wydział krajowy nigdzie nie jest organem doradczym, „bajratem“ Marszałka krajowego.

Marszałek krajowy, jeżeli zażąda od którego z nas członków Wydziału krajowego zdania prywatnie, każdy chętnie mu powie i zdanie swe wypowie tak jak mu sumienie nakaze — ale żeby Marszałek krajowy miał prawo pociągnąć Wydział krajowy do wypowiedzenia swego zdania, któreby on mógł uwzględnić lub nie, tego zasady konstytucyjne i statut krajowy nie zna, — i dlatego Wydział krajowy na tem stanowisku się oparł i zupełnie tego nie bierze jako wotum zaufania i niezaufania do Wydziału krajowego. Na tem kończę.

**P. Dunajewski.** Wnoszę zamknięcie dyskusji.

**Marszałek.** Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca **p. Billński.** Wysoki Sejmie! Przewidując dyskusję przy tym ustępie uchwały B w pierwszym swoim przemówieniu zaznaczyłem stanowisko swoje wobec wniosków, których się spodziewałem. Pan kolega Rotter mnie trochę w trudne położenie wcisnął, — że się tak wyrażę, — bo powiedział, że turbuje. Gdzieżbym ja kogoś turbował!

Przeciwnie, p. Rotterowi przyznaję, że

sprawy, jak słusznie powiedział nie przesunął na pole polityczne, tylko ze stanowiska fachowego rzecz traktował.

Panowie wychodzą z tego stanowiska, że Marszałek nie jest organem samorządu, nie jest reprezentantem autonomii i wychodzą z tego stanowiska, że Marszałek nie jest odpowiedzialny przed Sejmem.

Ani na jedno, ani na drugie nie mogę się zgodzić.

Wszędzie i zawsze Marszałek reprezentuje, na zewnątrz zwłaszcza autonomię. Wszakże jak powiedziałem, z grona Sejmu i to z grona większości Sejmu, zawsze jest powołany Marszałek.

Panowie powiadają: „odpowiedzialny jest tylko Wydział, a Marszałek nie“. Wszakże Marszałek jest częścią składową Wydziału krajowego, a wszyscy członkowie Wydziału krajowego są odpowiedzialni cywilnie za skutki niekorzystne dla kraju z ich uchwał, ale ta odpowiedzialność nie ma tylko znaczenia jako odpowiedzialność polityczna, nie pisana w ustawach.

Czy sędzicie Panowie, że gdyby się Sejm nie zgadzał z jednej strony z czynnościami Wydziału krajowego, a z drugiej strony z postępowaniem specjalnie Marszałka, to członkowie Wydziału krajowego musieliby ustąpić, bo się Sejm gniewa, a Marszałek mógłby sobie spokojnie dalej stać na czele i przewodniczyć obradom Sejmu?

Przecież to zupełnie niemożliwe. Tak samo politycznie jest odpowiedzialnym Marszałek przed Sejmem, jak i inni członkowie Wydziału krajowego.

Powołuje się p. Vayhinger, że we wnioskach Komisji w innych punktach figuruje Wydział krajowy. I słusznie, bo o ile chodzi o bilans i absolutorium, to się rozchodzi o interes finansowy, a ponieważ gospodarka kraju należy do Wydziału krajowego, więc i te rzeczy należą do Wydziału krajowego. Ale z gospodarką kraju w bezpośrednim związku nie stoi nominacya urzędnika przy Kasie oszczędności prywatnej, nad którą tylko roztoczyliśmy kuratelę. Słusznie ktoś zauważył w prywatnej rozmowie, że tak samo mógłby Sejm uchwalić, że mianuje tych urzędników prezydent miasta Lwowa zupełnie w tej samej formie jak to uchwała co do Marszałka. A jeżeli kolega Rotter się obawia, że publiczność będzie może fałszywie pojmowała tę uchwałę Sejmu, to ja autentycznej wiadomości nie mogę udzielić koledze i żaden z nas nie wie dokładnie, jak publiczność będzie to oceniała.

Przypadkowo tylko słyszałem od kogoś kto się dość styka z warstwami więcej zamężnymi i interesowanymi w Kasie oszczędności, że opowiadał: „chwała Bogu, teraz

dostanie się rzecz w ręce energiczne Marszałka, więc będzie porządek w Kasie". Panowie, z góry jakąś uchwałę chcąc powziąć dlatego ponieważ szeroka publiczność będzie ją interpretowała tak, czy tak, nie jest, zdaje mi się argumentem praktycznym.

Z uwagi na to i jeszcze raz powtarzając, że nikomu nie przychodziło to na myśl czy jak to mówiono nogą kopać, czy degradować Wydział krajowy do rangi „bajratu“, podnoszę, że rozchodziło się tylko o dobro publiczne.

O ile się rozchodzi o energiczną kontrolę nad Kasą oszczędności, mam zaszczyt oświadczyć, że utrzymuję wnioski Komisji i sprzeciwiam się poprawkom. (Brawo!)

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podam pod głosowanie przedewszystkiem poprawkę p. Wójcika, Panowie ją znają, więc jej nie odczytam.

Proszę tych Panów, którzy chcą głosować za poprawką p. Wójcika, by zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Za poprawką p. Wójcika jest postów 49. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Przeciwko wnioskowi p. Wójcika jest głosów 64. Poprawka p. Wójcika upadła. Teraz podam pod głosowanie wniosek komisji. Kto przyjmuje wniosek komisji B. b) zechce powstać. (Większość). Wniosek Komisji przyjęty.

Proszę o odczytanie lit. c) wniosków Komisji.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

c) kredyt na rachunek bieżący jest wzbroniony.

Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane tylko do połowy wartości nieruchomości.

Dla pożyczek hipotecznych i dla eskontu weksli będzie w statutach ustanowionem pewne maximum, dla zakupna papierów pupilarnych pewne minimum w stosunku procentowym do sumy wkładów.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. c) zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

d) Wszelka zmiana statutów, tudzież regulaminów i instrukcyj nastąpić może tylko za zgodą Wydziału krajowego i winna być podana do wiadomości Sejmowi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. d) zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

e) Coroczne zamknięcie rachunków i bilans przedkładać będzie Kasa Sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego. Ostateczne absolutorium za zamknię-

cia rachunków, uchwała Sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. e) zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

f) Dopóki fundusz rezerwy, po strąceniu wartości własnego gmachu Kasy, nie osiągnie wysokości przynajmniej 5% kapitału wkładowego, cały zysk coroczny wpływać ma do tegoż funduszu.

Gdy fundusz rezerwy wynosić będzie przynajmniej 5% wkładów, wpływać ma przynajmniej połowa czystego zysku do funduszu rezerwowego, druga zaś połowa może być za przyzwoleniem Sejmu krajowego użyta na cele dobroczynne i ogólnie pożyteczne.

Fundusz rezerwy winien być lokowanym wyłącznie w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne; w razach potrzeby nadzwyczajnej mogą być te papiery lombardowane lub sprzedane.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoni **Wodzicki**. Proszę o głos!

**Marszałek.** Głos ma p. Wodzicki.

P. Antoni hr. **Wodzicki**. Zapisalem się do głosu, ażeby się zwrócić do szanownego referenta z prośbą o łaskawe udzielenie mi pewnych wyjaśnień: mianowicie życzyłbym sobie mieć wyjaśnienie co do ostatniego ustępu lit. f). Jest tu powiedziane (czyta).

„Fundusz rezerwy winien być lokowanym wyłącznie w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne“, a dalej „w razach potrzeby nadzwyczajnej, mogą być te papiery lombardowane lub sprzedane“. Uwaga moja zwraca się do słów „potrzeby nadzwyczajnej“. Chciałbym, ażeby p. referent łaskawie mi wytłómaczył, czy ta „potrzeba nadzwyczajna“ redukuje się do jednej ewentualności, a mianowicie tej: zwrotu wypowiedzianych wkładów, złożonych na książeczki Kasy oszczędności. Gdyby ten fundusz rezerwy był, — nie wiem jak się mam wyrazić — powiedzmy, szczęśliwie ulokowany, to może ten „run“ nie byłby w skutkach tem, czem się dziś stał, bo z rachunków nam przedłożonych wynika, że fundusz rezerwy wynosi przeszło 4 miliony, a z drugiej strony wypowiedziane wkładki aż do dnia dzisiejszego, wynoszą też 4 miliony.

Nie byłibyśmy się tedy znajdowali niejako w tem przymusowem położeniu, ażeby według moich pojęć zbyt szybko tę tak ważną sprawę, jaką jest gwarancja kraju, tutaj załatwiać. Może ja wyjątkiem jestem; być może, że ja się szybko zorientować nie mogę; że mi brak specjalnego wykształcenia

pod względem finansowym, ale faktem jest, że zorientować się nie zdołałem. Z drugiej strony nie wiem, kto będzie właściwie w przyszłości oceniał chwilę tej „nadzwyczajnej potrzeby“, czy to będzie dyrekcyja, czy rada nadzorcza. To dopiero szczegółowo oceni statut. Dlatego pozwalam sobie zwrócić się do p. referenta z prośbą, ażeby był łaskaw mi rzecz tę wyjaśnić, jeżeli to uzna za stosowne.

Możeby jeszcze dodać do tego ustępu to, ażeby jednak ten wypadek nadzwyczajny ograniczał się tylko na zwrot wkładek, złożonych na książeczki Kasy oszczędności.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Biliński.** Zapytanie było tak skromne i łaskawe, że z obowiązku sprawozdawcy muszę odpowiedzieć i łatwo mi to przychodzi, bo tego nadzwyczajnego wypadku, czyli jak jest powiedziane: w razie nadzwyczajnej potrzeby inaczej nie rozumiałem, jak tak, że kiedy wkładki zostaną wypowiedziane, a gotówki niema, to z funduszu rezerwowego czerpać można. Wszakże w ogólności postawiłem życzenie, aby gotowiznę umieszczono w papierach, aby ona niosła w czasie spokojnym procenta, a w danym razie mogły być łatwo spieniężone. Otóż to się odnosi do bieżących funduszy, a tembardziej do rezerwowego, który przecież niema w kasie innego celu, jak tylko, aby odpowiedzieć za wypłacone wkładki. Kto będzie o tem decydował, nie wiem, to będzie w statucie postanowione, ale ktokolwiek to będzie, będzie to organ, na który my mamy wpływ. Dlatego sędzę, że obawy żadnej w tem niema, przeciwnie, gdyby tego rozporządzenia nie było, mogłoby się wydarzyć, że wkładki by wypowiedziano, a nie byłoby gotowizny, byłoby papiery, a nie wolnoby ich ruszyć. Do tego przecież nie można dopuścić i sędzę, że mowca może spokojnie głosować za tekstem wniosku komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, lit. f), zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. f) jest przyjęta.

**Sprawozdawca p. Biliński (czyta).**

g) Uchwała Walnego Zgromadzenia o rozwiązaniu Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności, wymaga zatwierdzenia Sejmu krajowego na wniosek Wydziału krajowego.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. g) zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. g) jest przyjęta.

**Sprawozdawca p. Biliński (czyta).**

h) Do zbadania zdolności kredytowej

przy pożyczkach wekslowych ustanowieni być mają cenzorowie wekslowi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. h) zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. h) jest przyjęta.

**Sprawozdawca p. Biliński.** Przy literze i) jestem zmuszony dodać dwa wyrazy, które wynikają z uchwały, jaką Wysoki Sejm powziął przy ingerencyi Marszałka krajowego. Punkt ten brzmi: (czyta).

i) Wszelkie postanowienia o ingerencyi Sejmu Marszałka krajowego i Wydziału krajowego pozostają w mocy tak długo, jak długo trwa gwarancyja kraju.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. i) zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. i) jest przyjęta.

Proszę o odczytanie rezolucyi.

**Sprawozdawca p. Biliński (czyta).**

Rezulucya I.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę kwestyę przyjęcia galicyjskiej Kasy oszczędności na kraj, ewentualnie przeprowadził rokowania z c. k. rządem, i z towarzystwem Kasy, a sprawozdanie w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rezolucyę I. zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya I. jest przyjęta.

**Sprawozdawca p. Biliński (czyta).**

Rezulucya II.

Wzywa się c. k. Rząd, by urządził jak najściślejszy nadzór nad kasami oszczędności i określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rezolucyę II. zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya II. jest przyjęta.

Proszę o odczytanie ostatniego punktu wniosku komisji.

**Sprawozdawca p. Biliński (czyta).**

Petycya do L. 553, Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zostaje sprawozdaniem tem załatwiona.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższy wniosek Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Zardecki zaproponował w rozprawie ogólnej następującą rezolucyę III. do wnioskowi Komisji (czyta).

## Rezolucya III.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przy zmianie statutu galicyjskiej Kasy oszczędności domagał się od towarzystwa zamieszczenia w statucie tego rodzaju postanowień, któreby dawały zupełną rękojmię, że instytucji przez kraj poręczonej, nasze rolnictwo, rękodzieła, przemysł i handel bezpośredni, czy też za pośrednictwem spółek jak towarzystwa wytwórcze, handlowe, spółki rolnicze, towarzystwa zaliczkowe i kasy systemu Raiffeisena, będą miały zabezpieczony dogodny i obfity kredyt.

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Rezolucya jest poparta. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

**P. Kramarczyk.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Kramarczyk ma głos.

**P. Kramarczyk.** Głosując za sanacją galicyjskiej Kasy oszczędności, pozwalam sobie postawić następującą...

**Marszałek** (przerwijąc mowcy). Tymczasem jeszcze jest dyskusya nad rezolucją p. Żardeckiego. Dla wniesienia rezolucji, udzielię p. posłowi głosu później.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. Billński.** Nie mam nic do zarzucenia temu pod warunkiem, że nie byłaby tak interpretowaną, że kasa miałaby chcąc zadość uczynić tym potrzebom kredytu, iść po za ramy swoich praw statutowych ale ponieważ przypuszczam i muszę wierzyć, że statuta będą wykonane, więc o ile statuta dozwolą, aby te koła ekonomiczne o których tu mowa, korzystały z kredytu, przeciw tej rezolucji nie mam nic do zarzucenia.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucję p. Żardeckiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Głos ma p. Kramarczyk.

**P. Kramarczyk.** Pozwolę sobie postawić jeszcze jedną rezolucję (czyta):

IV. „Wzywa się c. k. Rząd do jaknajenergiczniejszego postępowania w celu wykrycia winnych i pociągnięcia do jaknajsurowszej odpowiedzialności moralnej i materyjalnej tych osób, którym bezpośredni nadzór w czasie popełnionych nadużyć w kasie galicyjskiej powierzonym był“.

**Marszałek.** Kto popiera rezolucję p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Głos ma p. sprawozdawca.

**Sprawozdawca p. dr. Billński.** Wniosekodawca wychodzi z tego stanowiska, że rządowi służy prawo wpływania na karanie winnych. Otóż zwracam uwagę, że w tym

względnie wpływu bezpośredniego nie ma. Wiemy dobrze, że sprawa ta znajduje się w ręku sądu, a jak raz się sąd czem zajmuje, to Rząd nie ma prawa się mieszać a z drugiej strony ciało ustawodawcze według mego przekonania nie powinno tą sprawą się zajmować. Musimy wreszcie wierzyć, że sąd sprawiedliwie bez niesłusznej względnosci, ale i bez zbytnej nienawiści sprawę tę osądzi. Dlatego sądzę, że Wysoki Sejm w tę sprawę choćby w formie rezolucji nie powinien się mieszać.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Proszę panów zająć miejsca. Podam pod głosowanie naprzód rezolucję p. Kramarczyka. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce powstać. (Po obliczeniu.) Za rezolucją jest głosów 39. Proszę o próbę przeciwną. Przeciw rezolucji jest głosów 59, więc upadła. — Ponieważ niema żadnych poprawek w uchwale A, przeto przystąpimy do trzeciego jej czytania.

**P. Bernadzikowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Zwracam uwagę, że tylko w kwestyi formalnej udzielam głosu do trzeciego czytania.

**P. dr. Bernadzikowski.** Ponieważ Szanowna większość nie uwzględniła słusznych zresztą postulatów zjednoczonych klubów ludowych, które zdążyły do tego, aby kraj ten istotnie miał wpływ na zarząd Kasą oszczędności, dlatego oświadczam imieniem unii klubów ludowych, że w trzecim czytaniu będziemy głosować przeciw gwarancji dla wkładek w gal. Kasie oszczędności. Również ośmielam się postawić wniosek na imienne głosowanie.

**Marszałek.** Jest wniosek p. Bernadzikowskiego na imienne głosowanie przy trzecim czytaniu. Kto się z tem zgadza, zechce powstać. (Po obliczeniu.) Wniosek ten uzyskał tylko 23 głosów, nie jest przeto dostatecznie poparty.

**P. ks. Niebyłowiec.** Proszu o hołs w kwestyi formalnej.

**Marszałek.** Ks. Niebyłowiec ma głos.

**P. ks. Niebyłowiec.** Pryłuczajemo się do oświdczenia p. Bernadzikowskiego, ponieważ i nasi poprawki ne były uwzgladnieni. Dla toho i my budemo w tretim czytaniu hołsuwaty protyw.

**Marszałek.** Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa pod względem formalnym zamknięta. Przystąpimy do czytania uchwały A).

**Sprawozdawca P. Billński** (czyta):

Uchwała A).

Art. I. Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje porękę za wkładki w galicyjskiej Kasie oszczędności, a mianowicie poręcza po-



siadaczom książeczek wkładkowych galicyjskiej Kasy oszczędności oprocentowanie odpowiadające statutom Kasy i wypłatę kapitału.

**Marszałek.** Proszę tych panów, którzy przyjmują art. I. uchwały A) w trzecim czytaniu, by zechcieli powstać. (Większość.) Art. I. uchwały A) w trzecim czytaniu jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie art. II.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

Art. II. Poręka ta wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez c. k. Rząd tych zmian statutów Kasy, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne w interesie zabezpieczenia funduszu krajowego.

**Marszałek.** Proszę tych Panów, którzy przyjmują art II. uchwały A) w trzecim czytaniu, by zechcieli powstać. (Większość.) Art. II. uchwały A) w trzecim czytaniu jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

Art. III. Skoro fundusz rezerwy galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, ulokowany w papierach pupilarne bezpieczeństwo mających, osiągnie wysokość 10% kapitału wkładkowego, może Sejm krajowy uchwalić, że porękę określoną w Art. I. uznaje za wygasłą.

**Marszałek.** Proszę tych Panów, którzy przyjmują art. III. w trzecim czytaniu, by zechcieli powstać. (Większość.) Art. III. uchwały A) w trzecim czytaniu jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. IV.

Sprawozdawca p. **Biliński** (czyta):

Art. IV. Jak długo trwa gwarancja kraju w Art. I. określona, nie może stan kapitałów wkładkowych, w galicyjskiej Kasie oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 35 milionów zł. w. a. (70,000.000 koron).

Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.

**Marszałek.** Proszę tych Panów, którzy przyjmują art. IV. w trzecim czytaniu, by zechcieli powstać. (Większość.) Art. IV. uchwały A) w trzecim czytaniu jest przyjęty.

**Marszałek.** Mam zamiar w tej chwili posiedzenie zamknąć. Przedtem proszę o odczytanie interpelacji i wniosków.

Sekretarz p. **Niezabitowski** (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Rządu, w sprawie trafiki Kółka rolniczego w Brandwicy.

Jeszcze 15. marca 1897 a więc przed 2 laty wniosło Kółko rolnicze w Brandwicy podanie do Dyrekcyi Skarbu w Rzeszowie o trafikę.

Przedsięwzięto wstępne dochodzenia, spisano protokoły, interesowani złożyli żądane kwoty na wadyum, potem na stemple potrzebne, rzekomo na upoważnienie dla trafikanta mimo to upoważnienia na otwarcie trafiki jak nie było tak nie ma, a żyd mający trafikę przy propinacyi jawnie się przechwala (jak o tem Związek chłopski z 21. lutego 1899 donosi), że Kółko rolnicze mimo to nie będzie miało trafiki.

Raczy Wysoki Rząd wyjaśnić to dziwne postępowanie Dyrekcyi Skarbu.

Lwów dnia 27. lutego 1899.

Interpelujący:

St. Potoczek.

Okuniewski, Średniawski, Bernadzikowski, Olpiński, Soleski, Ostapczuk, Kramarczyk, Styła, Data, Bojko, Warzecha, Szwed, Krempa, Niebyłowiec, Ochrymowicz, Barwiński.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielię c. k. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta):

L. s. 749/99.

Wniosek.

Zważywszy, że przeznaczona przez Wysoki Sejm kwota 100.000 zł. na bezwrotne zasiłki dla gmin przy budowie szkół po myśli art. 9. ust. z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49 zaledwie w małym bardzo stopniu czyni zadość swemu przeznaczeniu i naraża znacznie liczbę gmin na przykry zawód i dotkliwie straty;

zważywszy że szczupłość funduszu pomocowego czyni przepisy art. 9. powołanej wyżej ustawy nie wykonalne;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Podnosi się dotacją na bezwrotne zasiłki dla gmin na budowę szkół w ciągu następnych 2 lat do kwoty 200.000 zł.

2. Pierwszą ratę na ten cel to jest 50.000 zł. wstawia się do budżetu na rok 1899.

Antoni Styła,

wnioskodawca.

Krempa, Kramarczyk, Szwed, Data, Bojko, Wójcik, Milan, Warzecha, Bernadzikowski, Potoczek, Żardecki, Ostapczuk, Średniawski, Dr. Olpiński.

Sekretarz p. **Stanisław Niezabitowski** (czyta):

Ls. 748/99.

Wniosek.

Zważywszy, że moc obowiązująca ustawy państwowej z dnia 26. grudnia 1893 o ulgach

należytościowych przy konwersyi długów trwa tylko do końca roku bieżącego;

że obniżenie stopy procentowej, które rzeczona ustawa ułatwia, z natury rzeczy dokonuje się tylko powoli, a jest niewątpliwie w interesie kraju i państwa zapewnić dalszy tok akcji konwersyjnej przez utrzymanie i nadal istniejących ulg należytościowych;

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zawczasu wyjednał przedłużenie mocy obowiązującej ustawy z dnia 26. grudnia 1893 Nr. 209 Dz. pr. p. o ulgach należytościowych przy konwersyi długów na dalsze lata.

We Lwowie, dnia 27. lutego 1899.

Skalkowski  
wnioskodawca

Marchwicki, Goldman, Lubomirski, Starzyński, Sala, Bielański, T. Merunowicz, Fr. Rozwadowski, Białokórski, Tyszkowski, Wereszczyński, Stadnicki, Gnoiński, Biliński, Dr. Czaykowski.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym, najbliższego posiedzenia. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Andrzej hr. Potocki  
(czyta):

L. s. 753/99.

Interpelacya  
do JW. Pana Komisarza Rządowego.

W gminie Chmielów powiatu Tarnobrzskiego odbyły się wybory do rady gminnej, a że wybory te nie wypadły po myśli naczelnika gminy, wniesiono z jego inicjatywy protest jeszcze 4. grudnia 1897 r.

Protest ten do dzisiejszego dnia nie został załatwiony. Tymczasem w gminie tej odbywa się gospodarka samowolnie ot tak, jak się p. wójtowi Janowi Ordonowi podoba, który publicznie oświadczył, że będzie urzędował jeszcze lat 20, a nikt go nie potrafi z urzędu wójta usunąć.

A jakie się dzieją tamże nadużycia wystarczy przytoczyć dwa następujące przykłady:

Jan Ordon pozwolił ze stawu gminnego wozić lód do chmielowskiego dworu bez porozumienia się z radą gminną, za który gmina dawniej miała wynagrodzenie. Jan Ordon sprzedał kawałek gruntu gminnego bez uchwały rady gminnej, a gdy się radni o tem dowiedzieli, poszli do niego z zapytaniem, dlaczego sprzedaż pastwiska samowolnie dokonał, odpowiedział tenże „że on do takich rzeczy rady gminnej nie potrzebuje“.

Nadto po pijanemu sprawy gminne w karczmie załatwia. Gospodarka tedy obecnego wójta jest krzywdząca gminę z powyż przytoczonych okoliczności, a jednak do dziś ani nie załatwiono rekursu i nadużycia dzieją się dalej, lubo, że gmina Chmielów złożyła komisyjne koszty, ani w tym wydadku nic nie zarządzono. Zważywszy, że postępowanie władz kompetentnych nierozstrzyganiem w swym czasie rekursów rujnuje majątek gminy przez co gubi się u członków gminy ufność do Rządu.

Zapytujemy się tedy JW Pana Komisarza Rządowego, czy nie załatwianie rekursów aż po dwu latach jest na miejscu i kiedy ze chce pouczyć władze podwładne o wykonywaniu ustaw zasadniczych, by od podobnych wypadków rujnowania gmin uwolnić.

Lwów, dnia 27. lutego 1899.

Interpelujący

Franciszek Krempa.

Niebyłowicz, Szwed, Średniawski, Okuniewski, Bernadzikowski, Styła, Kramarczyk, Warzecha, Wójcik, Bojko, Data, Potoczek, Milan, Żardecki.

Sekretarz p. Andrzej hr. Potocki  
(czyta):

Interpelacya

do c. k. Rządu.

Skarżą się nasi ludzie jadący do Prus, przez stację w Oświęcimiu na brutalne postępowanie pruskich urzędników granicznych w Oświęcimiu na wyzywanie ich takimi przezwiskami jak: „ty polska świnio“, ty „wole“ i t. d. Postępowanie to jest tem więcej oburzające, że dzieje się to jeszcze na obszarze austriackim.

Czy wiadome jest Wysokiemu Rządowi to postępowanie pruskich urzędników? Jakie środki przedsięwziął Rząd, albo zamysła przedsięwziąć celem ochrony swoich obywateli.

Lwów, dnia 27. lutego 1899.

Interpelujący

Warzecha Maciej.

Data, Styła, Milan, Wójcik, Krempa, Średniawski, Kramarczyk, Bojko, Żardecki, Soleski, Dr. Olpiński, Szwed, Potoczek, Ochrymowicz, Michalski.

**Marszałek.** Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Andrzej hr. Potocki  
(czyta):

L. s. 756.

## Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

W roku 1897 dnia 6. lutego został uchwalony przez Wysoki Sejm następujący wniosek:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał możliwość zaprowadzenia szkoły kapelusznickiej w Myślenicach, mając na względzie szkołę o szerszym zakresie t. j. z użyciem motorów mechanicznych i by po porozumieniu się z tamtejszą gminą, wstępnie poczynił kroki, a na najbliższej sesji sejmowej odpowiednio przedstawił wnioski“.

Otóż ta najbliższa sesja sejmowa odbyła się w roku 1898, a teraz mamy już rok 1899 lecz w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie widzimy o tem ani wzmianki, pomimo, że gmina miasta Myślenic już dwa razy o to się upominała, a mianowicie raz dnia 31. marca a drugi dnia 1. listopada 1898 roku.

Zważywszy, że sprawa ta dla miejscowego, a nawet krajowego przemysłu kapelusznickiego jest nader ważną,

zważywszy, że uchwały Wysokiego Sejmu nie powinny być tak pomijane, zapytują podpisani:

Czy Wysoki Wydział krajowy robił starania w tym kierunku? i czy myśli je w przyszłości przedsięwziąć?, ażeby tak ważny przemysł podźwignąć i żeby uchwałe Sejmu zadość uczynić.

Lwów, dnia 27. lutego 1899.

Interpelujący  
A. Średniawski.

Krempa, Bernadzikowski, Styła, Data, Bojko, Kramarczyk, Warzecha, Szwed, Okuniewski, Potoczek, Soleski, Dr. Olpiński, Niebyłowicz, Ostapczuk, Słotwiński.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielił Wydziałowi krajowemu. Proszę odczytać wniosek p. Okuniewskiego w zastępstwie nieobecnego p. sekretarza.

P. Okuniewski (czyta):

W n e s o k.

W powiecie Kosińskim, hde pisał posli-  
dného statystyczného obczyszczenia odyn doktor medycyny przypadaje na 383. kwadratnych kilometrów, hde smertelnist' i czysło neżywo urodzonych dityj dosiahaje do najwyższoho w cilim kraju procentu, nema ani odnoho szpitalu.

Kołyśnyj ćwit zdrowia naszoho hirskeho ludu zdesiatkowały w dodaktu w poslidnych czasach choroby weneryczni do toho stepenia szczo likarewy okružnomu w Żabiu striczajės

neridko podybaty cili familiji, wid starcia do pwołitnych dityj, zarażenych tymy chorobamy.

Najblyższy szpytali w Kołomyji i w Czerniwciach' kudy chorych na sylnu transportuje sia, a ony tymczasom z dorohy utikajut' — widdałeni po kilkanaciat' myl wid chorych kotri zresztow w temnoti swojej, ne dowirjajuczy likarjam, widdajut' sia swoim worožbytam, znachorjam, t. j. tak zwanym „bohama“.

W naslidok takich sanitarnych obstawyn wymeraje na oczach rid huculskij nad Czornym Czeremoszem.

Pidpysani wnosiat zatim:

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Preporuczaje sia Wydiłowy krajowemu szczyby jak najskorsze powiryw sanitarni widnosyny Kosiwskoho powitu, — osobenno Żabjiwskim sudowim powiti, i pry wykazani nahlaczij potrebi prystupow do założenia szpitalu w Żabju.

U Lwowi dnia 27. Lutoho 1899.

Wneskodatel:

Dr. Okunewskij w. r.

Kulczyckij, Barwiński, Ochrymowycz, Nebyłowec, Zajackiowski, Karatnyckij, Wachnianym, Nowakowski, Krempa, Styła, Bojko, Dr. Bernadzikowski, Data, Średniawski, Żardecki, Dr. Olpiński, Potoczek, Warzecha, Kramarczyk, W. Szwed.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie powyższego wniosku zamieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę o odczytanie dalszej interpelacyi.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

L. s. 754.

## Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu

we Lwowie.

Rada szkolna miejscowa w Barcicach nie może się doczekać rostrzygnięcia, kto ma utrzymywać budynki gospodarcze na gruncie szkolnym w Barcicach, z którego dochód nie do funduszu miejscowego ale do funduszu krajowego jest wliczony.

Pięć lat czeka Rada szkolna miejscowa, a tym czasem stodoła zgnije bez dachu.

Podpisani mają zaszczyt zapytać Wysoki c. k. Rząd, jaka jest przyczyna tak długiej zwłoki.

Lwów dnia 27. lutego 1899.

Interpelujący:

Data.

Kramarczyk, Dr. Bernadzikowski, Styła, Milan, Bojko, Niebyłowicz, Warzecha, Średniawski, Krempa, Szwed, Potoczek, Dr. Olpiński, Ostapczuk, Okuniewski, Barwiński, Ochrymowicz.

**Marszałek.** Interpelację tę udzielię p komisarzowi rządowemu.

**Sekretarz p. Urbański.** (czyta):

L. s. 751/99.

### W n i o s e k.

Zważywszy, że w wielu wypadkach postępowanie władz skarbowych przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego jest powodem nader licznych i często uzasadnionych zażaleń, a podatek ten jest wymierzony niejednokrotnie w wysokości wcale nieodpowiadającej rzeczywistym stosunkom;

zważywszy, że rekursa wniesione przeciwko niesprawiedliwemu wymiarowi podatku osobisto-dochodowego, za rok 1898 dotychczas nie zostały nawet przedłożone komisji rekursowej — gdyż ta komisya jeszcze wcale nie została zwołaną;

zważywszy, że pomimo niezłatwienia rekursów, wymierzony niesprawiedliwie i bezpodstawie podatek osobisto-dochodowy jest egzekwowany — co jest wielce krzywdzące dla kontrybuentów;

zważywszy, że przy wymiarze podatku zarobkowego władze skarbowe odmawiają Towarzystwom zaliczkowym przyznawania ulg dozwolonych ustawą, uważając zupełnie dowolnie eskont weksli jako czynność, wykluczającą owe ulgi ustawowe; podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby pouczył organa wykonawcze władz skarbowych, że przedmiotem orzeczenia komisji szacunkowej przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego jest w myśl §. 209 ustawy z 25. października 1896 r. fasya przez kontrybuenta przedłożona — nie zaś tylko ostateczna cyfra z tej fasyi wynikająca, że zatem należy zawsze komisji szacunkowej przedkładać do rozpatrzenia fasye w całej osnowie.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił krajowej władzy skarbowej w myśl art. 61 ustęp 8. rozporządzenia wykonawczego z 24. kwietnia 1897 zwoływać krajową komisję rekursową skoro tylko jest zebrany dostateczny materiał do jej urzędowania, tudzież aby zarządził zwołanie tej komisji celem załatwienia wniesionych w r. 1898 rekursów przeciw wymiarowi podatku osobisto-dochodowego.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby wstrzymał egzekucję podatku osobisto-dochodowego co do tej kwoty, która stanowi podwyższenie wymiaru po nad kwotę przez opodatkowanego w jego fasyi zeznaną — a to aż do załatwienia rekursu przez komisję rekursową — o ile rekurs takowy wniesiony został.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, aby uwolnił Towarzystwa zaliczkowe i kredytowe od

niesprawiedliwego opodatkowania, wynikającego stąd, że władze skarbowe — wekslowe pożyczki traktują jako operację kredytową, wykluczającą korzystnie z ulg w podatku zarobkowym, przyznanych §§. 85 i 100 ustawy z d. 25. października 1896. r.

Lwów, dnia 25. lutego 1899.

Wnioskodawca:

Męciński.

Stadnicki, Brykczyński, Czartoryski, Lubomirski, Starzyński, Rozwadowski, Dr. Czaykowski, Kraiński, Pilat, Gnoiński, Sala, Onyszkiewicz, Skałkowski, Schnell, Biliński, Białoskórski, Hupka, Urbański, Stanisław Niezabitowski, Zoll, Szeptycki, Rapaport, Zdzisław Skrzyński, W. Czaykowski, Klemens Dzieduszycki, Artur Cielecki, Sozański, Trzecieski, Kozłowski, Romer, Abrahamowicz, St. Tarnowski, Gorayski, Vivien, Wodzicki, Adam Skrzyński, Wojciech Dzieduszycki, Karol Dzieduszycki, Rotter, Scipio, Dąbski, Dr. Bernardzikowski, Dr. Olpiński, Tyszkowski, Bednarski, Cieński, Bojko, Milan, Michalski, Wójcik, Jordan, Gniewosz, Wiśniewski, Rayski, Stecki, Sanguszko, Hoszard, Słotwiński, Soleski, Styła, Emil Torosiewicz, Żardecki, Dworski, Goldman, Swed, Data, Warzecha, Kramarczyk, Merunowicz, Jakliński, Fruchtman, Krempa, Jabłoński, Zaleski, Vayhinger, Potocki, Binder, Rudrof, Kazimierz Badeni, Okuniewski, Biełański, Witold Niezabitowski, Szeliski, Zagórski, Barwiński, Kostheim, Czech.

**Sekretarz p. Urbański.** (czyta):

L. s. 750/99.

### W n i o s e k.

Na nowo otwartych szlakach kolei wschodnio galicyjskiej a mianowicie Wagnanka-Skała-Iwanie puste i Biała Czortkowska-Zaleszczyki ustanowione zostały taryfy dla przewozu osób i towarów niepomiernie wysokie, o wiele wyższe jak na szlaku Tarnopol-Kopczyńce teje sumej kolei wschodnio-galicyjskiej;

zważywszy, że te drogie taryfy tamują wszelaki ruch handlowy w okolicach, przez które wspomniana kolej przechodzi i oddziałują w wysokim stopniu niekorzystnie na transakcye wszelkiego rodzaju;

zważywszy, że przyczynienie się kraju, powiatów, gmin i pojedynczych osobistości do powstania tych kolei miało na celu ułatwienie i udogodnienie środków komunikacyjnych, — a wysokie taryfy wprost odwrotnie działają;

zważywszy, że ta wysokość i nierównomierność taryf jest z jednej strony krzywdą dla ludności zamieszkującej wspomniane okolice. a

z drugiej strony nie przysparza dochodów zarządowi kolei;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby niezwłocznie przystąpił do zrównania taryf dla przewozu osób i towarów na szlakach kolei lokalnej wschodnio galicyjskiej Wagnanka-Skaławanie puste i Biała Czortkowska-Zaleszczyki jednolicie z taryfami na szlaku Tarnopol-Kopceżyńce tejże samej kolei lokalnej.

Lwów dnia 27. lutego 1899.

Rudrof,  
wnioskodawca.

Zagórski, Sozański, Karol Dzieduszycki, Artur Cielecki, Włodzimierz Siemiginowski, Vivien, Schnell, Sala, Cieński, Bielański, Stecki, Krzysztofowicz, Witold Niezabitowski, Kostheim, Trzeciecki, Urbański, Kraiński.

**Marszałek.** Wnioski te postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Najbliższe posiedzenie w czwartek wyjątkowo o godzinie 12. z powodu, iż tego samego dnia rozpoczyna się obrady towarzystwa rolniczego. Porządek dzienny rozeszłę Panom do domu.

Posiedzenie zamykam.

(*Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 45. wieczorem.*)

